Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

PLISSN0208-7693
NR INDEKSU 35015

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów ■ Piątek, 1985—03—29 ■ Nr 75 (11262) ■ Rok XXXVII ■ Cena 5 zł ■ Wyd. 1

„Od piątku do piątku"
magazyn społeczno-kulturalny „Gazety Krakowskiej"

PROZA ■ POEZJA ■ ESEJ ■ REPORTAŻ ■ PRZEKŁADY ■ WSPOMNIENIA ■ FELIETONY ■ RECENZJE ■ CIEKAWOSTKI

◆ str. 3: Izabela Pieczara rozmawia z psychologiem, prof. Włodzimierzem Szewczukiem; Lesław M. Bartelski o Marii Rodziewiczównie ◆ str. 4—5: „Spór o ziemię" — reportaż Bolesława Budzicza ze wsi Dojazdów ◆ str. 5: Obserwator o Jerzym Gruzie; Witold Rutkiewicz o Ryszardzie Berze, który dostał w tym roku „Złoty Ekran" za reżyserię „Popielca" ◆ str. 6: w fan clubie Zygmunta Kiszakiewicza — Pat Metheny; o leczeniu akupunkturą bezpłodności u mężczyzn — tłumaczenie z „Bunte"

40-lecie Sądu Najwyższego

WARSZAWA (PAP). W Popowie koło Serocka rozpoczęła się 3-dniowa sesja naukowa zorganizowana z okazji 40-lecia Sądu Najwyższego. Tematem obrad, w których bierze udział ok. 200 uczestników — sędziów Sądu Najwyższego oraz przedstawicieli nauk prawnych, jest rola Sądu Najwyższego w ochronie socjalistycznych dóbr i wartości. Na otwarcie sesji przybył przewodniczący Rady Państwa prof. **Henryk Jabłoński.**

Walka ze spekulacją

WARSZAWA (PAP). Efektywność działania kontroli wewnętrznej i jej wpływ na zwalczanie spekulacji w jednostkach podległych resortom: rolnictwa i gospodarki żywnościowej, leśnictwa i przemysłu drzewnego oraz centralnemu związkowi Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" — omawiano 28 bm. na posiedzeniu Centralnej Komisji do Walki ze Spekulacją. Podkreślono, że ogniwa kontroli wewnętrznej działające bezpośrednio w przedsiębiorstwach produkcyjnych i placówkach zajmujących się obrotem mogą najskuteczniej przeciwdziałać nadużyciom, a przez to zapobiegać stratom, które nieuczciwi chcą sobie często zrekompensować nieuzasadnionym podwyższaniem cen.

Z przedstawionych materiałów wynika, że w omawianych resortach i „Samopomocy Chłopskiej" zrobiono sporo dla ożywienia pracy kontroli wewnętrznej, a także służb lustracyjnych.

W Jabłonkach uczczono rocznicę śmierci „Waltera"

KROSNO (PAP). W 38. rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego w Jabłonkach, woj. krośnieńskie, przed pomnikiem legendarnego „Waltera" odbyła się manifestacja społeczeństwa regionu. Delegacje zakładów pracy z całej Polski noszące imię gen. K. Świerczewskiego, przedstawiciele miejscowych władz administracyjno-politycznych, członkowie organizacji społecznych i młodzieżowych, kombatanci oraz harcerze złożyli wiązanki kwiatów.

Z udziałem Wojciecha Jaruzelskiego

Konferencja sprawozdawcza PZPR Warszawskiego Okręgu Wojskowego

WARSZAWA (PAP). Trwa kampania sprawozdawcza PZPR. Podczas odbywających się obecnie konferencji wojewódzkich, a w Wojsku Polskim — konferencji w okręgach wojskowych i rodzajach sił zbrojnych omawia się dorobek organizacji i instancji partyjnych w dotychczasowej części kadencji, ocenia stopień realizacji uchwał partii, decyzji kolejnych plenarnych posiedzeń KC PZPR i uchwał własnych instancji, rozlicza z wykonania programów działania, a równocześnie konkretyzuje zadania, jakie stoją przed wszystkimi członkami partii w najbliższym okresie.

28 bm. w Warszawie obradowała konferencja sprawozdawcza PZPR Warszawskiego Okręgu Wojskowego.

Na obrady przybył, serdecznie witany, przez delegatów — I sekretarz KC PZPR, zwierzchnik sił zbrojnych PRL gen. armii **Wojciech Jaruzelski.**

W obradach uczestniczył zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej gen. armii **Florian Siwicki** i szef Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego gen. broni **Józef Baryła.**

Obecni byli przedstawiciele władz partyjnych zaprzyjaźnionych województw.

W Warszawskim Okręgu Wojskowym stacjonuje wiele jednostek wojskowych, które złotymi zgłoskami zapisały się na wojennym szlaku Ludowego Wojska Polskiego.

Zarówno w referacie sprawozdawczym wygłoszonym przez I sekretarza Komitetu Partyjnego WOW płk. **Leonarda Bujana** jak i dyskusji przedstawione zostały rezultaty osiągnięte przez kadrę, żołnierzy służby zasadniczej i pracowników cywilnych.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono gotowości bojowej, sprawności organizacyjnej, wysokiej dyscyplinie.

Wiele uwagi poświęcono problemom podnoszenia na jeszcze wyższy niż dotąd poziom partyjnej działalności, doskonalenia stylu pracy ogniw partyjnych, służbowych i społecznych oraz pracy ideowo-wychowawczej.

Podczas konferencji głos zabrał gen. armii **Wojciech Jaruzelski.**

Konferencja podjęła uchwałę konkretyzującą zadania organizacji PZPR Warszawskiego Okręgu Wojskowego w okresie do końca obecnej kadencji władz partyjnych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Posiedzenie Rady Państwa

Działalność prokuratury w 1984 r.

WARSZAWA (PAP). 28 bm. odbyło się w Belwederze posiedzenie Rady Państwa.

Rozpatrzono sprawozdanie z działalności prokuratury w 1984 r.

W sposób istotny uległ skróceniu w 1984 r. czas prowadzenia postępowań przygotowawczych, czego wyrazem było zmniejszenie o połowę, w porównaniu z 1983 r., spraw prowadzonych dłużej niż 3 miesiące.

Podejmowane były skuteczne działania zmierzające do pozbawienia sprawców przestępstw korzyści materialnych uzyskiwanych w drodze naruszenia prawa. Skutkiem dążenia do ujednolicenia orzecznictwa w sprawach karnych oraz

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

VIII Zjazd ZHP rozpoczyna obrady

WARSZAWA (PAP). W piątek, 29 bm., w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki nastąpi uroczyste otwarcie VIII Zjazdu Związku Harcerstwa Polskiego. Do Warszawy przybyli już delegaci — ponad 1 tysiąc instruktorów i harcerzy starszych, ze wszystkich chorągwi ZHP. W czwartek po południu zebrali się oni na posiedzeniu roboczym, na którym przyjęto porządek i regulamin obrad, wybrano komi-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Janos Kadar sekretarzem generalnym WSPR

BUDAPESZT (PAP). Na odbywającym się w Budapeszcie plenum nowo wybranego Komitetu Centralnego Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej wybrano ponownie **Janosa Kadara** na sekretarza generalnego WSPR.

Na stanowisko zastępcy sekretarza generalnego został wybrany **Karoly Nemeth.**

SPOTKANIE PONOMARIOW—DŻUMBLATT

MOSKWA (PAP). Zastępca członka Biura Politycznego, sekretarz KC KPZR **Boris Ponomariow** spotkał się z przewodniczącym Libańskiej Socjalistycznej Partii Postępowej **Walidem Dżumblattem.**

Wymiana poglądów dotyczyła sytuacji w Libanie i na Bliskim Wschodzie oraz rozwoju stosunków między obu partiami.

Zdecydowanie potępiono działania sił imperializmu, syjonizmu i reakcji zmierzające do podziału Libanu, podkreślono konieczność utrzymania jedności, zwartości terytorialnej i suwerenności tego państwa.

ZAKOŃCZENIE 35. RUNDY WIEDEŃSKICH ROKOWAŃ ROZBROJENIOWYCH

WIEDEŃ (PAP). W czwartek w stolicy Austrii odbyło się ostatnie w 35. rundzie wiedeńskich rokowań rozbrojeniowych, plenarne posiedzenie z udziałem 19 delegacji państw socjalistycznych i krajów NATO.

Głos zabrał przewodniczący delegacji polskiej **Stanisław Przygodzki,** który w imieniu krajów socjalistycznych dokonał oceny rezultatów tej rundy rozmów, dotyczących redukcji sił zbrojnych i zbrojeń w Europie środkowej. Podkreślił, iż państwa socjalistyczne zgłaszając kolejne propozycje stworzyły nowe możliwości dokonania przełomu w rokowaniach.

Po przypomnieniu podstawowych elementów tych propozycji — przewodniczący delegacji polskiej podkreślił konieczność podjęcia szybkich i konkretnych działań w wiedeńskich rozmowach. Państwa socjalistyczne — powiedział — wniosły już swój wkład w tym kierunku. Teraz potrzeba konstruktywnej odpowiedzi Zachodu.

Początek kolejnej 36. rundy rokowań zapowiedziano na 23 maja br.

Sami musimy likwidować nieprawidłowości i dbać o ład i porządek

Ocena stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie miejskim krakowskim a także podsumowanie przebiegu zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży oraz informacja o przygotowaniach do akcji letniej były tematem wczorajszego posiedzenia Egzekutywy KK PZPR, które prowadził I sekretarz KK PZPR **Józef Gajewicz.**

Stan bezpieczeństwa aglomeracji krakowskiej nie daje powodu do niepokoju. Utrzymanie ładu i porządku zależy jednak nie tylko od organów milicji, ale przede wszystkim od samego społeczeństwa. Godne naśladowania są postawy tych obywateli, którzy pomagają funkcjonariuszom w ujęciu przestępców. Nie możemy my sami być obojętni wobec panujących wokół nas nieprawidłowości. Nie usuną ich liczne kontrole zawodowe czy społeczne, choć z drugiej strony prawdą jest, że nie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Plenum WK ZSL w Tarnowie

Ludowcy o oświacie

(Inf. wł.) Jak dużą rangę nadaje Zjednoczone Stronnictwo Ludowe problemom oświaty, świadczy fakt, iż wczorajsze posiedzenie plenarne WK ZSL w Tarnowie poświęcone było właśnie rozwojowi oświaty w Tarnowskiem z uwzględnieniem wkładu stronnictwa w realizację programu Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Już w referacie, wygłoszonym przez sekretarza WK ZSL w Tarnowie **Józefa Podsiadłę,** znalazły się treści dotyczące doskonalenia procesów nauczania i rozwijania szkolnictwa podstawowego na wsi. W tym ostatnim przypadku zaakcentowano szczególnie to, jak wielkie są potrzeby inwestycyjne, a z drugiej strony możliwości ich realizacji. Rozwiązanie tych problemów tylko w oparciu o środki państwowe w najbliższych dziesięciu latach nie jest możliwe. Stąd konieczność udziału całego społeczeństwa w realizacji PRON-owskiej idei Narodowego Czynu Pomocy Szkole. Znalazła ona pełne poparc-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z obrad Komisji Współdziałania PZPR, ZSL i SD w Tarnowie

Kontakt z wyborcami sprawdzianem aktywności radnych

(Inf. wł.). W Tarnowie obradowała wczoraj Wojewódzka Komisja Współdziałania PZPR, ZSL i SD. W pierwszym punkcie posiedzenia przyjęto informacje o wdrażaniu ustawy o radach narodowych i samorządzie terytorialnym. Komisja pozytywnie oceniła prace radnych w nowej kadencji. Dotyczy to zarówno działalności ciał kolegialnych, jak też kontaktów z wyborcami. Znaczne ożywienie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Kolejny dar marszałka M. Żymierskiego dla CBW

WARSZAWA (PAP). Wielokrotnie w ostatnich latach marszałek Polski **Michał Żymierski** przekazywał ze swych prywatnych zbiorów książki i dokumenty dla Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Zbigniewa Załuskiego w Warsza-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na otwarcie nowej księgarni w „Domu Prasy" przy ul. Wielopole 1, przybył m. in. członek Biura Politycznego KC PZPR **Hieronim Kubiak.** Na zdjęciu od lewej: **Marian Płatek, Hieronim Kubiak** i **Stanisław Franczak.** Fot. **Otto Link**

Książka, aby żyła musi być czytana

(Inf. wł.) I doczekali się krakowianie otwarcia „firmowej" księgarni 2 oficyn wydawniczych: „Książki i Wiedzy" oraz „Śląska", przy ul. Wielopole 1.

„Lokum jest nowe, ale z całym dobytkiem przenieśliśmy się z pl. Mariackiego, gdzie swoje podwoje otwo-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Spotkanie proszowickiego PRON

(Inf. wł.) Kończąca się właśnie kadencja RMG PRON w Proszowicach upłynęła pod znakiem załatwiania wielu drobnych, ale za to niezwykle istotnych spraw dla funkcjonowania miasta i normalnego życia jego mieszkańców — twierdzi przewodniczący RMG PRON w Proszowicach **Ryszard Siejka.** I tak m. in. udało nam się sfinalizować wszelkie sprawy związane z rozpoczęciem budowy centrali telefonicznej na 1200 numerów (obiekt ten powinien zostać otwarty najpóźniej do końca 1987 roku). Przystąpiliśmy także, przy dużym udziale miejscowej ludności do regulacji biegu rzeki Sieniawy. Wybudowano wiele nowych wiejskich dróg, a także zahamowano boleśnie odczuwalny spadek przydziału gazu butlowego (sprawa doprowadzenia gazu stanowi osobny rozdział).

Musimy niestety odnotować kilka porażek. Nie udało nam się doprowadzić do budowy oczyszczalni ścieków i stacji uzdatniania wody, bez których Proszowice nie mogą się obejść. Niepowodzeniem zakończyły się również starania o wybudowanie nowych mieszkań dla nauczycieli i pielęgniarek (z tego też powodu proszowickie szkoły i służba zdrowia skarżą się na brak rąk do pracy). Trzeba też zacząć poważnie myśleć o wybudowaniu nowej szkoły. Te, które są, znajdują się w opłakanym stanie i wymagają natychmiastowego remontu. Wszystkie wymienione, nie załatwione jeszcze problemy trzeba niezwłocznie rozwiązać, dlatego też będziemy walczyć o ich pozytywne załatwienie w trakcie kolejnej kadencji.

O tych wszystkich sprawach, a także o programie dalszego działania dyskutowano na wczorajszym spotkaniu sprawozdawczym proszowickiego PRON. W spotkaniu uczestniczyli m. in. przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych Proszowic.

(koż)

Napór klientów na kasy dewizowe nie ustaje

(Inf. wł.) Do zakończenia terminu przyjmowania nieudokumentowanych wpłat na rachunki walutowe „A" pozostały już tylko 2 dni. Wczoraj obsługiwano klientów do późnych godzin wieczornych. Jeszcze o godzinie 19 przy Rynku Głównym w holu, a także na I piętrze, na załatwienie operacji oczekiwało ponad 200 osób. Mimo formalnego zakończenia czasu pracy, nie przerwano przyjmowania wpłat ani zakładania nowych rachunków walutowych. O godz. 21 wieczorem nie było jeszcze wiadomo, czy wszyscy, którzy znaleźli się wewnątrz, zostaną obsłużeni. Decyzja o ewentualnym wpisaniu na listę miała zapaść dopiero później.

(DOKOŃCZENIE NA STR 7)

Za dwa tygodnie otwarcie drugiej sceny Teatru Satyry „Maszkaron"

(Inf. wł.) Przy ul. Bohaterów Stalingradu w Krakowie powstaje druga scena Teatru Satyry „Maszkaron". W adaptowanych na ten cel pomieszczeniach trwa wytężona praca załóg budowlanych, do zakończenia prac i oficjalnego otwarcia pozostało bowiem zaledwie dwa tygodnie i choć trudno w to uwierzyć, termin ten, jak oświadczył dyrektor „Maszkarona" **Brunon Rajca,** zostanie dotrzymany.

Wczorajsza konferencja prasowa odbyła się na placu budowy będącym równocześnie miejscem pracy nad nowym przedstawieniem — sztuką Aleksandra Kopkowa „Słoń".

Nowa scena na 120 miejsc, wraz z zapleczem technicznym będzie jednym z najnowocześniejszych obiektów; z możliwością nagrań, znakomicie rozwiązaną wentylacją itp. To wszystko powstało w rekordowym jak na nasze warunki tempie — siedmiu miesięcy. Całe przedsięwzięcie finansowane jest po połowie przez Wydział Kultury i Sztuki UM Krakowa i Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej „Śródmieście", w administracji którego znajduje się obiekt przy ul. Boh. Stalingradu. Obecny na konferencji dyrektor Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji Zabytków inż. **Władysław Dudzik** oświadczył, że jakkolwiek załogi z PRZ pracują jako główni wykonawcy przy budowie nowej sceny nie odbywa się to kosztem miejskich zadań planowych. Pracowały przy tym obiekcie również załogi „Instalu", „Naftobudowy", i wielu firm pomocniczych. Będąca na ukończeniu adaptacja pomieszczeń dla potrzeb teatru odbywała się dzięki zaangażowaniu wielu ludzi, żeby wymienić tylko brygadzistę **Władysława Justyniaka** — laureata Medalu „Za Mądrość i Dobrą Robotę", dyrektora Przedsiębiorstwa Rewaloryzacji Zabytków inż. **Władysława Dudzika** czy specjalistę z dziedziny elektroakustyki inż. **Józefa Mirskiego.** Dziękując wszystkim, któ-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Wiosenne remonty kolei linowych

ZAKOPANE (PAP). Jak informuje zastępca dyrektora Państwowych Kolei Linowych w Zakopanem — **Wacław Jasiewicz** wiosennym remontom, przeglądom, a także zabiegom konserwacyjnym poddane zostaną wszystkie koleje i wyciągi, które są w gestii tego przedsiębiorstwa. Przerwa w ruchu w kolei linowej na **Butorowy Wierch nastąpi już 1 kwietnia i potrwa do 19 kwietnia.** Być może okres postoju uda się skrócić, bowiem 10 kwietnia zatrzymana zostanie

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Ok. 160 tys. uczniów przystąpi do egzaminów maturalnych

WARSZAWA (PAP). Za niespełna miesiąc koniec zajęć lekcyjnych w klasach maturalnych. Finałowy okres przygotowań wypełnią zajęcia konsultacyjne, powtórzenia. Egzaminy dojrzałości odbędą się jak zwykle w maju. Prace pisemne z języka polskiego — 9 maja, a z drugiego przedmiotu egzaminy pisemne następnego dnia. Pomyślne zakończenie tego etapu oznaczać będzie dopuszczenie do egzaminów ustnych, które trwać będą do 10 czerwca.

Można przewidywać, iż do matur przystąpi w tym roku ok. 160 tys. młodzieży, abiturientów najstarszych klas szkół średnich. Egzaminy maturalne przebiegać będą według dotychczasowych zasad, bez żadnych zmian. Są one już obecnie dobrze znane młodzieży i nie wzniecają już takiego niepokoju i obaw, jak miało to miejsce przed trzema laty, gdy uległy one reformie.

W liceach ogólnokształcących, w ostatnich klasach przygotowuje się do matury 80 tys. młodzieży. Tylko nieliczni w tych szkołach rezygnują ze składania matur, zadowalając się świadectwem ukończenia szkoły średniej.

Nieco inaczej wygląda sytuacja w średnich szkołach zawodowych. Tutaj do składania egzaminów dojrzałości przystępuje średnio ok. 80 proc. abiturientów. Część z próby tej rezygnuje i decyduje się na podjęcie pracy w wyuczonym zawodzie czy kierunku.

Złota odznaka dla prof. A. Welskiego

(Inf. wł.) Prof. **Alf Welski,** znany zachodnioniemiecki grafik, od kilku lat propaguje w swoim kraju problemy związane z rewaloryzacją Krakowa. Ostatnio przyjechał do naszego miasta. Przywiózł ze sobą 41 rysunków przedstawiających zabytki podwawelskiego grodu. Wcześniej prezentował je w RFN. Podczas tych wystaw zbierał do dwóch miniaturek krakowskich skarbonek pieniądze na odnowę Krakowa. Zgromadzoną w ten sposób sumę (4686 marek i 8 fenigów) przekazał dla SKOZK.

Wczoraj, w siedzibie Rady Narodowej m. Krakowa odbyła się miła uroczystość. Przewodniczący Rady, **Apolinary Kozub** wręczył profesorowi Złotą Odznakę „Za pracę społeczną dla m. Krakowa". Spotkanie to, w którym uczestniczyli również dyr. Zarządu Miasta Bad Oenhausen dr **Heinrich Möllenhoff** i burmistrz Bielfeld **Edith Viehmeister,** było okazją do rozmów o Krakowie, jego zabytkach i kłopotach.

(bb)

Dobra wiadomość dla zmotoryzowanych

Dodatkowe tankowanie

WARSZAWA (PAP). Jak informuje GIGE, w związku z licznymi wystąpieniami obywateli oraz postulatami związków zawodowych i samorządów pracowniczych, dla umożliwienia tradycyjnych wyjazdów w okresie wiosennym wprowadza się możliwość jednego, dodatkowego tankowania na odcinek karty benzynowej, oznaczonej napisem „dodatek — kwiecień W". Ilość dodatkowej, przyznanej do tankowania benzyny jest identyczna jak na pozostałych odcinkach karty benzynowej w II kwartale br., tzn.:

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Reglamentacja w kwietniu

Ministerstwo Handlu Wewnętrznego i Usług informuje, że zostały ustalone następujące normy i zasady reglamentowanej sprzedaży w kwietniu 1985 r.:

● Na odcinki „mięso wołowe i cielęce z kością" będzie można nabyć również mięso mielone oraz niektóre podroby I klasy,

● Zamienna sprzedaż cukru za mięsne odcinki kart zaopatrzenia prowadzona będzie (z wyłączeniem odcinków na „mięso wołowe i cielęce z kością") w proporcji za 1 kg mięsa 1,5 kg cukru,

● W ramach normy „tłuszcze 375 g" można zakupić margarynę, smalec lub słoninę, w zależności od struktury dostaw,

● Na zasadzie dobrowolności można będzie dokonywać zamiennego zakupu masła dla dzieci i młodzieży w wieku 1—18 lat w ramach normy „smalec 250 g" kart zaopatrzenia MID, MIID, MW

● W kwietniu br. utrzymuje się dodatkową normę przydziału masła w wysokości 0,25 kg dla wszystkich uprawnionych osób, która realizowana będzie na odcinki rezerwowe:

a) nr 1 — kart MID, MIID, MW, O, MIIS

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Z dalekopisu

(a) **W związku** z aktami wandalizmu o podłożu nacjonalistycznym, do których doszło w ostatnim czasie w Belgradzie, prezydium Komitetu Miejskiego Socjalistycznego Związku Ludu Pracującego stolicy SFRJ wydało oświadczenie opublikowane we wszystkich dziennikach stołecznych oraz w radiu i telewizji.

Oświadczenie stwierdza, że nie chodzi tu tylko o niszczenie witryn sklepowych i wybijanie szyb w punktach usługowych należących do obywateli narodowości albańskiej, lecz o agresywne uzewnętrznianie nacjonalizmu serbskiego. Prezydium apeluje o ujawnienie, piętnowanie i tępienie wszelkich przejawów nacjonalizmu, które rzucają cień na wszystkich uczciwych obywateli SFRJ, na tradycje braterstwa, jedności i równouprawnienia wszystkich narodów i narodowości kraju.

W czwartek o godz. 11.00 w siedzibie radzieckiej misji przy genewskim biurze ONZ odbyło się pierwsze posiedzenie grupy ds. zbrojeń jądrowych średniego zasięgu. Delegacji radzieckiej przewodniczył **Aleksiej Obuchow**, a amerykańskiej — **Maynard Glitman.**

Obrady przebiegają zgodnie z osiągniętym 21 bm. porozumieniem w sprawie kalendarza prac grup roboczych. 26 bm. odbyło się pierwsze posiedzenie grupy negocjacyjnej ds. zbrojeń kosmicznych, a 27 bm. posiedzenie grupy ds. jądrowej broni strategicznej dalekiego zasięgu.

W najbliższym czasie Urugwaj ponownie nawiąże stosunki dyplomatyczne z Kubą, oświadczył minister spraw zagranicznych Urugwaju **Enrique Iglesias.**

Według informacji nadanej przez agencję Prensa Latina z Montevideo szef urugwajskiej dyplomacji złożył to oświadczenie po spotkaniu z deputowanymi do parlamentu i senatorami zajmującymi się sprawami polityki zagranicznej kraju.

Enrique Iglesias mówił także o planach rządu urugwajskiego dotyczących rozwijania stosunków z Nikaraguą i innymi państwami Ameryki Łacińskiej.

W Izraelu poinformowano o kolejnej podwyżce cen artykułów żywnościowych i artykułów pierwszej potrzeby. Wchodzi ona w życie z dniem 28 marca i obejmuje około 500 gatunków różnych towarów. Ich ceny wzrosną średnio o 6 proc.

Zwraca uwagę fakt, że najbardziej drożeją artykuły żywnościowe: mięso, mleko, jajka, owoce, warzywa. Rosną również ceny paliw i opłat transportowych.

Jest to już szósta w bieżącym roku podwyżka cen w Izraelu. Główną przyczyną trudności gospodarczych jest przeznaczanie ok. 70 proc. budżetu państwa na wydatki wojskowe.

W Poznaniu, w wieku 86 lat zmarł wybitny polski rzeźbiarz prof. **Bazyli Wojtowicz.** Już w okresie międzywojennym był cenionym artystą, laureatem wielu ogólnopolskich nagród; w 1929 r. otrzymał m. in. pierwszą nagrodę za pomnik Wolności w Bytomiu. W 1936 r. objął w Poznaniu pracownię rzeźby dekoracyjnej w tutejszej Państwowej Szkole Sztuk Zdobniczych.

W informacji dotyczącej spotkania ludzi teatru w „Grotesce" z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru pominęliśmy nazwisko **Elżbiety Dankiewicz** odznaczonej Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. Zainteresowaną oraz Czytelników serdecznie za pomyłkę przepraszamy.

VIII Zjazd ZHP

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

sje zjazdowe, uchwalono regulamin wyborów władz ZHP. Powołano też zespoły problemowe zjazdu.

Wieczorem odbył się koncert galowy pn. „Nasz wspólny dom" przygotowany z myślą o delegatach i gościach zjazdu. Wystąpiły w nim najlepsze harcerskie zespoły artystyczne, m. in. „Gawęda", zespół im. Skoraczewskiego, „Słoneczni" z Katowickiej Chorągwi ZHP i „Małe Słowianki" z Krakowa, znane szeroko w kraju i za granicą. Uznanie widowni zyskały spontaniczność młodych artystów, niepowtarzalny klimat harcerskiej zabawy...

Na zjazd zaproszono 40 delegacji zagranicznych z zaprzyjaźnionych organizacji międzynarodowych i krajowych. Większość z nich przybyła już do Warszawy.

Obrady harcerskiego forum spotkały się z dużym zainteresowaniem prasy, radia i telewizji. Akredytowano ponad 200 dziennikarzy z kraju i z zagranicy.

Najważniejsza jest realność podejmowanych zadań

(Inf. wł.) Wczoraj obradował w Wieliczce II Miejsko-Gminny Zjazd PRON, poświęcony omówieniu dotychczasowej działalności ruchu i wyborom. Przewodniczący Rady Miasta i Gminy PRON w Wieliczce **Stanisław Hwałek** przypomniał zebranym zasadnicze punkty sprawozdania, które obejmuje okres 21 miesięcy. W ciągu tego czasu dobrze działały zespoły do spraw inicjatyw prawnych i interwencji do spraw kontaktów z zakładami pracy i do spraw ochrony zabytków i ochrony środowiska. Ten ostatni zespół kierowany przez **Józefa Piotrowicza** doprowadził do tego, że na Krajowym Zjeździe PRON proklamowano apel o ratowanie zabytkowej kopalni wielickiej, który, jak podkreślono, wywarł pewien wpływ na utworzenie krajowego funduszu przeznaczonego właśnie na ten cel.

W dalszym ciągu swego wystąpienia Stanisław Hwałek przypomniał, że wielicki PRON dorobił się 10 uczestników zbiorowych ruchu, wziął aktywny udział w przygotowaniu kampanii wyborczej do rad narodowych i do samorządów mieszkańców miasta i wsi. Powołano też Komitet Czynu Pomocy Szkole.

Następnie **Wiesław Toporncki**, przewodniczący Rady Narodowej Miasta i Gminy Wieliczka omówił realizację postulatów i wniosków złożonych w toku kampanii wyborczej. Przypomniał na jakim etapie są prace wokół planu przestrzennego zagospodarowania Wieliczki, jakie kłopoty ma miasto z budownictwem mieszkaniowym, które nie rozwinie się na większą skalę bez budowy kolektora kanalizacyjnego i bez źródła ciepła. Przypomniał bolączki komunikacyjne Wieliczki, bardzo istotne postulaty doskonalenia sieci szkolnej i poprawy warunków mieszkaniowych nauczycieli, problemy kultury, wnioski rolników.

W dyskusji zwracano uwagę na realność podejmowanych zamierzeń. „Nasz czyn pomocy szkole wisi w próżni — powiedział jeden z dyskutantów — a przecież już budowaliśmy tysiąc szkół na tysiąclecie". Zastanawiano się też m. in. nad remontem zabytkowego pałacu Konopków i innymi istotnymi problemami.

Zjazd wybrał nowe władze. Przewodniczącym Rady Miasta i Gminy PRON w Wieliczce został **Stanisław Hwałek.**

(eo)

Wiosenne remonty kolei linowych

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

kolejka na Gubałówkę i jej przestój trwać będzie ponad 2 miesiące. Tak długi przestój wożącej turystów już od 47 lat kolejki, spowodowany jest koniecznością wymiany starego zespołu napędowego. Pracownicy PKL z pomocą zabrzańskiego „Mostostalu" i „Elektromontażu" z Krakowa zainstalują nowy, ważący ponad 12 ton zespół napędowy, wykonany przez Rybnicką Fabrykę Maszyn Górniczych „Refama". Nowy — doskonalszy napęd poprzez zwiększenie prędkości z 3,5 do 5 m/sek. pozwoli zwiększyć zdolność przewozową z 500 do ok. 700 osób na godzinę. Planuje się też w późniejszym czasie wymianę wagoników z dotychczasowych 80-osobowych na większe mogące przewieźć 100—110 osób. Wykonawcą nowych będą Zakłady Naprawcze Taboru Kolejowego w Opolu. A oto terminy wiosennych przestojów konserwacyjnych pozostałych kolei:

● **Na Szyndzielnię w Szczyrku od 10 kwietnia do 9 maja;**

● **na Górę Parkową w Krynicy od 22 kwietnia do 17 maja;**

● **Na Kasprowy Wierch od 6 do 31 maja.**

Termin remontu i konserwacji kolei na Kasprowy Wierch może ulec wydłużeniu, jeżeli badanie magnetyczne liny nośnej dolnego odcinka wykaże konieczność jej wymiany.

Kolejny dar marszałka M. Żymierskiego dla CBW

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wie. Były to najczęściej archiwalia wojskowe z lat, gdy M. Żymierski był naczelnym dowódcą Wojska Polskiego, wydawnictwa popularne i naukowe ukazujące sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą Polski w okresie narzuconej krajom socjalistycznym przez Zachód „zimnej wojny" i nabierającego już wówczas monstrualnych rozmiarów wyścigu zbrojeń.

Kolejny dar marszałka — to przekazana Centralnej Bibliotece Wojskowej partia cennych wydawnictw — zarówno polskich jak i obcych, dotyczących głównie sfery polityki wewnętrznej jak i międzynarodowej. Znaczna część spośród nich to prace polskich teoretyków analizujących przyczyny klęski wrześniowej, istotę faszyzmu, perspektywy gospodarcze Polski po 1945 r., problemy penetracji krajów Azji i Afryki przez agresywny, po zakończeniu II wojny światowej, imperializm amerykański.

Na uwagę zasługują pierwsze wydania prac: Wiktora Grosza „U źródeł września 1939" i Władysława Gomułki „O jedność klasy robotniczej".

Unikatowym darem są dokumenty wydane przez Główny Zarząd Polityczny WP w latach powojennych, w tym — przede wszystkim komplet wydawnictw Wydziału Propagandy Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP ze stycznia 1945 r. W zestawie tym znajdują się m. in. teksty pogadanek: „Dwie konstytucje", „Historyczne znaczenie dekretu o reformie rolnej", „Budowa zrębów odrodzonej państwowości polskiej", „Zjednoczone Wojsko Polskie", „W rocznicę bitwy pod Lenino" i „Polacy w walce o wolność ludów", a także gawędy i wytyczne do pracy propagandowej.

Sami musimy likwidować nieprawidłowości i dbać o ład i porządek

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

zawsze i wszędzie działają one skutecznie. Zachodzi więc naturalna potrzeba zmiany niektórych przepisów określających zasady i obszar działania służb kontrolnych, zwłaszcza wewnętrznych w zakładach produkcyjnych. Coraz częściej pojawiają się głosy, by służby te nie podlegały bezpośrednio dyrekcjom zakładów, w których działają, lecz by podporządkować je organom założycielskim tych przedsiębiorstw. Bardziej samodzielne wtedy jednostki kontrolne mogłyby efektywniej spełniać swe zadania.

W tworzeniu klimatu społecznego dla walki z nieprawidłowościami i przestępstwami winien uczestniczyć też szeroko pojęty aktyw społeczno-polityczno-zawodowy zakładów pracy. Ich działalność w tym zakresie ma również charakter wychowawczy, kształtując postawy młodych pracowników.

Egzekutywa KK PZPR pozytywnie oceniła przebieg zimowego wypoczynku dzieci i młodzieży. Trwają daleko zaawansowane przygotowania do właściwej organizacji i przebiegu wypoczynku w czasie letnich wakacji. Podkreślić należy, że z roku na rok coraz więcej dzieci z województwa miejskiego krakowskiego korzysta ze zorganizowanej formy spędzania wakacji. Rozszerzeniu ulegają kontakty zagraniczne, na wspólne obozy i kolonie przyjeżdżają dzieci z zaprzyjaźnionych z Krakowem miast — Lipska i Bratysławy. O prawidłowym przebiegu letniego wypoczynku decyduje nie tylko baza, lecz przede wszystkim właściwa kadra pedagogiczna. Opieki nad młodzieżą nie można powierzyć ludziom przypadkowym, ale wychowawcom z pełnym przygotowaniem i kwalifikacjami pedagogicznymi. Zalecono, aby młodzież szkół średnich i wyższych częściej łączyła wakacyjny wypoczynek z pracą.

Ponadto Egzekutywa KK PZPR omówiła sprawy organizacyjne i bieżące.

Ludowcy o oświacie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

cie w wielu kołach i ogniwach ZSL.

W dyskusji podnoszono przede wszystkim konieczność systematycznego rozwoju sieci placówek oświatowych, tak aby przynajmniej dzieci najmłodsze mogły pobierać naukę możliwie najbliżej miejsca zamieszkania. Z niepokojem akcentowano postępujące zjawisko spadku edukacyjnych aspiracji środowiska wiejskiego, co wyraża się w systematycznym zmniejszaniu liczby młodzieży chłopskiej, zwłaszcza w liceach ogólnokształcących. W związku z tym uznano za konieczne przyspieszenie budownictwa internatów i burs, stanowiących wstępny warunek stworzenia młodzieży pochodzenia wiejskiego możliwości kształcenia w mieście. Opowiadano się za konsekwentnym wdrażaniem w życie wszystkich postanowień wynikających z „Karty nauczyciela".

W obradach plenarnych, które prowadził prezes WK ZSL w Tarnowie **Stanisław Partyła**, uczestniczył m. in. kierownik Wydziału Oświaty i Kultury NK ZSL **Stanisław Drążek.** (wisz)

W Hucie im. Lenina

1,5 mld zł wydano na ochronę środowiska

(Inf. wł.) W dwóch minionych latach w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina wydatkowano na ochronę środowiska 1,5 mld zł. Na oczyszczalnie końcowe ścieków przeznaczono aż 1,2 mld zł, zaś 217 mln zł zapłacono za wykup terenów pod strefę ochronną.

Na dziś najważniejszym zadaniem jest zakończenie ostatniego etapu głównej końcowej oczyszczalni ścieków opadowo-przemysłowych. Dzięki tej oczyszczalni, przejmującej około 80 proc. ścieków, zmniejszy się nie tylko ładunek zawiesiny olejów i żelaza odprowadzany do Wisły, lecz także obniżą się opłaty ponoszone z tego tytułu przez hutę. Po oczyszczeniu, 60 proc. ścieków będzie się nadawało do ponownego wykorzystania przy produkcji. Uruchomienie głównej oczyszczalni ścieków przewiduje się jeszcze w III kwartale tego roku. Informacja dotycząca wyasygnowania przez hutę 20 mln zł na ochronę środowiska odnosi tu się wyłącznie do ograniczania skażenia atmosfery. (żur)

Tragiczna nieuwaga motorniczego

(Inf. wł.) Do tragicznego zdarzenia doszło w minioną środę na pętli tramwajowej przy ul. Rydla w Krakowie. O 21.30 na pętlę przyjechał skład linii nr 13. Pasażerowie przystąpili do opuszczania wagonów. Niestety motorniczy składu 44-letni **Mieczysław G.** nie upewniwszy się czy wszyscy wysiedli nacisnął przycisk uruchamiający automat zamykający drzwi i ostro ruszył z pętli. Ten pośpiech zakończył się śmiercią człowieka.

Okazało się, że opuszczający jako ostatni drugi wóz 47-letni **Tadeusz S. nie zdążył** wysiąść i zamykane drzwi przytrzasnęły mu rękę. Szybko ruszający tramwaj spowodował, że pasażer nie mógł uwolnić ręki i dostał się pod koła tramwaju ponosząc śmierć na miejscu.

Motorniczy został zatrzymany. Pobrano mu krew na obecność alkoholu, jednak wynik analizy nie jest jeszcze znany. Bez względu na to jak zakończą się odpowiednie badania warto zauważyć, iż nie jest to pierwszy przypadek nieuwagi motorniczych, do których należy bezwzględny obowiązek dokonania odpowiednich czynności sprawdzających przed zamknięciem drzwi i uruchomieniem pojazdu. Chodzi przecież o rzecz bezcenną, jaką jest życie i zdrowie pasażerów, by ten obowiązek lekceważyć. Dodajmy także i to, że dochodzenie w tej przykrej sprawie prowadzi Wydział Ruchu Drogowego Krakowskiego Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Krakowie.

(ban)

Dodatkowe tankowanie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

— dla motoroweru (karta 1) — 2 litry,
— dla motocykla (karta 2) — 3 litry,
dla samochodu osobowego:
— o pojemności do 900 cm sześc. (karta 3) — 8 litrów,
— o pojemności powyżej 900 cm sześc. (karta 4) — 12 litrów.

Dodatkowy zakup benzyny silnikowej może być zrealizowany począwszy od dnia 1 kwietnia do 31 maja br.

Nowy Sącz pożegnał płk. Stanisława Siemaszkę

(INF. WŁ.) W dniu wczorajszym Nowy Sącz pożegnał już na zawsze pułkownika STANISŁAWA SIEMASZKĘ. Trumna z jego zwłokami wystawiona została w wielkiej sali „Domu Żołnierza". U jej stóp, na pluszowych poduszkach, leżały medale i odznaczenia — w tym Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski, jakimi udekorowany był dowódca „podhalańczyków". Wczoraj do odznaczeń tych przybyło jeszcze jedno, którego nie zdołano już wręczyć za życia pułkownikowi Siemaszce — przyznany mu za współpracę z harcerstwem Złoty Krzyż „Za zasługi dla ZHP". Przed trumną przez kilka godzin przechodzili, składając ostatni hołd Zmarłemu, mieszkańcy miasta Nowego Sącza i całego regionu. Warty honorowe zaciągnęli żołnierze i oficerowie „podhalańczycy", przedstawiciele okręgów i rodzajów wojsk, wszystkich brygad Wojsk Ochrony Pogranicza, przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i dowództwa Wojsk Ochrony Pogranicza, towarzysze pracy partyjnej.

Trumna ze zwłokami dowódcy Karpackiej Brygady WOP płk. Stanisława Siemaszki umieszczona została na żałobnie zdobnym samochodzie wojskowym. Prowadzony przez sztandar Karpackiej Brygady WOP, kompanię honorową tej jednostki i orkiestrę reprezentacyjną Wojsk Ochrony Pogranicza kondukt żałobny wyruszył na cmentarz komunalny.

Za trumną szli m. in.: wdowa po dowódcy karpackiej brygady Anna Siemaszko i jego syn Marek Siemaszko, wiceminister spraw wewnętrznych generał dywizji Lucjan Czubiński, dowódca Wojsk Ochrony Pogranicza generał broni Feliks Stramik, dawni przełożeni pułkownika Siemaszki: były dowódca Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego generał brygady Włodzimierz Muś, były dowódca WOP generał dywizji Czesław Stopiński, kierownictwo wojewódzkiej nowosądeckiej organizacji partyjnej z I sekretarzem KW PZPR Józefem Brożkiem, delegacje organizacji politycznych i społecznych oraz władz administracyjnych regionu, z wojewodą nowosądeckim Antonim Rączką, przedstawiciele żołnierzy — pograniczników ze Słowacji.

Nad otwartą mogiłą pułkownika Stanisława Siemaszkę żegnali towarzysze żołnierskiej służby i broni, przedstawiciele władz politycznych regionu. Pożegnalną salwę oddała kompania honorowa Karpackiej Brygady WOP, a orkiestra odegrała Międzynarodówkę.

Mogiłę pułkownika Stanisława Siemaszki pokryły niezliczone wieńce i wiązanki kwiatów. (sś)

Konferencja sprawozdawcza PZPR w WOW

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Podczas przerwy w obradach gen. armii Wojciech Jaruzelski wręczył legitymacje kandydackie PZPR grupie kilkudziesięciu żołnierzy zawodowych i zasadniczej służby wojskowej oraz słuchaczom szkół wojskowych. Z rąk I sekretarza KC PZPR legitymacje otrzymali m. in.: ppor. **Ireneusz Walczak**, sierż. pchor. **Krzysztof Gruszczyński**, sierż. **Henryk Puława**, plut. **Mirosław Śmigielski**, kpr. kadet **Ireneusz Płosiński**, kpr. **Krzysztof Kwiatek**, kpr. **Tadeusz Wilk**, st. szer. **Zbigniew Cebula** i szer. **Sławomir Gronek.**

Kontakt z wyborcami...

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

odnotowano zwłaszcza w trakcie kampanii wyłaniania samorządu mieszkańców. Postulowano potrzebę utrzymania wysokiej aktywności m. in. poprzez doskonalenie pracy zespołów radnych i bezpośrednie spotkania z mieszkańcami.

W drugim punkcie obrad omówiono zadania związane z przygotowaniami do wyborów sejmowych.

W posiedzeniu, które prowadził członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KW PZPR w Tarnowie **Stanisław Opałko** uczestniczyli: prezes WK ZSL **Stanisław Partyła**, przewodniczący WK SD **Stanisław Gajewski** oraz wojewoda tarnowski **Stanisław Nowak.** (wąs)

List apostolski Jana Pawła II do młodzieży

WATYKAN (PAP). Z okazji Międzynarodowego Roku Młodzieży, ogłoszonego przez ONZ, a jednocześnie w związku z organizowanym w Niedzielę Palmową w Watykanie międzynarodowym spotkaniem młodzieży, papież Jan Paweł II skierował list apostolski do młodzieży całego świata. W liście tym papież apeluje do młodzieży o walkę ze złem w świecie, o uczynienie go bardziej ludzkim i braterskim.

Reglamentacja w kwietniu

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

b) nr 2 — kart MI, MII, MIIK, G, GI,

● Kasza manna pozostaje w systemie sprzedaży reglamentowanej, można ją nabywać:

— Dla dzieci do 1 roku na podstawie kart zaopatrzenia „O" kart MID, MW, MIIS, przy równoczesnym okazaniu książeczki zdrowia dziecka,

— Dla dzieci chorych w wieku 1—3 lat otrzymujących karty zgodnie z postanowieniami paragraf 6 ust. 1 pkt 3 uchwały nr 183 Rady Ministrów z dnia 27 grudnia 1983 r. na odcinek „przetwory zbożowe" kart MIID

Pozostałe odcinki na przetwory zbożowe i mąkę wydrukowane na kartkach zaopatrzenia tracą ważność,

● Norma cukru jest zgodna z nominałami wydrukowanymi na kartach zaopatrzenia,

● Na odcinek „wyroby czekoladowane 200 g" sprzedawane będą wyroby czekoladowane lub czekoladopodobne w zależności od dostaw,

● Począwszy od kwietnia br. nie podlega reglamentacji wata dla dzieci grupy „O",

Równocześnie MHWiU przypomina, że marcowe karty zaopatrzenia ważne są do końca marca 1985 r.

Inżynier aresztowany za.. pędzenie bimbru

(Inf. wł.) Na wniosek Prokuratury Rejonowej w Dębicy został tymczasowo aresztowany mieszkaniec Żyrakowa, trudniący się nielegalną produkcją alkoholu. Właściciel gospodarstwa, z zawodu inżynier rolnictwa, był już uprzednio karany za „pędzenie" bimbru. W trakcie ostatniej kontroli, w obejściu przedsiębiorczego inżyniera znaleziono ponad 30 litrów zacieru, kilka litrów gotowego produktu, jak też kompletną, „wydajną" aparaturę do wytwarzania spirytusu. O zastosowaniu nadzwyczajnego środka, jakim w tego typu sprawach jest areszt przesądził fakt, iż mieszkaniec Żyrakowa okazał się niepoprawnym recydywistą. (wąs)

SPORT SPORT

Polska — Norwegia 6:4

Na Hokejowych Mistrzostwach Świata grupy „B" we Fryburgu reprezentacja Polski odniosła kolejne zwycięstwo pokonując Norwegię 6:4 (1:0, 1:1, 4:3). Bramki dla naszego zespołu zdobyli: **Zabawa i Klocek po 2, Gruth i Jobczyk po 1.**

Chociaż Norwedzy grają na tych mistrzostwach słabo (grozi im spadek do gr. „C") mecz nie należał do łatwych. Polacy czterokrotnie obejmowali prowadzenie, ale Norwedzy za każdym razem wyrównywali. Dopiero w końcówce nasza drużyna strzeliła 2 gole, pieczętując zwycięstwo.

Dzisiaj polscy hokeiści mają dzień przerwy, **w sobotę grają z Japonią, a w niedzielę** na zakończenie mistrzostw z **Austrią.**

Inne mecze: **Włochy — Japonia 6:4 (1:1, 5:2, 0:1), Holandia — Węgry 12:4 (3:1, 1:1, 8:2), Szwajcaria — Austria 5:1.**

W pierwszym finałowym meczu rozgrywek o „Puchar Sportu i PZHL" tyszanie sprawili swoim sympatykom miłą niespodziankę, zwyciężając różnicą 3 bramek. Czy ta zaliczka wystarczy przekonamy się po niedzielnym rewanżu w Nowym Targu. Mecz stał na niezłym poziomie. Gospodarze zaimponowali ambicją, a młody 19-letni **Copija** — skutecznością. (m)

GKS Tychy — Podhale 5:2 (2:0, 1:2, 2:0). Bramki zdobyli: dla GKS — **Copija — 3, Fryzlewicz i Chrząstek**, a dla Podhala **Łukaszka i Książkiewicz.**

Forma reprezentacji nadal niewiadomą

Piłkarska reprezentacja Polski ma za sobą kolejny sprawdzian międzynarodowy, bezbramkowy mecz z Rumunią. Wynik teoretycznie nie jest zły, w historii spotkań polsko-rumuńskich jeszcze nigdy nie wygraliśmy na wyjeździe, z reguły ponosiliśmy porażki. Ale jak wynika nawet z wypowiedzi trenera Piechniczka, **gra naszej drużyny pozostawiała wiele do życzenia. Jak naprawdę było — a o to w telefonach pytają Czytelnicy — nie umiem odpowiedzieć.** Nie transmitowała meczu telewizja, relacja PAP zredagowana była skrótowo, jak należy sądzić, ze sprawozdania radiowego. Ciekawe czy tak fachowe pismo jak „Piłka Nożna" miało w Rumunii swego przedstawiciela? Z wydawaniem miarodajnych ocen musimy poczekać do następnego meczu z Finlandią.

Nasi rywale z grupy — **Belgowie i Grecy** — grali w Brukseli. Kibice znają wynik (2:0 dla gospodarzy), zapewne większość oglądała pojedynek w TV. Opinia jest raczej zgodna — **przez 65 min. gry Grecy w niczym nie ustępowali gospodarzom, ba, mieli więcej sytuacji podbramkowych, ale dwukrotnie zawiódł Saravakos, a poza tym świetnie bronił bramkarz Pfaff, w jednym przypadku zarobił żółtą kartkę, ale uratował zespół przed utratą gola.** Dopiero w końcówce Grecy opadli z sił, ale o wszystkim rozstrzygnęła bramka ze stałego fragmentu gry.

Na innych europejskich stadionach do sporej sensacji doszło w **Glasgow**, gdzie **Walia**, dzięki bramce **Rusha w 37 min**, pokonała **Szkocję** 1:0. Trener gości England powiedział: *„Nasza drużyna zagrała wspaniale. Był to dla nas mecz ostatniej szansy, a po tym zwycięstwie możemy zająć I miejsce w grupie".*

W zwycięskim meczu z **Maltą** 6:0 piłkarze **RFN** nie wykorzystali aż dwóch karnych (Littbarski, Herget). Dwa gole strzelił **Rummenigge** (ma już w reprezentacji na swoim koncie 43 bramki), także 2 gole zdobył młody napastnik **Rahn.**

I jeszcze jedna informacja dla statystyków. W towarzyskim meczu **Hiszpania — Irlandia Płn. (0:0)**, bramkarz gości **Jennings** rozegrał **109. mecz** w reprezentacji swego kraju i pobił rekord brytyjski Anglika **Moore'a (108).** (S)

Finał turnieju „GK" i „Armatury"

Zwycięstwo K. Chronowskiego

II halowy turniej tenisowy dla amatorów zorganizowany przez „Gazetę Krakowską" i krakowską „Armaturę" zakończył się zwycięstwem **K. Chronowskiego** (Grybów), który w finale pokonał **A. Chrapisińskiego** (Kraków) 6:3, 6:3.

Wyniki półfinałów: **Chrapisiński — M. Olcksiewicz** (Grybów) 7:3, **Chronowski — J. Denenfeld** (Nowy Targ) 7:2.

Nagrody dla uczestników turnieju ufundowały firmy polonijne **Scanprodukt** z Niepołomic i **Inter Fragrances.** Sędzią głównym i animatorem imprezy był **Władysław Łopatka.** (a)

Z życia TKKF

Ognisko TKKF „Truchcik" przyjmuje zgłoszenia na pływalnie (zajęcia w sobotę, niedzielę) codziennie w godz. 9—20 w Domu Kultury SM „Krakus", ul. Pachońskiego 8.

*

W turnieju tenisa stołowego zorganizowanym przez ognisko „Piaski Nowe" wzięło udział 32 zawodników. W grupie do lat 18 I miejsce zajął **Dariusz Reguła**, pow. 18 lat — **Andrzej Szklanka.**

„Wolna sobota z TKKF"

● Turniej tenisa stołowego, Nowa Huta, os. Stalowe 16 — godz. 10.

● Instruktaż ćwiczeń kulturystycznych, Nowa Huta, os. Kazimierzowskie 29 — godz. 16—18.

● Otwarty turniej szachowy dla dorosłych (pow. 18 lat), ul. Spółdzielców 3 — godz. 16.30.

● Zdobywanie kart pływackich, ul. Krowoderska 8, pływalnia Pałacu Młodzieży — godz. 19.15

NIEDZIELA, 31 MARCA

● Turniej szachowy o „Puchar Zimy", os. Ugorek, klub „Sęk" — godz. 9.30.

O Szachową Złotą Wieżę

W finale rozgrywek o Szachową Złotą Wieżę województwa krakowskiego wzięło udział 10 drużyn i 40 zawodników. Wśród kobiet wygrała D. Mika 9,5 z 10 (LZS Elektron), przed K. Hajdugą 7,5 (LZS Proszowice) i K. Kopeć 3,5 (LZS Meliorant), a wśród mężczyzn J. Świebocki 7,5 z 9 przed A. Wandasem 7 (obaj LZS Wilga Koźmice Wlk.) i S. Świerzyńskim 6,5 (LZS Elektron). Turniej drużynowy: 1. LZS Czarni Staniątki 25 pkt., 2. LZS Proszowice 24,5, 3. LZS Wilga Koźmice Wlk. (m)

W kilku wierszach

● Dwaj czołowi brytyjscy żużlowcy — Wigg i Simmons zostali zdyskwalifikowani przez władze żużlowe tego kraju za przekupywanie innych zawodników. Wiggs i Simmons ukarani zostali grzywną wysokości 1 tys. funtów.

● Burzliwy przebieg miał mecz koszykarzy greckich drużyn — Illisiakosu i Aek Ateny. Pobili się kibice obu drużyn. W wyniku bójki 20 osób zostało poszkodowanych.

● Niespodzianka w lidze francuskiej. Lider Berdeaux stracił punkt w Metz (1:1), wicelider Nantes — przegrał w Rouen (0:1). Nadal prowadzi Bordeaux — 48 pkt. przed Nantes 43 pkt. i Auxerre 38 pkt. (pokonało Bastię 3:1).

● W meczach czołowych drużyn I ligi węgierskiej Honved Budapeszt wygrał z Raba Eto Gyoer 4:0. Prowadzi Honved 30 pkt. Videoton 28 pkt. i Raba Eto — 24 pkt.

Międzynarodowe mistrzostwa SMS w Zakopanem

W Zakopanem otwarto X Międzynarodowe Mistrzostwa szkół mistrzostwa sportowego w biegach narciarskich i konkurencjach alpejskich. Zmagania młodych narciarzy trwać będą do 3 kwietnia br. Startuje ponad 500 zawodniczek i zawodników z Polski, Bułgarii, CSRS, NRD, Węgier, Jugosławii i Rumunii. Barwy polskie reprezentuje młodzież z Zakopanego, Szczyrku, Istebnej, Ustrzyk, Karpacza. Uroczystego otwarcia dokonał dyrektor zakopiańskiej SMS dr **S. Rogalski**, w imieniu zawodników ślubowanie złożyła **Barbara Preisner** z Zakopanego.

(mi)

Komunikat śniegowy

Grubość pokrywy śnieżnej w cm: Szczyrk miejscami, Barania Góra 35, Klimczok 90, Babia Góra 170, Turbacz 81, Luboń Wielki 12, Ornak 42, Kuźnice 30, Kościelisko-Kiry 18, Bukowina Tatrzańska 21, Poronin 17, Witów 20, Kasprowy Wierch 113, Hala Gąsienicowa 109, Zakopane miejscami.

W Tatrach grubość pokrywy śnieżnej wynosi od 50 do 80 cm w dolinach i do 120 cm w partiach szczytowych i na halach. Na trasach przejeżdżonych warunki narciarskie są bardzo dobre, na pozostałym terenie — trudne. Istnieje bardzo małe zagrożenie lawinowe.

W Bieszczadach brak śniegu.

(m)

Kurs instruktorów piłki nożnej

Wydział Szkolenia KOZPN organizuje **kurs instruktorów piłki nożnej.** Bliższych informacji udziela Wydział Szkolenia ul. Stolarska 7, II p., tel. 22-62-83.

Ogłoszenia ekspresowe

BOUCLE niebieską, żorżetę kremową — sprzedam. Oferty 56732 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ROZSADĘ pomidorów — sprzedam. Kraków, Malborska 62a, tel. 55-14-68. g-56744

JELITA węgierskie — sprzedam. Nowa Huta, os. Strusia 10/10.

NOWĄ karoserię do Fiata 126p — sprzedam. Oferty 56764 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

KRAKÓW — nie wykończony segment domu, sprzedam. Oferty 56768 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

ROWER „kolarzówkę" — sprzedam. Tel. 37-00-46. g-56545

ROCZNEGO Tarpana i ciągnik C-330 nowy lub używany — sprzedam. Stanisław Głąb, Zegartowice 5, koło Dobczyc, woj. krakowskie. g-56497

CIĄGNIK Ursus C-360 i przyczepę D-147 do Żuka — sprzedam. Tel. 76-30-83, sobota, niedziela. g-56216

MERCEDESA 608 — sprzedam. Łańcut, ul. Kościuszki 51, telefon 23-20. g-56643

VIDEO Panasonic VHS Pal/Secam — sprzedam. Tel. 11-55-73, godz. 16.30—17. g-56797

POSZUKUJĘ odbiorców bozarli (duża ilość). Zapewniam dostawę. Kraków, Tyniecka 114. g-56795

PRZEDSIĘBIORSTWO EKSPORTU WEWNĘTRZNEGO „PEWEX"
Oddział Kraków

ZATRUDNI natychmiast

- kierownika sekcji RTV
- referentów ds. handlowych
- inspektorów ds. handlowych
- magazyniera
- mistrza stolarskiego

Korzystne warunki wynagrodzenia i socjalne.

Dokładnych informacji udziela stanowisko ds. pracowniczych, Kraków, ul. 18 Stycznia 51, pok. 8.

Człowiek rodzi się z zadatkiem

Mówi psycholog — prof. dr WŁODZIMIERZ SZEWCZUK

— Panie Profesorze, panuje niemal powszechne przekonanie, że ludzie osiągają w życiu to, co w zadatku przynieśli z sobą na świat, że geniusze są pochodną genialnych genów. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?

— Bardzo odmienne, bardzo odmienne. Człowiek rodzi się tylko z zadatkiem na człowieka. Człowiekiem staje się w toku życia. Ludzie rodzą się bardzo podobni do siebie. Nikt nie rodzi się z zadatkami na genialnego historyka, ani z zadatkami na przeciętnego ucznia, ani z zadatkami — jeśli mózg nie jest uszkodzony — na przedstawiciela marginesu społecznego. Możliwości rozwojowe każdego człowieka są bardzo duże, wielokrotnie większe niż dowodzą tego osiągnięcia potem, w jego życiu. Człowieka kształtuje dom, szkoła, środowisko szeroko rozumiane, środki masowego przekazu a przede wszystkim jego praca nad sobą.

— Czy rzeczywiście możemy sobą aż w takim zakresie sterować?

— Nie tylko w wielkim, ale nawet w ogromnym. Niestety sterowanie to jest bardzo trudne i wymaga dużego wysiłku od najmłodszych lat. Wiadomo każdemu, kto zna biografie wielkich ludzi, że ciężko muszą się napracować ci, którzy zdobywają najwyższe laury.

— Ale nie ulega chyba wątpliwości, że na kształtowanie naszej psychiki poza wychowaniem mają wpływ także różne stresy, napięcia, których jest tak wiele w życiu każdego człowieka. Czy można rozładować takie stresy? Czy jako psycholog może Pan podać receptę na ich przezwyciężenie?

— Jestem jak najbardziej daleki od wypisywania takich recept. Trzeba sięgnąć głębiej. Podstawową sprawą jest kształtowanie warunków życia społecznego, tak, by nie stymulowało ono konfliktów i stresów. Istnieją wprawdzie uzdrowiciele ludzkości, którzy chcą czynność tę rozpoczynać od leczenia psychiki i sumienia, uważam jednak, iż jest to czystą utopią pozbawioną wszelkich podstaw. Nawoływanie do pokoju nie przyniesie oczekiwanych rezultatów dopóki nie zapanuje powszechnie ustrój, który wojny wyklucza. Nie dlatego, że człowiek jest bestią powleczoną lakierem kultury — jak powiadają niektórzy nawiązujący do Freuda — tylko dlatego, iż warunki gospodarcze, społeczne rodzą podstawowe konflikty. Ale wracając do pojedynczych ludzi uważam, że w przypadku stresu, konfliktu, czy większych niepowodzeń życiowych zawsze należy starać się dojść do tzw. pierwszych przyczyn. Może w takim przypadku przyjść z pomocą psycholog, niekiedy wystarczy przyjaciel znający trochę życia. Z reguły nie umiemy bowiem spojrzeć obiektywnie na swoje własne postępowanie. Rada kogoś bliskiego czasami przecina — jak nożycami — wszelkie stresy. Czasami sytuacje, które je wywołują, są tak bardzo proste, że prawie przez nas niedostrzegane. Oto przypadek, który znam z opowiadań prof. Grzegorzewskiej, wybitnego reprezentanta psychologii specjalnej. Samotna matka wychowywała syna, który był wzorem wszelkich cnót. Dobrze się uczył, posłuszny, spokojny itd. I nagle „wstąpił w niego diabeł”. Chłopak zaczął uciekać z lekcji, stał się krnąbrny, zamknięty w sobie. Matka nie mogąc poradzić sobie z synem, wybrała się do psychologa, właśnie do pani Grzegorzewskiej. Po wielokrotnych rozmowach z matką i synem pani profesor ustaliła przyczyny nagłej odmiany w zachowaniu dziecka. Otóż pewnego razu przyjechała do owej matki siostra. Były to niespodziewane odwiedziny. Matka nie była przygotowana, nie miała nic specjalnego na obiad. Nie myśląc wiele wzięła z gołębnika parę gołębi — należących do jej syna — zabiła i ugotowała z nich rosół. Dowiedział się o tym chłopiec. Coś, co było szczególną wartością w jego życiu, jego miłością, naraz zostało mu brutalnie odebrane. Stąd nagła zmiana w jego postępowaniu. Prof. Grzegorzewska po rozwiązaniu tej zagadki kupiła chłopcu na Kercelaku w Warszawie parę gołębi, wybraną przez niego. W ciągu kilku dni chłopiec odzyskał równowagę psychiczną, znów stał się dobrym i posłusznym dzieckiem. Jest to autentyczny przykład, który pokazuje jak drobne, pozornie nieważne sprawy mogą wywołać poważny stres. Usunięcie przyczyny rozładowuje ten stan. Czyńmy więc podobnie, ktiedy nachodzą nas kłopoty i stresy. Zastanówmy się wnikliwie i cierpliwie nad ich pochodzeniem.

— Czy zatem psycholog może być uważany za uzdrowiciela naszej psychiki?

— Byłaby to ogromna przesada, gdyż psycholog może jedynie pomóc — w ograniczonym stopniu — w korygowaniu powierzchniowych zaburzeń. W przypadku poważniejszych zaburzeń potrzebna jest pomoc psychiatry. Po drugie: nie każdy psycholog ma do tego prawo. Może to robić jedynie psycholog odpowiednio wyspecjalizowany.

— W czym upatruje Pan Profesor największe znaczenie, największą rolę psychologii i psychologów?

— W uczestnictwie w szeroko rozumianym wychowaniu człowieka.

— Czy znaczy to, że psycholog może identyfikować się z procesem wychowania społecznego?

— Może, ale nie musi.

— Jak mam to rozumieć?

— Zdarzają się przecież psychologowie, którzy zajmują się przez całe życie jakimś konkretnym tematem, nie interesując się jaki wpływ i konsekwencje mają te badania dla praktyki. Na szczęście są i tacy, którzy wiążą badania teoretyczne z praktyką. Uważam, że każdy badacz powinien mieć świadomość, iż to, co robi, ma stanowić jakąś cząstkę podstawy kształtowania człowieka. Nauka zawsze spełniała i spełnia funkcję służebną. Jest po to, by kształtować rzeczywistość, a w tym i człowieka.

— Co sądzi Pan Profesor o modnych na Zachodzie wizytach u psychoanalityka na każdą okazję: od kłopotów sercowych po najmniejsze nawet niepowodzenia życiowe?

— Nie należy popadać w przesadę z wizytami u psychoanalityków. Uważam, że im mniej jest tych wizyt, tym lepiej. Jest to przecież m. in. odzwierciedleniem stanu zdrowia psychicznego społeczeństwa.

— No tak, ale może w naszym społeczeństwie stan zdrowia psychicznego jest znacznie gorszy, tylko my nie mamy psychoterapeutów, bo nas na to nie stać?

— Stan zdrowia psychicznego naszego społeczeństwa jest nieporównalnie lepszy niż w wielu krajach zachodnich. Nie jestem przeciwny funkcjonowaniu psychoterapeutów, jednakże nie można w tym widzieć najważniejszego celu, do którego zmierza rozwój psychologii, powinien on pójść w kierunku kształtowania normalnego życia społecznego, takiego, by nie powstawały w nim dewiacje psychiczne. Jestem zwolennikiem rozbudowy psychologii rozwojowej, a szczególnie wychowawczej. Przecież miliony młodych istot czeka przede wszystkim na kształcenie, a nie na leczenie.

— Skoro już rozmawiamy o wychowaniu, a szczególnie nauczaniu młodzieży; czy nie uważa Pan Profesor, iż znów zaczynają wracać czasy przewagi pamięci nad myśleniem?

— Niestety jest wiele sygnałów, które na to wskazują i niepokoją. Tradycje przełomu XIX—XX wieku nie zaniknęły. Wtedy sygnalizowano, że uczenie się na pamięć stymuluje rozwój człowieka. Pamiętam nauczycieli z lat dwudziestych, którzy znali na pamięć „Ogniem i mieczem”, „Quo vadis”, nie mówiąc już o „Panu Tadeuszu”. Przekonanie owo ciążyło na nauczaniu w skali światowej prawie do lat 40. Dopiero w latach 50. rozpoczął się renesans myślenia. Niestety ten proces wkraczania myślenia w nauczanię stopniowo zaczął słabnąć. Wracano, z małymi poprawkami, do tradycyjnych metod. W zawężonym zakresie daje o sobie znać otwarte, problemowe, twórcze myślenie. Sądzę, że stało się tak dlatego, iż nauczanie problemowe jest o wiele trudniejsze. Trzeba do niego być szczególnie przygotowanym. Tymczasem dzisiejszy model kształcenia nauczycieli nie jest optymalny w tym względzie. Niestety, nie przygotowujemy jeszcze kadr pedagogicznych do takiego nauczania, które kształtowałoby twórcze myślenie na tle przekazywanej wiedzy.

— Często w swoich pracach krytykuje Pan Profesor Freuda. Dlaczego?

— Freud podjął tematykę, którą dotychczas nikt się nie zajmował, problematykę motywacji działania człowieka. Zastanawiał się nad tym, co kieruje człowiekiem, że zachowuje się tak, a nie inaczej, popada w takie czy inne konflikty. Zajął się w tym kontekście szczególnie życiem seksualnym człowieka, tematem tabu przez stulecia pomijanym i przemilczanym. Z tą prudenerią wiązało się wiele przykrych konsekwencji i zakłóceń w sferze życia ludzkiego. Freud w swoich badaniach wykazał także ścisły związek między dzieciństwem, a późniejszym rozwojem psychiki człowieka. Był pierwszym, który na szeroką skalę podjął problematykę marzeń sennych, struktury osobowości człowieka, która pozwalałaby wyjaśnić jego sposób funkcjonowania. Są to niewątpliwie wielkie zasługi. Niestety w wielu podstawowych kwestiach Freud rozminął się zdecydowanie z prawdą. Czynnikiem decydującym w życiu człowieka nie jest — jak dowiódł Freud — nieświadomość lecz świadomość. To, że człowiek jest istotą świadomą, jest faktem decydującym, o tym czym jest zarówno w znaczeniu historyczno-społecznym, jak jednostkowym. Wszelka próba doszukiwania się w człowieku czegoś, czego w nim nie ma, musi zniekształcać jego obraz, wywołując negatywne konsekwencje. Przykładowo, jeśli przyjmie się, iż człowiek jest z natury dziką bestią, powleczoną cienką warstwą kultury i w momencie jej naruszenia ujawnia się jako krwiożercza bestia, to dokonuje się niedopuszczalnego zafałszowania rzeczywistości. Człowiek nie jest z natury ani dziką bestią, ani doskonałą moralnie istotą. Rodzi się z normalnym mózgiem, w zależności od tego jak jest kształtowany i jak pracuje nad samym sobą może stać się twórczą jednostką, lub ważnym trybikiem w maszynie społecznej, może stać się gorącym społecznikiem lub pasożytem czy „marginesem społecznym”. Jeszcze raz podkreślam: nigdy nikt nie rodzi się dziką bestią. Nawet oprawcy hitlerowscy, którzy robili abażury z ludzkiej skóry, nie urodzili się z zadatkami do okrucieństwa. Wychował ich antyludzki reżim faszystowski. Na Freuda powołują się jeszcze dzisiaj ci, którzy uważają wojny za nierozerwalnie związane z życiem ludzkości, za atrybut człowieczy. Obojętne wtedy, czy wierzą w ślepe fatum, czy w boską karę za grzechy. Jest to potwierdzeniem konsekwencji doktryny freudowskiej nie mające absolutnie żadnych danych na swoje poparcie.

— Co cechuje, zdaniem Pana — psychikę współczesnego człowieka?

— Pytanie bardzo trudne i równie kłopotliwe. To, co powiem, traktuję jako refleksje na gorąco, a nie wynik studiów porównawczych. Umówmy się, że punktem odniesienia dla nich będzie człowiek z początku wieku. I wtedy i dziś powtarzają się podobne troski i nadzieje, smutki i radości. Zmianie uległa ich dynamika i zasięg społeczny. Naturalnie doszły i nowe. W pierwszej połowie wieku, mimo dojrzewania fermentów społeczno-politycznych, struktury społeczne były względnie stabilne. Człowiek należący do określonej klasy społecznej znał w niej swoje miejsce i nie widział — jeszcze nie dojrzały po temu warunki — możliwości wyjścia z tych ram, w jakich mieściło się jego życie. Praktycznie godził się z tym szukając rekompensaty braków najczęściej w zaświatowych nadziejach. Stąd mimo nawet trudnych warunków, w jego psychice było więcej spokoju, zrównoważenia, mniej długotrwałych napięć i konfliktów.

Koniec naszego wieku to destabilizacja struktur społecznych i to niemal na całym świecie, to wzrost dynamiki przemian społecznych. Rodzi to w konsekwencji nowe sytuacje, nieprzewidziane zagrożenia. Pierwsza połowa naszego wieku nie znała takiej migracji społecznej jaka nastąpiła w drugiej jego połowie.

— Myśli Pan Profesor o naszych polskich warunkach?

— Przede wszystkim, ale nie tylko. Ma to dziś wymiar światowy. Do niedawna narastała fala migracji ludzi ze wsi do miasta. Ileż nowych konfliktów, rozchwiań, napięć w psychice ludzi niesie ta fala z sobą. Proszę pomyśleć o ogromnym historycznym awansie społecznym klasy robotniczej i chłopskiej. Ludzie ci przekraczali jakiś próg, starali się znaleźć wśród tych, których kiedyś uważali za wyższych od siebie. Obserwuje się przy tym niepokojące zjawisko odchodzenia od swoich korzeni. Dość często, zbyt często owa wyższość wiązała się nie z najcenniejszymi wartościami, jakie tam były, naturalnie jeśli były, lecz z trzeciorzędnymi, z blichtrem. Ileż tu powodów do wewnętrznych napięć, wewnętrznych i zewnętrznych konfliktów.

— Jakie jeszcze inne cechy dostrzega Pan jako specyficzne u ludzi współczesnych?

— Jest ich wiele. Może tym razem w stylu telegraficznym: przyspieszone przez technikę tempo życia, konieczność podejmowania szybkich decyzji w coraz bardziej złożonych sytuacjach, wszystko to prowadzi do permanentnych napięć, stresów. Do tego dołączają się jeszcze różne zagrożenia, ekologiczne, nuklearne, nie działające kojąco.

— Czyżby wszystko na czarno?

— Tak wcale nie jest. Wśród pozytywów na pierwszym miejscu wymieniłbym odzyskiwanie przez człowieka godności i tej jednostkowej i tej narodowej. Na zawsze wymazane zostały — w naszym kraju — z naszego życia społecznego upokarzające, poddańcze czapkowania, które w latach międzywojennych znamienne były dla przeszło 70 proc. ludności. Młodzi ludzie tej przemiany nie potrafią zrozumieć a tym samym ocenić. A przecież w dziesiątkach krajów zjawisko to jest w co najmniej tym samym stopniu obecne. Proszę pomyśleć o całym współczesnym ruchu narodowowyzwoleńczym i jego konsekwencjach dla przemian w świadomości jego uczestników, właśnie ludzi współczesnych.

I jeszcze może na zakończenie warto wskazać na przemiany poznawcze, jakie zachodzą w psychice współczesnego człowieka, przemiany dokonujące się wraz z rozwojem oświaty rzeczywiście powszechnej (tam, gdzie ona już jest), rozbudowę oddziaływania środków masowego przekazu. Człowiek współczesny, jest nieporównanie bogatszy wewnętrznie od tego z początku wieku. Ale trzeba pamiętać, że i to niesie z sobą różne konflikty, napięcia, stresy, zwłaszcza w kontekście rozchwiań systemów wartości, jakie zachodzą w ostatnich dziesięcioleciach, w sytuacji ścierania się przeciwstawnych ideologii.

— A perspektywa?

— Bądźmy umiarkowanymi optymistami.

Rozmawiała:

IZABELA PIECZARA

LESŁAW M. BARTELSKI

Rodziewiczówna i inni

Korzystając z pięknej i słonecznej, choć krótkotrwałej pogody wybrałem się na grób Marii Rodziewiczówny w Alei Zasłużonych Starych Powązek. Cmentarz to wyjątkowy, obok Rakowickiego w Krakowie stanowi swoiste miasto zmarłych. Iluż tam leży zasłużonych i wybitnych ludzi, wsławionych w dziejach naszego kraju — duchownych, wojskowych, artystów i przemysłowców. Pierwszym pochowanym na tym cmentarzu, znanym z nazwiska, był ks. Wincenty Bartłomiej Skrzetuski, zmarły w wieku 46 lat. Pogrzeb jego odbył się na początku grudnia 1791 roku, ale już nikt nie wie, gdzie znajdował się jego grób. Czy wywodził się z rodu, który Henryk Sienkiewicz w swej „Trylogii” wyniósł do nieśmiertelności?

Aleja Zasłużonych powstała w 1925 roku na tyłach katakumb, rozpoczyna się okazałą jak przystało na miejsce wiecznego spoczynku laureata Nobla mogiłą Władysława Reymonta, aczkolwiek trudno mówić o jej walorach estetycznych. Napis na płycie zaskakuje pretensjonalnością:

Bogiem zbrojny
Ojczyźnie duchem zaprzysięgły
Piśmiennictwa Polskiego chwała
Ziemie plemienną niebem mieć
nauczył.

Gdybym takie epitafium napotkał na jakimś grobie, podchodzącym z początków XIX wieku, wcale bym się nie zdziwił. Ale w naszych czasach jego stylistyka wydaje się anachroniczna. Może to cytat z wiersza jakiegoś poety, jeśli tak, wybrany niezbyt fortunnie. Ale cóż — jak wiadomo, de gustibus...

Natomiast grób Marii Rodziwiczówny jest skromny, nie wyróżniający się, z szarego kamienia, jedynie, co go zdobi, to kapliczka z Matką Boską Częstochowską, taka, jakie spotyka się na wiejskich drogach. Napis powiadamia, że pisarka urodziła się 30 stycznia 1864 (?) roku, zmarła 5 listopada po powstaniu warszawskim. Nie-

Marla Rodziewiczówna

Czy jednak prof. Krzyżanowski nie ograniczył zasięgu ideowego twórczości Rodziewiczówny? Rzeczywiście, niektórzy jej bohaterowie zmagają się z życiem podobnie jak Ślimak w „Placówce” Bolesława Prusa, ale czynią to w imię ideałów, postaw patriotycznych, nie dla miłego grosza. Ta literatura w czasach Hurków i Apuchtinów miała ten sam wydźwięk, tę samą moc słowa, co „Trylogia” Henryka Sienkiewicza, i czy nie była pisana dla tych samych rzesz czytelniczych?

O popularności Rodziewiczówny może świadczyć fakt, że kiedy w 1927 roku Wydawnictwo Polskie R. Wegnera w Poznaniu podjęło się wydania jubileuszowego jej pism z przedmową Zdzisława Dębickiego, to opublikowało jako tom 1 powieść „Dewajtis” (wydanie dziesiąte) jako tom 2 powieść „Biękitni” (wydanie szóste, tom 4 — powieść „Czahary” (wydanie szóste), tom 7 — powieść „Szary proch” (wydanie szóste), tom 14— powieść „Straszny dziadziunio” (wydanie siódme), tom 19 — powieść „Kwiat lotosu” (wydanie szóste) lub np. tom 31 — powieść „Hrywda” (wydanie siódme).

Czy pod koniec lat dwudziestych któryś ze współczesnych pisarzy polskich mógł się pochlubić równą co autorka „Lata leśnych ludzi” popularnością?

Rodziewiczówna dwukrotnie opuszczała swoją ukochaną Hruszową — raz w 1914 roku i ostatni w 1939 roku. Wynikało to z konieczności dziejowych. Podczas I wojny uważała, że miejsce Polaków jest na ich ziemi rodzinnej, przedostała się do Warszawy, gdzie działała społecznie. Ciężko przeżywała utratę nie tyle majątku, ile ukochanych okolic. Była do tego stopnia zrażona do rzeczywistości, że stosunkowo dość późno wróciła do Hruszowej. A kiedy w 1918 roku nie mogła już dłużej wytrzymać w Warszawie, zakupiła włókę lasu od Kazimiery Chrzanowskiej w Zagórzu w pobliżu szosy lubelskiej między Zakrętem a Wiązowną przy folwarku Olszyny. Zamieszkała wraz z nieodstępującą ją Jadwigą Skirmunttówną w małym nowo zbudowanym domku. Widok lasu, stawu i piaszczystych wydm przypominał uroczysko Czahary. Ale nie trwało to długo. Napadnięta i całkowicie obrabowana przez bandytów, zniechęciła się do Zagórza. Wróciła w te strony dopiero jesienią 1942 roku.

W 1939 roku opuściła na zawsze Hruszową, która została spalona przez UPA albo pod koniec 1943 albo na początku 1944 roku. Naprzód zamieszkała w Kobryniu, następnie w Brześciu nad Bugiem. Ale jak pisze w książeczce „Moje wspomnienia o Rodziewiczównie” Józef Puzyna, wydanej w 1947 roku, zamieszkała tam pod nazwiskiem swojej służącej czy gospodyni, niejakiej Anny Szuch czy Szulc, Polki, ale o niemieckim brzmieniu nazwiska. *„Pod tym też nazwiskiem przeprawiła się łódką przez Bug i dotarłszy do strefy okupacyjnej niemieckiej, wywieziona została, jak wszyscy w tym rejonie, do obozu koncentracyjnego pod Łodzią, gdzie przebywała parę czy nawet kilka tygodni”.* Wierny pamięci pisarki Puzyna bolał nad tym, że spotkał się z potwornym zarzutem jakoby Rodziewiczówna na początku okupacji występowała jako volksdeutschka.

Nieco inną, choć podobną wersję, podaje w liście do „Przekroju” (nr 2066 z dnia 13 I 1985) p. Franciszek Lewandowski z Łodzi, powołując się na wspomnienia dr Stanisława Kałczaka i pielęgniarki Reginy Nowak-Gojawiczyńskiej. Nazwisko pod jakim występowała autorka „Dewajtisa” brzmiało: Anna Wirkiel. Rodziewiczówna twierdziła, że znalazła się w obozie pod Łodzią jako osoba, która dołączyła do przesiedlanych podówczas volksdeutschów z Wołynia. Z obozu wydobył ją Jan Aleksander Mazaraki, właściciel majątku Żelazna koło Skierniewic i przewiózł ją wraz ze Skirmunttówną do Warszawy.

W 1942 roku sędziwą pisarkę zaprosiła na pobyt do Olszyn Halina Królikowska, której matka sprzedała niegdyś włókę lasu w Zagórzu. Królikowska, siostra cioteczna gen. „Grota”, działająca w konspiracji od początku, zaufana dwóch dowódców Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej, późniejszej Armii Krajowej, była miłośniczką twórczości Marii Rodziewiczówny. W 1976 roku zamierzała na terenie Szpitala Rehabilitacyjnego w Zagórzu utworzyć Izbę Pamięci, ale swoich zamierzeń nie zrealizowała. Może by warto powrócić do tej myśli?

Rodziewiczówna zmarła w Żelaznej, w leśniczówce Leonów, przewieziona przez pp. Mazarakich bodajże z Milanówka. Z powstańczej Warszawy wynieśli ją na noszach harcerze, ledwie się już poruszała. Powstanie spędziła w piwnicach w rejonie placu Dąbrowskiego i Napoleona, gdyż dom, w którym mieszkała przy ul. Królewskiej 23, stał na pierwszej linii frontu. Z czyjej inicjatywy znalazła się na Starych Powązkach? Rodziny Mazarakich? Przy końcu Alei Zasłużonych jest grób Julii Mazaraki, zmarłej w 1871 roku, przy którym zawsze stawałem, kwestując na odbudowę tego zabytkowego cmentarza. Na płycie tego grobu dostrzegłem zwiędłe kwiaty, natomiast na grobie Rodziewiczówny widniał świeży żonkil.

Z początkiem 1945 roku zmarł w Grodzisku pod Warszawą Ferdynand Antoni Ossendowski. Był to w swoim czasie głośny pisarz, jego książki ukazywały się nie tylko w Polsce, jedna z nich — „Przez kraj ludzi, zwierząt, i bogów” (1923), napisana pierwotnie w języku angielskim, stała się bestsellerem światowym, mając cztery wydania w Wielkiej Brytanii i 14 przekładów, w tym na rosyjski. Ossendowski, dzisiaj prawie zapomniany, był autorem ponad 50 książek, w tym i dla młodzieży a pierwsze jego prace (4 powieści) napisał po rosyjsku. Miał życie burzliwe i ciekawe, była to postać jak z powieści awanturniczej i sensacyjnej. „Przez kraj, ludzi, zwierząt i bogów” był opisem jego przygód już po rewolucji październikowej w Mongolii, kiedy Ossendowski zetnął się z „krwawym baronem” Romanem von Unger-Sternbergiem.

Im obu poświęcił swoją książkę Witold St. Michałowski, który podaje, że w przeddzień śmierci pisarza pojawił się we dworze pp. Witaczków, właścicieli fabryki jedwabiu w Milanówku, u których w Żółwinie po powstaniu przebywał Ossendowski, tajemniczy oficer niemiecki. Wyniósł z Żółwina książkę z dedykacją, następnego dnia 3 stycznia w Grodzisku, przewieziony do szpitala autor „Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów” zakończył życie. Kim był ten oficer? Prawdopodobnie kuzynem von Sternberga.

Z relacji Michałowskiego wynika, że śmierć pisarza była nagła, przyspieszyła ją ta wizyta, chociaż jak pisze Jan Dobraczyński we wspomnieniach „Tylko w jednym życiu”, kiedy zetknął się pod koniec okupacji z Ossendowskim jako członkiem podziemnego Stronnictwa Narodowego — *„był to już wtedy stary, schorowany i właściwie nie nadawał się do niczego”.* A miał przecież zaledwie 67 lat, kiedy umierał.

W kilka tygodni później zginął w obozie koncentracyjnym Neuengamme pod Hamburgiem Jerzy Paczkowski, poeta i satyryk. Należał w swoim czasie do najdowcipniejszych ludzi stolicy. Przez sześć lat redagował tygodnik „Cyrulik Warszawski”, objąwszy w 1928 roku stanowisko po Janie Lechoniu. Był współautorem szopki politycznej w 1931 roku wespół z Marianem Hemarem, Janem Lechoniem, Julianem Tuwimem, do której dołożyli swoje teksty Konstanty Ildefons Gałczyński i Światopełk Karpiński. Można powiedzieć: najświetniejszy zespół, jaki się kiedykolwiek spotkał!

Paczkowski podążył do Paryża za autorem „Karmazynowego poematu” i pracował do wiosny w Ambasadzie Polskiej. W 1939 roku nie zawahał się ani chwili i wstąpił do podchorążówki w Cöetquidan. Pisał do niego Lechoń w lutym albo marcu 1940 roku: *„Panie Jurku! Bardzo, bardzo często myślę o Panu; zawsze przypomina mi się »Serce« Amicisa i »mały dobosz z Eylau«. Niech Pan się nie przeziębia, niech Pan coś napisze do nowego pisma Mietka (Grydzewskiego), które będzie się nazywało »Wiadomości Polskie«, i niech Pan myśli czasem o bardzo, bardzo Panu oddanym starym druhu z »Cyryla«...”*

Ale aspiranta Paczkowskiego bardziej obchodziło wojsko niż literatura. Z Lechoniem nie mieli się już więcej zobaczyć, rozdzielił ich los. Lechoń zdołał po kapitulacji Francji przedostać się do Stanów Zjednoczonych, zaś Paczkowski, uczestnik bitwy 1 Dywizji Grenadierów gen. Ducha pod Lagarde (17, 18 i 19 czerwca 1940 r.), z czego był dumny, przeszedł do roboty konspiracyjnej, początkowo w strefie nieokupowanej, a od 1943 roku w Nordzie. Należał do czołowych działaczy polskiego i francuskiego ruchu oporu, był szefem siatki wywiadowczej. 28 lipca 1944 roku, a więc kiedy dywizje alianckie zdążały w walce na wschód i południe, kpt. „Gabriel” wraz ze swymi podwładnymi, dostał się w ręce Niemców, zaskoczony przy obsłudze tajnej radiostacji. Przez jakiś czas przebywał w więzieniu koło Lille, następnie wywieziono go do obozu koncentracyjnego Sachsenhausen w Oranienburgu, stamtąd do obozu w Neuengamme na przedmieściach Hamburga, gdzie zginął 26 lutego 1945 roku.

Ossendowski doczekał się skromnej wzmianki w „Dziejach literatury polskiej” prof. Krzyżanowskiego, Paczkowski został w niej pominięty. Miał 36 lat gdy zginął, niewiele po sobie zostawił — kilka świetnych wierszy, tom satyr oraz teksty do piosenek kabaretowych i żołnierskich. Zapewne nie był wybitnym twórcą, natomiast wspaniałym człowiekiem. Awansowany pośmiertnie do stopnia majora, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari leży na słynnym podparyskim cmentarzu w Montmorency. Tom jego utworów „Spotkanie z muzą” pięknie wydał w 1942 roku w Nicei słynny typograf Samuel Tyszkiewicz. W Polsce również ukazały się dwa tomy jego satyr i wierszy wraz z dołączonym opowiadaniem o bitwie pod Lagarde w Lotaryngii, nad kanałem Marna — Ren. Ale nie może zostać zapomnianym — był jednym z żołnierzy, którzy padli na posterunku podczas drugiej wojny światowej. Żołnierzy i poetów. Niech więc pamięć o nim nie zaginie i nie wątpię, że w rocznicę jego bohaterskiej i męczeńskiej śmierci ktoś położył pęk białych i czerwonych goździków na jego grobie.

---

oceniony prof. Bolesław Olszewicz w swoim niezastąpionym jak dotąd opracowaniu „Lista strat kultury polskiej”, wydanym w 1947 roku podaje datę zgonu na 16 listopada, choć w nawiasie sugeruje tę, która została wyryta na grobie.

Rodziewiczówna nie była przecież nieznaną pisarką, poświęcili jej książki Kazimierz Czachowski i Anna Zahorska, a także zaraz po wojnie wspomnienia Józef Puzyna, znajomy pisarki, historyk, jak się przedstawiał. W istocie bowiem autorka „Strasznego dziadunia”, urodziła się 2 lutego 1863 roku w majątku Pieniucha pod Grodnem, a nie na Polesiu, jak informuje napis na grobie. To prawda, że Rodziewiczówna była długie lata związana z tą krainą uroczysk i bagien, gdzie posiadała majątek ziemski Hruszowa, położony w pobliżu stacji kolejowej Antopol, na linii między Pińskiem a Brześciem nad Bugiem, nazywanym także Litewskim. Dwór musiał być okazały, jego zdjęcie widnieje w tomie „Polesie” Ferdynanda Antoniego Ossendowskiego, opublikowanym w 1934 roku w Wegnerowskim cyklu „Cuda Polski”. Przyszła pisarka sprowadziła się do Hruszowej w 1875 roku, kiedy jej ojciec odziedziczył posiadłość po zmarłym bezpotomnie bracie. W 1871 roku rodzice Rodziewiczówny wrócili z zesłania na Syberii do Warszawy, za udział w powstaniu styczniowym skonfiskowano im Pieniuchę i nawet zakazano osiedlenia się na kresach.

Rodziewiczówna uczyła się na pensji Kuczyńskiej w Warszawie i u Niepokalanek w słynnym Jazłowcu, klasztorze w Małopolsce wschodniej. Ale po ukończeniu szkoły zajęła się Hruszową, starsze rodzeństwo nie chciało gospodarować na roli po śmierci ojca i wolało spłaty. Maria miała osiemnaście lat, gdy stanęła do pracy w warunkach bynajmniej nie sprzyjających, zaborcy czynili wszystko, aby zniszczyć polskość na tych ziemiach. I być może Rodziewiczówna nie dałaby sobie tak doskonale rady, gdyby nie to, że niebawem zaczęła inwestować w majątek pieniądze płynące z honorariów autorskich.

Już pierwsza jej powieść „Straszny dziadunio” (1887) okazała się sukcesem literackim, *„a w dwa lata później, dzięki nagrodzonemu na konkursie warszawskim »Dewajtisowi« zdobyła sławę towarzyszącą jej przez długie lata, aż do śmierci, która ewakuowaną z powstańczej Warszawy staruszkę spotkała w pobliżu zniszczonej stolicy”,* jak pisze w swoich „Dziejach literatury polskiej” prof. Julian Krzyżanowski.

On też charakteryzuje pisarstwo Rodziewiczówny nieco złośliwie, chociaż go nie pomija: *Twórczość jej w postaci tomów, pojawiających się systematycznie co roku, przyniosła zgrabnie wykonane odmiany pomysłów, których źródła można znaleźć u Orzeszkowej, pomysłów spłyconych i zbanalizowanych, ale przemawiających do klientów wypożyczalni książek, do ludzi szukających w literaturze tego, czego im odmawiało życie, zwłaszcza łatwo dostępnego bohaterstwa, wykazywanego nie na polach bitew, lecz w codziennych stosunkach z otoczeniem.* Przyznawał jej rangę pisarki średniej klasy jako autorce powieści popularnych czy może nawet, jak pisał, ludowych. *Krótko mówiąc, była ona swoistą literacką postacią „pracy u podstaw”, stanowiącej jeden z dontosłych nakazów programu pozytywistów.*

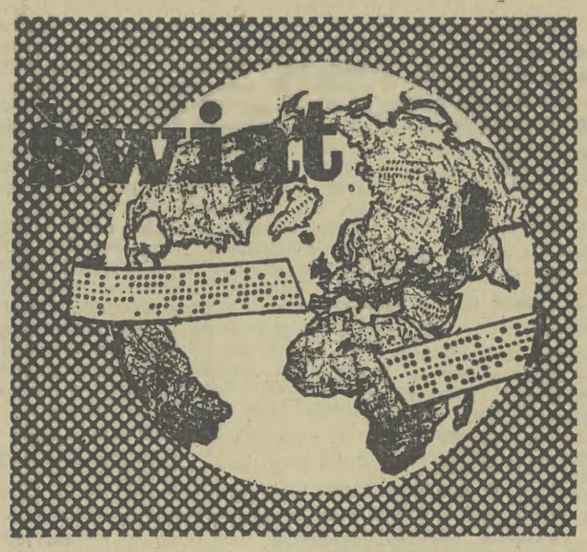

PROGNOZY

Według hipotezy wysuniętej na podstawie obserwacji następstw erupcji wulkanów przez różne ekipy badaczy amerykańskich, a zaaprobowanej przez kilku członków Akademii Nauk ZSRR, specjalistów w tej dziedzinie, konflikt jądrowy na wielką skalę między Stanami Zjednoczonymi i Związkiem Radzieckim doprowadziłby do katastrofy ekologicznej o rozmiarach trudnych do przewidzenia, który najprawdopodobniej spowodowałby, że Ziemia stałaby się planetą martwą.

Według różnych scenariuszy, ogłaszanych zarówno na Wschodzie jak i na Zachodzie, szaleństwo jądrowe doprowadziłoby do zapadnięcia nad półkulą północną sztucznej nocy, która utrzymywałaby się kilka tygodni, a nawet kilka miesięcy. Wywołałyby ją ogromne chmury pyłów, które tworząc się w następstwie ogromnych zniszczeń, przesłoniłyby całkowicie Słońce i zniszczyłyby częściowo warstwę ozonu, która chroni obecnie istoty żywe przed zabójczym promieniowaniem ultrafioletowym.

Według niektórych badaczy, sztuczną noc mógłby wywołać już wybuch od 2 do 3 tys. ładunków jądrowych, czyli zaledwie 10—15 proc. szacunkowych zasobów nuklearnych obu supermocarstw.

CO PISZĄ INNI

„Reagan prześlizgnął się nad problemem w orędziu o stanie państwa. Ale dyrektor biura budżetu David Stockman powiedział bez ogródek: »Prezydent zdaje sobie sprawę, że teraz jest ostatnia chwila, aby ograniczyć wydatki rządowe i zmniejszyć ich rozmiar«.”

(„International Herald Tribune”)

„Czarny islam rozszerza się. Od czasu uzyskania niepodległości przez młode państwa, jakie powstały w następstwie kolonizacji, islam uczynił ogromny skok i nadal następuje jego ekspansja. Co do tego zgodni są wszyscy obserwatorzy. Muzułmanie stanowią prawie połowę ok. 400 mln mieszkańców kontynentu afrykańskiego.”

(„Le Monde”)

„Upłynęły dwa lata, zanim amerykańskie ożywienie gospodarcze bardziej zdecydowanie przekroczyło Atlantyk, ale wreszcie to nastąpiło. Europa Zachodnia wchodzi w rok 1985 na fali, która obiecuje 2,8-procentowy wzrost gospodarczy w ciągu kolejnych 12-miesięcy — najwyższy od pięciu lat. Europejski eksport ma się dobrze, podczas gdy inflacja i stopy procentowe obniżają się. Bezrobocie w Europie Zachodniej utrzymuje się na średnim poziomie ok. 11 proc. ludności czynnej zawodowo, ale wydajność w przeliczeniu na jednego zatrudnionego wzrasta w tempie 3,5 proc. rocznie w porównaniu z ok. 2 proc. w Stanach Zjednoczonych”.

(„Time”)

PRZESTĘPCZOŚĆ

Wielka Brytania jest najbardziej dotkniętym przez przestępczość krajem w Europie, a w światowej statystyce znajduje się pod tym względem tuż za Kolumbią, Brazylią i Południową Afryką — stwierdza się w badaniach Gallupa.

Francja przewodzi pod względem liczby włamań do mieszkań, dokonywanych w ciągu ostatnich pięciu lat, natomiast Holandia cierpi najbardziej z powodu rabunków i kradzieży. Z kolei Hiszpania przewodzi w statystyce napadów.

Jednakże Wielka Brytania prowadzi w ogólnych podsumowaniach przestępczości. W ubiegłym roku 25 proc. Brytyjczyków miało wśród członków rodziny kogoś, kto został obrabowany.

TRAGEDIE

Od 54 miesięcy trwa wojna iracko-irańska. Po okresie względnego spokoju, gdy walki toczyły się wzdłuż wielokilometrowej linii frontu przeciwnicy rozpoczęli bombardowanie miast. Co gorsze, nic nie wskazuje na to, że walki mogą zostać w najbliższym czasie przerwane. Działania mediacyjne sekretarza generalnego ONZ, Javiera Pereza de Cuellara zmierzające do położenia kresu działaniom wojennym nie wydają się zapowiadać końca tragicznym walkom. Iracki dziennik prorządowy „Al-Dżumhurija” napisał, że Irak przeniesie działania wojenne „do każdego zakątka Iranu, o ile Iran nie odpowie na apele pokojowe”. A tymczasem z każdym dniem rośnie ilość śmiertelnych ofiar.

PRZYPOMINAMY: Przed ośmioma miesiącami obie strony wynegocjowały porozumienie o oszczędzaniu cywilnych obiektów. A tymczasem obecnie bomby spadają nawet na stolice. W związku z tym niektóre towarzystwa lotnicze wstrzymały loty do Teheranu.

Obecnie napięcie na linii Irak — Iran grozi rozszerzeniem wojennej pożogi na sąsiednie kraje.

RAPORT

Zachodnioeuropejskie związki zawodowe tracą na znaczeniu wskutek spadku liczby członków i rozwoju nowoczesnej technologii oraz usług — twierdzą autorzy raportu opublikowanego w Sztokholmie, opracowanego na zlecenie szwedzkiej federacji pracodawców.

Analizując zmiany dokonujące się na rynku pracy w ośmiu państwach Europy Zachodniej, autorzy tego opracowania doszli do wniosku, że wpływy ruchu związkowego zmniejszają się w miarę kurczenia się tradycyjnej bazy, jaką dla organizacji związkowych stanowił zawsze przemysł ciężki.

Członkowie związków mają — według omawianego raportu — coraz bardziej sceptyczny stosunek do radykalnych posunięć, na jakie decydują się często przywódcy związkowi. „Tendencja ta prowadzi do spadku siły przetargowej i politycznych wpływów ruchu związkowego” — oświadczył jeden z autorów raportu, profesor **Benjamin Roberts** z London Scholl of Economics.

Raport zapowiada zwłaszcza zmniejszenie się roli związków w scentralizowanych negocjacjach płacowych (prowadzonych na szczeblu wyższym niż pojedyncze przedsiębiorstwo), natomiast lepszą współpracę między związkami a pracodawcami w poszczególnych przedsiębiorstwach.

NIEDYSKRECJE

70-letni **Issar Harel**, były szef Mosadu (wywiad izraelski) ujawnił, że Izrael likwidował w przeszłości hitlerowskich przestępców wojennych, jeśli nie mógł spowodować, aby stanęli przed sądem. Harel przemawiał do byłych więźniów obozu oświęcimskiego, którzy spotkali się w Jerozolimie z okazji 40. rocznicy jego wyzwolenia. Wymienił tylko jeden przypadek takiej egzekucji przeprowadzonej przez wywiad izraelski. Chodziło o Alberta Zuckorsa, zabitego — według Harela — w 1966 r. ponieważ był odpowiedzialny za zamordowanie setek Żydów na Litwie.

Harel kierował grupą agentów izraelskich, którzy w maju 1961 r. uprowadzili z Argentyny, Adolfa Eichmanna, powieszonego z wyroku sądowego w 1962 r. Harel powiedział również, że „ustalono, iż Joseph Mengele żyje w Paragwaju, jak się to powszechnie sądzi i powinien zostać zabity. Znalazłbym ostateczne rozwiązanie jego przypadku”. Były szef Mosadu podał, że wywiad izraelski śledził Mengelego aż do końca lat sześćdziesiątych, gdy przebywał w Argentynie, Paragwaju i Brazylii. **Odmówił jednak wówczas wydania rozkazu dokonania jego egzekucji, ponieważ obawiał się międzynarodowych reperkusji takiej operacji.**

LICZBY

Włoska Partia Komunistyczna liczy 1 619 035 członków. Są to dane z końca 1984 r. Rok wcześniej partia miała o 16 tys. członków więcej. 28,5 proc. członków partii to kobiety. Robotnicy stanowią 88,9 proc. ogółu, emeryci i renciści — 20,97 proc., gospodynie domowe — 7,57 proc., robotnicy rolni — 4,04 proc. 2,82 proc. członków ma wykształcenie wyższe, 9,89 proc. — średnie, 20,97 proc. — niepełne średnie, 62,09 proc. — podstawowe.

PROTESTY

Na niecodzienny pomysł wpadli wysiedleni przez władze ze starych budynków mieszkańcy Buenos Aires, zakładając obóz przed budynkiem parlamentu i próbując w ten sposób zwrócić uwagę na problem kilku tysięcy rodzin pozbawionych dachu nad głową.

Świat się śmieje

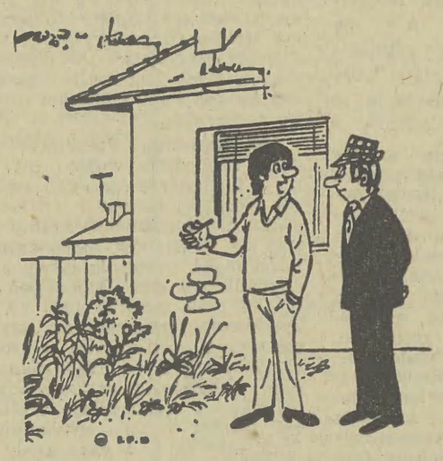

-Od czasu, gdy zacząłem stosować nawozy firmy FIRST CHEMICAL, u mnie rośnie najwięcej chwastów w okolicy.

LE SOIR /Belgia/

MEDYCYNA

Już od prawie dziesięciu lat **Karen Ann Quinlan** żyje w stanie letargu. W śpiączkę Quinlan zapadła 14 kwietnia 1975 r. wskutek równoczesnego zażycia środka uspokajającego „walium” i alkoholu. Miała wówczas 21 lat.

Karen Ann odłączono od respiratora 2 maja 1976 r., jednakże śmierć dziewczyny nie nastąpiła w oczekiwanym przez lekarzy terminie 9 miesięcy. Karen Ann żyje do dziś, odżywiana sztucznie przez nos. Jej stan stopniowo pogarsza się. Waży około 35 kg i leży w pozycji płodu z rękami pod podbródkiem.

ODPRYSKI

Światowy kongres w Amsterdamie zatwierdził „Światową kartę praw prostytutek”. W wyniku obrad powołany został specjalny „Komitet Międzynarodowy”, który ma reprezentować społeczność tego najstarszego zawodu świata. Ma on oddziaływać na organizacje międzynarodowe, by za ich pomocą poprawił się los prostytutek oraz warunki ich pracy i życia.

Wśród zadań nowo powstałego komitetu wymienia się także „odkryminalizowanie” wykonywanego zawodu. Jak wykazują doświadczenia, ten punkt programu będzie szczególnie trudny do rozwiązania.

ZAROBKI

W Kanadzie po raz pierwszy opublikowano oficjalne dane o dochodach szefów największych korporacji. Np. prezes rady dyrektorów rządowej korporacji „Petro-Canada” W. Hopper zarabia rocznie ponad 400 tys. dolarów. Niewiele w tyle pozostają szefowie czołowych towarzystw sektora państwowego. Jeszcze większe dochody mają prezesi i dyrektorzy prywatnych korporacji. Prezes rady dyrektorów „Imperial Oil” D. Macivor otrzymuje pensją roczną w wysokości ponad 511 tys. dolarów plus różne dodatkowe wypłaty, zaś prezes „Gulf Oil of Canada” G. Stoick — 623 tys. dolarów.

Inna jest sytuacja zwykłych Kanadyjczyków. Przeszło 5,6 mln Kanadyjczyków żyje poniżej oficjalnej granicy ubóstwa. Bezrobocie objęło prawie 12 proc. ludności. Wysoki jest również procent inflacji.

HISTORIA

Tajemnica katastrofy w Gibraltarze, w wyniku której zginął premier **Władysław Sikorski**, absorbuje nie tylko historyków. W hamburskim tygodniku „Der Spiegel” znajdujemy list Rolfa Hochhutha, polemizujący z zarzutami, iż przejął w tekście swego dramatu „Żołnierze” twierdzenie Stalina, że Sikorski został zamordowany przez Brytyjczyków. Jak pisze Hochhuth, dopiero kiedy przewodniczący Rady Nadzorczej brytyjskiego Teatru Narodowego Olivier Lyttelton zakazał jego dyrektorowi Laurence Olivierowi wystawienia premiery „Żołnierzy” w Londynie, czasopismo „Encounter” zwróciło uwagę, że Stalin za pośrednictwem Milovana Dżilasa ostrzegł marszałka Tito przed Churchillem.

Hochhuth twierdzi, że pisząc swój dramat, nie znał książki Dżilasa „Rozmowy ze Stalinem”.

Skierował on potem do autora tej książki list z pytaniem, czy wie coś więcej o śmierci Sikorskiego, niż wynika to z jego książki „Rozmowy ze Stalinem”. W otrzymanej 19 lipca 1967 r. odpowiedzi dowiedział się od Dżilasa, że z opublikowanego w nowojorskim wydawnictwie Williama Jovanovischa tekstu książki usunięto jedno zdanie. Kto to uczynił, tego Dżilas nie wiedział. To zdanie Stalina brzmiało: „To o Sikorskim nie pochodzi ode mnie. Opowiedział mi to Benesz”.

Indagowany z kolei w tej sprawie Jovanovisch, odpowiedział, że słyszy o usunięciu zdania po raz pierwszy i nie potrafi tego wyjaśnić. Jednakże — jak pisze Hochhuth — sprawa da się łatwo wytłumaczyć: kiedy Dżilas przesyłał swój manuskrypt do USA — nie przez posłańca, lecz pocztą — zimna wojna trwała w całej pełni i bez wątpienia zachodnie służby wywiadowcze należały do najuważniejszych czytelników „Rozmów ze Stalinem”.

Zdaniem autora „Żołnierzy”, wspomniane zdanie dodaje uwadze Stalina znaczenia, ponieważ Jugosłowianie mogli sprawdzić, czy Benesz rzeczywiście to powiedział. Gdyby Stalin mówił nieprawdę, nie podałby nazwiska swego informatora.

Hochhuth przypomina, że pilotem „liberatora”, w którym zginął Władysław Sikorski, był Czech. Brytyjczycy roztrąbili natychmiast, że tylko on właśnie ocalał spośród tuzina pasażerów. Było to kłamstwo, gdyż Olivier Lyttelton tymczasem wyznał, że ocaleli także drugi pilot — Brytyjczyk i brytyjski radiotelegrafista.

Wyłania się pytanie, czy w historii lotnictwa można znaleźć podobny przypadek, aby z samolotu wodującego na spokojnym morzu przy brzegu i utrzymującego się 6 do 8 minut na powierzchni, mogli wysiąść piloci, lecz nikt poza nimi.

Hochhuth kończy swój list informacją, że ówczesny brytyjski gubernator Gibraltaru ostrzegał premiera Sikorskiego przed zajęciem miejsca w fatalnym „liberatorze”. Powiedział to później przy świadkach w Londynie wdowie po Władysławie Sikorskim.

Ze świata wybrał ANDRZEJ STRUTYŃSKI

Spór o ziemię

W gminie Kocmyrzów — Luborzyca pachnie nie tylko budzącą się do życia ziemią, obornikiem i pieniędzmi. Wokół czuć wyraźny swąd unoszący się nad sporem o ziemie we wsi Dojazdów.

* * *

Pod koniec 1977 roku ówczesny naczelnik gminy postanowił wygospodarować w Dojazdowie działki budowlane dla ludzi pracujących na tym terenie. Akurat ostały się jeszcze dwa hektary z Państwowego Funduszu Ziemi, więc problemu jakby nie było. Podzielono je na kawałki po 9 arów. Wszystko szło jak po maśle do 29 października 1977 roku. W tym dniu bowiem w Dzienniku Ustaw nr 33 poz. 144 ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów „W sprawie wykonania niektórych przepisów ustawy o ochronie gruntów rolnych i leśnych oraz rekultywacji gruntów”. Były to przepisy wykonawcze do ustawy z 1971 roku i na ich mocy wstrzymano przekazywanie ziemi rolnej na cele budowlane. W Dojazdowie owe dwa hektary były I i II klasy. Automatycznie zamrożono wydane wcześniej decyzje naczelnika.

Gdy sześć lat później przystępowano do opracowywania planu zagospodarowania przestrzennego gminy, działki budowlane w Dojazdowie powróciły ze stanu hibernacji. Niedoszli właściciele zaczęli upominać się o obiecane im tereny. Dać czy nie dać — pytania takie nurtowały specjalistów z Ministerstwa Rolnictwa oraz Wydziału Planowania Przestrzennego Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego Urzędu Miasta Krakowa. Przeprowadzali ekspertyzy, przyglądali się z różnych stron i na różne sposoby. W końcu zapadła decyzja — 2 hektary z Państwowego Funduszu Ziemi w Dojazdowie można przeznaczyć pod budownictwo.

Opierając się na tych wypowiedziach znawców problemu w planie zagospodarowania gminy Kocmyrzów — Luborzyca uwzględniono obszar pod domki jednorodzinne. Nie zapomniano również o gruncie pod inne, bardzo ważne inwestycje m. in.: ośrodek zdrowia w Kocmyrzowie, sklep, pocztowy punkt filialny i instytucje usługowe dla rolnictwa w Dojazdowie. Przewidywano wykupić na te cele ziemie prywatne. Nikt jednak nie przewidział, że w niedalekiej przyszłości będzie to przysłowiowa kość niezgody między władzami gminnymi a Radą Sołecką Dojazdowa.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami projekt planu przez dwa tygodnie leżał do wglądu wszystkich zainteresowanych. Mieszkańcy okolicznych wsi mogli wnosić do niego swoje poprawki. Z Dojazdowa nie pojawił się nikt. Potem tłumaczono się tym, że naczelnik nie powiadomił o konsultacjach. Ogłoszeń w prasie nie czytali, dreptać do urzędu czasu nie mieli. Jednym słowem nie wypowiedzieli się w ważkiej przecież dla siebie sprawie.

20 marca 1984 roku zebrała się na posiedzeniu Gminna Rada Narodowa Kocmyrzów — Luborzyca. Radni zapoznali się z projektem, który po głosowaniu zyskał moc obowiązującą. Praktycznie nie było głosów przeciwnych. Od tego czasu każda decyzja administracji na tym terenie opierała się o przyjęty plan. Formalnościom stało się zadość.

Naczelnik powrócił do rozdziału działek budowlanych. Zmniejszył ich powierzchnię z 9 do 7 arów. Instytucje działające w gminie miały wytypować najbardziej potrzebujących. Summa summarum przydziały dostało 8 nauczycieli, 4 urzędników z UG, 2 pracowników służby zdrowia, jeden pocztowiec, dwójka z KG PZPR i 3 rzemieślników. Wszyscy mieli spełniać dwa warunki, ściśle określone obowiązującymi przepisami: nie posiadać innych działek budowlanych i być potrzebnym w gminie.

Spokój trwał do stycznia 1985 roku. Gdzieś koło połowy miesiąca Rada Sołecka z Dojazdowa zwróciła się z prośbą do wiceprezydenta Krakowa Wiesława Gondka, żeby zwrócił baczną uwagę na zauważone przez nią nonsensy w planie. Wiceprezydent polecił zbadać całą sprawę Wydziałowi Geodezji i Gospodarki Gruntami UM.

16 stycznia grupa specjalistów pojechała do niezadowolonej wsi wysłuchać krytycznych uwag i wyjaśnić co i jak. Spotkanie raczej nie upłynęło w przyjacielskiej atmosferze. Obydwie strony stanowczo obstawały przy swoich racjach. Henryk Krawczyk — przewodniczący Rady — zakwestionował pomysł budowania na ziemi z PFZ domków jednorodzinnych gdy jednocześnie pod ośrodek zdrowia trzeba będzie kupować grunty prywatne. Jeżeli już tak się stało, to czy nie można ich sprzedać młodym dojazdowianom, którzy wkrótce założą rodziny? Stanisław Podorecki — radny GRN — był zdania, że rzemieślnicy są tak bogaci, że mogą sobie nabyć ziemię od „prywatnego” a nie od państwa. A co do konsultacji, to rolnicy nie mają czasu na czytanie ogłoszeń w gazecie i ciągłe chodzenie do urzędu. Tadeusz Jurek podważył słuszność przydziału działek ludziom, którzy mają własne mieszkania w Nowej Hucie i dojeżdżają do pracy w Kocmyrzowie. Magister Tadeusz Morstin z Wydziału Planowania Przestrzennego, Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego UM jeszcze raz przypomniał, że plan, wcześniej pozytywnie zaopiniowany przez Ministerstwo Rolnictwa, został przyjęty przez GRN i trudno teraz wprowadzać zasadnicze zmiany. Rada Sołecka nie dała za wygraną. Wysunęła kilka wniosków: zmiana lokalizacji ośrodka zdrowia, budowa bloku dla nauczycieli zamiast domków jednorodzinnych, zweryfikowanie przydziału działek. Do czasu wyjaśnienia niewiadomych, Rada poprosiła o wstrzymanie się ze sprzedażą gruntów.

Dziesięć dni później na sesji GRN Stanisław Podorecki powrócił do spornych terenów. W swojej interpelacji zaproponował zmianę ich przeznaczenia. Wybudujmy tam ośrodek zdrowia — powiedział. Magister Morstin nadal nie widział możliwości zmian. Przewodniczący GRN poparł zatwierdzony wcześniej plan i odrzucił interpelację Podoreckiego. Klamka zapadła?

☆

W Dojazdowie wrze. 16 lutego Rada Sołecka podpisuje się pod długim listem, który ukazuje dole i niedole wsi. Wiele w nim goryczy i żalu, zarzutów o bezmyślność i opuszczenie w potrzebie.

...„Mieszkańcy wsi Dojazdów przedstawiają Wyższym Władzom swoje nurtujące problemy, które przez szereg lat nagromadziły się. Są to decyzje błędne i krzywdzące, wydawane przez Urząd Gminy Kocmyrzów — Luborzyca w latach 1960—1984” ...Początek zapowiada publiczny rachunek sumienia. Czytajmy dalej.

... „(...) Młyn w Dojazdowie wyposażony był w urządzenia zagraniczne: trzy pary walców pochodziły ze Szwajcarii a mąka eksportowana była za granicę. Korzystali z tego młyna również ludzie z odległych miejscowości. Taki właśnie młyn został zdewastowany, części wywieziono, a pozostała część znalazła się na złomie”... Bez komentarza.

... „(...) Podobna była sytuacja z Zakładem Mleczarskim, w którym produkowany był proszek, kazeina, masło, sery, a serwatka wykorzystywana była dla hodowli tuczników. Zaznaczamy, że Dojazdów należał do przodujących w produkcji mięsa. Maszyny i urządzenia wywieziono do Bronowic i tam uległy zniszczeniu. Część z nich, między innymi wirówki, silniki elektryczne w ilości ok. 40 sztuk zostały młotem rozbite. Silniki te mogły być sprzedane rolnikom i wykorzystane dla celów produkcyjnych. Stary budynek mleczarni stoi obecnie pusty. Proponujemy aby pomieszczenie to wykorzystać na zakład usługowy — naprawę ciągników rolniczych. Działając w ten sposób możemy zapobiec kolejnej dewastacji wspólnego dobra.”... Bez komentarza.

... „(...) Niepoki nas również działanie w sprawach naszej szkoły. Na terenie wsi mamy dwa budynki szkolne. Nowy budynek został wybudowany wyłącznie czynem społecznym mieszkańców w roku 1969. Było to konieczne, gdyż liczba dzieci przekraczała 200 uczniów. Niestety decyzją Władz Oświatowych w roku 1974 zlikwidowano szkołę 8-klasową i placówkę przekształcono w punkt filialny o 3 klasach i 2 nauczycielach. Wtedy przez dzieci wykorzystywano tylko nowy budynek, a w starym budynku zorganizowano magazyny dla Politechniki. Budynek niewietrzony i nieopalany, z przeciekającym dachem niszczał w zastraszającym tempie. W tej chwili stan jego jest opłakany, a uczą się w nim dzieci z oddziału przedszkolnego i mieszkają lokatorzy. Obecnie inspektor szkoły podjął się remontu budynku na cele mieszkalne dla nauczycieli. W naszej szkole nie ma wody, dzieci korzystają z ubikacji pamiętającej czasy przedwojenne. Ten stan też należy zmienić...” Dwa zdania komentarza. Dzieci muszą w zimie biegać do ustępu, do którego nie życzę nikomu nawet zaglądać. Co prawda jest czysty ale... Gdy przychodzą wiosenne roztopy uczniowie idą do szkoły główną drogą, która zamienia się w rwącą rzekę. Obok woda bulgocze w kanale burzowym. O nieszczęście nietrudno.

... „(...) Ale dalej mamy problemy. Sięgnięto po ostatni już kawałek ziemi z PFZ. Wydzielono tam 25 działek budowlanych. Nikt nie konsultował się z mieszkańcami wsi Dojazdów, nie zasięgano naszej opinii w tej sprawie. (...) Nie zgadzamy się z tą decyzją. Jeżeli jeszcze można chcemy wnieść poprawki do planu. Jest to już ostatni skrawek ziemi. Chcemy decydować o jej losie. Korzystniej będzie jeśli przeznaczymy ją na Ośrodek Zdrowia niż na działki budowlane dla ludzi z bogatym zapleczem materialnym”...

O ziemi w liście jest dużo. Autorów najbardziej boli fakt, że będą musieli wyzbyć się ojcowizny pod np. pocztowy punkt filialny gdy tymczasem na państwowym wyrosną prywatne domki. W rozmowie dziwili się jak można zaplanować sklep w tak niedogodnym miejscu i dla mieszkańców i dla przyszłych budowniczych, co też wymyślili ci specjaliści od zagospodarowywania przestrzennego!

☆

Przez cały miesiąc sprawa nie ruszyła z miejsca. Ręka władna jednym podpisem zakończyć dyskusję, zawisła w powietrzu. Obydwie strony, władza gminna i Rada Sołecka, czekały. Czekały aż doczekały do 6 marca. Do Kocmyrzowa zajechały tytułowane w liście „Władze Wyższe”: kierownik Wydziału Rolnego KK PZPR Czesław Stańdo, znany już Tadeusz Morstin oraz zastępca dyrektora Wydziału Geodezji i Gospodarki Gruntami Józef Guzik.

Na 10.00 wyznaczono spotkanie w gabinecie naczelnika Zbigniewa Bogala. Kwadrans po czasie wpada sołtys Dojazdowa Stanisław Furtak. — Pa-

nowiel przyjeżdżajcie do nas. Ludzie się zebrali, żeby porozmawiać z województwem. Czesław Stańdo — Będziemy rozmawiać tylko z Radą Sołecką. Tutaj i nigdzie indziej. Czekamy do 11.00. Po kilkunastu minutach (Dojazdów leży od Kocmyrzowa na odległość strzału z łuku) zjawia się Rada. W komplecie, 10 osób. Tworzy się krąg. Coś podobnego do okrągłego stołu. Dwóch protokolantów repetuje długogopisy.

Czesław Stańdo: Mamy do rozpatrzenia dwa problemy. Zmiana lokalizacji ośrodka zdrowia oraz decyzji o sprzedaży działek. Bardzo proszę o szczere wypowiedzi w tych kwestiach.

Tadeusz Jurek: Mamy zastrzeżenia do planu zagospodarowania przestrzennego. Czemu naczelnik sprzedał trzy działki rzemieślnikom? Czemu z PFZ daje się ziemie osobom prywatnym a dla społeczeństwa wywłaszcza się prywatne? Chcemy, żeby ziemia państwowa służyła wszystkim a nie tylko jednostkom. Jeżeli dzisiaj nie załatwimy tej sprawy, to nie popuścimy. Jesteśmy przekonani, że po naszej stronie jest słuszność.

Tadeusz Morstin: Plan zagospodarowania przestrzennego był przygotowywany bardzo długo. Przez dwa tygodnie leżał do wglądu zainteresowanych. Z Dojazdowa nie przyszedł nikt, żeby się z nim zapoznać. GRN zatwierdziła go. Ośrodek zdrowia powinien być zlokalizowany w części centralnej gminy, tak żeby mieszkańcy 13 wsi mieli do niego łatwy dojazd. Zresztą lokalizację zatwierdziło Ministerstwo Rolnictwa. Jeżeli Rada Sołecka przeforsuje zmiany, to ośrodek nie powstanie w tej pięciolatce. Wszystkie ewentualne korekty musi zaakceptować GRN.

Stanisław Podorecki: Ale czy słuszne jest rozdzielanie ziemi z PFZ dla osób prywatnych? W odnowie towarzysza Jaruzelskiego trzeba działać sprawiedliwie.

Czesław Stańdo: Zastanówcie się jeszcze.

Zbigniew Bogal — naczelnik: Ośrodek tak ustawiono, żeby razem z wiejskim domem kultury, kompleksem usługowym tworzył centrum gminy. Jeżeli nic się nie zmieni, pierwsze prace zaczniemy w 1987 roku. Wstępny koszt według cen z 1983 roku wynosi 60 milionów zł.

Tadeusz Jurek: Naczelnik obiecał Dońcowi maszyny rolnicze w zamian za sprzedaż gruntów pod ośrodek. W Dojazdowie jest ziemia państwowa. Nie trzeba nikomu za nią nic dawać.

Halina Zięciak: Do Dojazdowa jest dojazd autobusem komunikacji miejskiej. Tak więc z dotarciem do ośrodka nie byłoby żadnych problemów. W opinii urzędowej znalazł się punkt mówiący o tym, że niedopuszczalne jest przechodzenie do ośrodka przez tory. Przecież istnieje inna droga, która prowadziłaby do niego. Dajmy ludziom niezbędnym gminie mieszkania w bloku. Ostatecznie trzeba je potraktować jako mieszkania służbowe.

Tadeusz Morstin: Prezydent nie ma pieniędzy na mieszkania służbowe. Jedynym wyjściem jest budowa domków jednorodzinnych. Chcę jeszcze wyjaśnić sprawę zarzutu, że teren sprzedany „Elektromontażowi" pod działki ogrodowe można było inaczej wykorzystać. Po prostu grunty te nie interesowały miejscowej ludności, były niezagospodarowane.

Na kolorowej planszy inż. Józef Jargurz pokazuje członkom Rady, co przewiduje się wybudować w Dojazdowie.

Tadeusz Jurek: Była mleczarnia, była piekarnia i był młyn. Wszystko zostało zdewastowane. Chcemy mieć we wsi coś pięknego. Nie tylko instytucje „usługowe" dla rolnictwa.

Czesław Stańdo: W takim razie złóżcie protest do GRN. Tylko ona jest władna podjąć decyzję w tej sprawie.

Dyr. Guzik: Przy rozdziale działek nie dopuszczono się żadnych uchybień prawnych (oparto się na rozporządzeniu ministra rolnictwa z 22.05. 1973 roku" W sprawie odszkodowania za przejęte na własność państwa tereny budowlane oraz zbywania działek budowlanych na obszarach wsi", Dziennik Ustaw, 29.05.1973, nr 20 poz. 117. par. 6 pkt. 1). Naczelnik poszedł nawet dalej z konsultacjami niż musiał.

Naczelnik: Przecież ktoś musiał podjąć decyzję.

Tadeusz Jurek: Jeżeli ma pan czyste sumienie, to bardzo dobrze. Proszę tylko o jedno — nim zabetonujecie ziemię, zastanówcie się.

*

Rada Sołecka wychodząc z pokoju naczelnika zapowiadała odwołanie się do Naczelnego Sądu Administracyjnego i Ministerstwa Rolnictwa. Kierownik Oddziału PFZ w Wydziale Geodezji i Gospodarki Gruntami UM mgr inż. Wiesław Pyczek powiedział, że decyzje podjęte wcześniej zostaną utrzymane w mocy. Odwołanie się do NSA nie wstrzymuje biegu sprawy. Jedynie naczelnik może odwlec wprowadzenie w życie ostatecznych postanowień. Ziemia jeszcze nie jest zabetonowana.

BOLESŁAW BUDZICZ

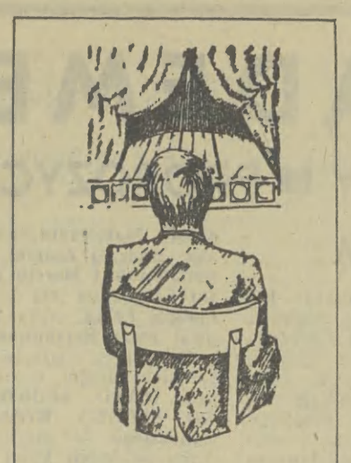

OKOLICE TEATRU

GRUZA

Gruza to cały rozdział w historii polskiej telewizji. Rozdział znaczący i — na szczęście — nie zapisany do końca. Telewizja zaś to imperium różnych księstw i republik. To mnogość gatunków i środków wyrazu. A u ich źródeł — sporo zainteresowań i postaw poznawczych. Rozciągnięte od ekspansywnego bieguna rozrywki, do obszarów nieporównanie bardziej refleksyjnych, nastawionych na penetrowanie losów i zgłębianie zawiłości ludzkiej natury oraz na frapujący proces rozwoju kształtowanych w tych dociekaniach środków wyrazu — są rzeczywistym bogactwem małego ekranu. Tworzą w nim szereg estetyk i metod twórczych. Przesądzają o niespotykanej różnorodności tworzywa. O bogactwie tak znacznym i nieustająco rozszerzanym, że sama materia tego żywiołu domaga się porządkującej doktryny. A jeśli tworzenie jej napotyka na opory, to przynajmniej zwartej i logicznej kompozycji na planie. Wyraźnej i dojrzałej estetyki, przynoszącej spore profity za trafność założeń i bogactwo wyobraźni.

Gdy zaś z doktrynami krucho — bo krucho — żywioł, który nami rządzi, ujawnia w sobie zadziwiające enklawy. Obszary nad wyraz świadome. Metody nieoczekiwanie wyrafinowane. Takie, które pozwalają penetrować głęboko przedmiot swego zainteresowania. W twórczości telewizyjnej Gruza jest przykładem takiej sytuacji. Ale przykładem nietypowym. Za dużo umie. Za wiele potrafi. Uprawia zastanawiającą liczbę gatunków. I to — uprawia z sukcesem. Zarówno artystycznym, jak i, nie wstydźmy się tego słowa, również społecznym. Pamiętny cykl „Poznajmy się" z Kobielą i Fedorowiczem, wspaniała „Wojna domowa" czy chronicznie zabawny „Czterdziestolatek" — to właśnie Gruza. Ale telewizyjna natura „Wojny domowej" i „Czterdziestolatka" bardziej spowinowacona jest z filmem niż z teatrem. Dlatego z całego dorobku Gruzy na małym ekranie wybierzemy nurt najwęższy, ale — moim zdaniem — najbardziej znaczący. Najbliżej związany z okolicami teatru. Nurt działalności w Teatrze TV.

Nie miejsce tu na odgrzewanie sporu na temat autonomiczności czy służebności telewizyjnego teatru. Spór to zresztą fikcyjny i cokolwiek niepoważny wobec właściwości telewizyjnego medium i jego materii artystycznej. Materii domagającej się pełnej kompetencji a nawet perfekcji wobec swoich właściwości i możliwości wyrazu. Perfekcja taka jest warunkiem powstawania telewizyjnego dzieła sztuki, uzupełnianego i wzbogacanego doświadczeniem żywego, trzy tysiące lat liczącego teatru — bardziej niż w jakimkolwiek innym rodzaju tworzenia. Dopiero synteza tych wartości może być źródłem sukcesu w teatrze małego ekranu. Dopiero ich harmonia przesądza o randze dzieła. Ale prawda ta, licząca ćwierć wieku, dokładnie tyle, ile dźwiga na swych barkach teatr polskiej TV, w różnych przejawia się postaciach i różne kształtuje style.

W ogromnej polaryzacji estetyk i sposobów wypowiedzi, jakie przez lata swego istnienia wypracował sobie Teatr TV — od spokojnych zbliżeń i wyrazistości aktora, od niesionego przez niego słowa o wyraźnie rapsodycznej i literackiej proweniencji, po nieustającą ruchliwość i wyrazistość kamery rywalizującej z odtwórcami postaci, o miejsce w porządku dzieła — Gruza zajmuje pozycje najbardziej radykalne. „Nie do obrony" Osborne'a z 1976 roku, „Rewizor" z 1977, „Eryk XIV" z 1979 i „Antygona" z 1981, wszystkie dzieła powstałe w ostatnim dziesięcioleciu, są najlepszą ilustracją tego spostrzeżenia. Statystycznie dorobek ten może wydać się skromny, ale artystycznie — bardzo jest znaczący. Wystarczy w każdym razie, by uczynić z Gruzy nie tyle klasyka, co jakby Witkacego telewizyjnego teatru. Twórcę nie w pełni docenionego przez współczesnych, ale następnym pokoleniom otwierającego całe obszary sztuki. Bo Gruza to nie tylko rzecznik ruchliwej kamery i płynnego obrazu w stopniu tworzącym nową jakość w omawianym gatunku, ale to przede wszystkim — i tu tkwi źródło jego nowatorstwa — autor wspaniałej synchronizacji tego ruchu i pulsowania obrazu z wewnętrzną logiką akcji i napięciem dramatu. Fabuła opowieści i logika narracji zyskują przez to dodatkową wyrazistość. Tworzy się styl i powstaje estetyka, trudna może dla widowni wychowanej na tradycji bardziej statycznych kompozycji i sposobów relacjonowania akcji, ale będąca jedną z najbardziej znaczących propozycji na przyszłość. Jakby antycypacją tego ku czemu Teatr TV będzie niewątpliwie zmierzał, jeśli zechce utrzymać swoją odrębność i nie legnie w walce z unifikacyjną i glajchszaltującą wszystko właściwością telewizji, rozdartą między ambicjami pobudzania lub dyscyplinowania odbiorcy.

Wszystko, co napisałem o właściwościach stylu i języka telewizyjnego Gruzy wywodzi się z jednego, ale za to znaczącego dzieła. Wywodzi się z „Rewizora". Przedstawienie to wydaje mi się — jak dotąd — najdojrzalszym i najbardziej radykalnym osiągnięciem Gruzy na małym ekranie. Powstałe w świecie umowności i głębokiej, twórczej deformacji, co w werystycznym świecie przekazywanym przez kamery wymaga znacznej dyscypliny i świadomości formalnej, jest zjawiskiem samym w sobie — bez analogii i wzorów, jeśli pominąć niektóre sceny z filmowanego „Wesela" Wajdy, mające chwilami podobną gęstość i zasadę narracji. Świetna obsada tego „Rewizora" — z Łomnickim jako Horodniczym, Fronczewskim w roli Chlestakowa i Anną Seniuk w roli Horodniczyny, z plejadą gwiazd w świcie ojca miasta — jakby podniecała Gruzę do partnerowania im, a nawet do rywalizacji na ekranie. Zdarzało się, że kamera próbowała być ważniejsza od aktora. Rytm — znaczniejszy niż słowo. I oto — na przykład — arcyważny monolog Chlestakowa zacierał się chwilami w wirowaniu skarlałego, ale mistrzowsko relacjonowanego świata. Słowo podporządkowane bywało akcji, akcja — dynamice telewizyjnego obrazu. Bardzo miano to Gruzie za złe. Gorszono się potknięciami, tracąc z oczu niewątpliwe walory i niezaprzeczalną świeżość tej metody.

Rzecz znamienna: twórca jakby przestraszył się własnego nowatorstwa. Ograniczony sukces „Rewizora" i zastrzeżenia jakie w sporej części widowni wywołała tak radykalna propozycja wpłynęły uśmierzająco na jego wyobraźnię. Starszy o dwa lata „Eryk XIV" Strindberga — ze znakomitym Markiem Walczewskim i równie frapującym Janem Nowickim — wyraża się najpełniej już nie w rozedrganiu ale w smakowaniu obrazów. Stworzony we wspaniałej scenografii Xymeny Zaniewskiej i kostiumach Mariusza Chwedczuka zaleca się urodą ujęć i zbliżeń — przez co zaciera się chwilami sam sens dramatu, decydujący o szekspirowskim wymiarze dzieła. „Eryk XIV" jednak bardziej niż „Rewizor" ugruntował pozycję swego twórcy w najściślejszej czołówce telewizyjnego teatru. Oczekującego na dalszą, równie co „Rewizor" czy „Eryk" znaczącą kontynuację. Bo starsza o cztery lata „Antygona", powitana przez telewizyjną publiczność nader życzliwie, nie uradowała autora tych słów tak jak zafascynował go „Rewizor" i zafrapował „Eryk". Ale jeśli nawet dodać i tę „Antygonę" do wieńca telewizyjnej sławy Gruzy, to i tak jest to dorobek raczej skromny jak na twórcę, który może najpełniej w dotychczasowej historii Teatru TV sformułował kanon i język artystyczny jutra. I najgłębiej, chociaż nie zawsze z oczekiwanym i możliwym do osiągnięcia sukcesem, wdarł się z kamerą, ze sposobem montażu i wszystkimi innymi środkami wyrazowymi telewizji w niegościnną materię wielkiego dzieła dziewiętnastowiecznej literatury.

Wszystko wskazuje na to, że ten kapryśny i różnorodny twórca, przerzucający się z łatwością z estrady do filmu, z filmu do teatru, a z teatru za konsoletę reżysera wielkich widowisk małego ekranu — w najtrudniejszym i najbardziej zobowiązującym gatunku telewizji nie powiedział jeszcze ostatniego słowa.

I to dobrze. Bardzo dobrze. Bo mnie marzy się „Zemsta". „Zemsta" zrobiona metodą „Rewizora". „Zemsta" z Wilhelmim lub Olbrychskim w roli Raptusiewicza. Z Fronczewskim jako Milczkiem. Z Łomnickim w postaci, która wymknęła mu się u Dejmka, ale jest dla niego napisana i może być przez niego wypełniona, tj., oczywiście, w postaci Papkina. „Zemsta" — synteza wszystkiego, co po 150 latach istnienia tej arcykomedii wiemy o niej w wyniku dziesiątków przemyśleń, prób i propozycji, a także wielkich, historycznych już kreacji, jakie towarzyszyły jej i towarzyszą na scenie.

Kiedyś namawiałem Gruzę na taką próbę. Dzisiaj, po latach, nadal Go na nią namawiam.

OBSERWATOR

Zwierzenia kramarza

Dzisiaj już nikt nie opowiada szmoncesów. Przynajmniej publicznie. Na estradach przedwojennych kabaretów był to gatunek tak popularny, że nawet dziś słuchając z płyty znakomitego dialogu z „Dudka", można boki zrywać. Ostatnio Andrzej Wiernik opowiedział mi historię o Żydzie, który zgłosił się do Huty im. Lenina dwadzieścia kilka lat temu z propozycją: ja mogę być tu głównym księgowym. A co pan umie, zapytał ówczesny dyrektor. Ja, proszę pana, umiem liczyć, czytać nie umiem, pisać też nie, ale liczyć... Oczywiście odesłano go z kwitkiem. Niedawno tenże Żyd został zauważony w sklepie jubilerskim w Nowym Jorku, gdzie poprosił o jakąś cenną kolię. Ekspedient podał mu kolię za dwadzieścia tysięcy dolarów. Wtedy Żyd się obruszył: ja potrzebuję kolię ekstra proszę pana... Podano mu kolię za sto dwadzieścia tysięcy dolarów. Żyd zaprotestował: to ma być kolia jak dla królowej ... W końcu wybrał cacko za pół miliona dolarów, sięgnął do kieszeni i zaczął odliczać gotówkę. Ekspedient się zdumiał: ależ, drogi panie, któż nosi takie kwoty przy sobie? Przecież wystarczyłoby wypisać czek. Proszę pana, powiada Żyd, gdybym ja umiał pisać, to ja bym dwadzieścia lat temu był księgowym w Hucie im. Lenina...

Opowiadam ten dowcip (bo przecież nie szmonces, żydlaczyć nie umiem) z pewnym żalem. Bo czytam dość biegle, piszę jako tako, a jak przychodzi do liczenia, to mi uszy więdną i mózg tężeje. Nie dlatego, żebym w Liceum im. B. Nowodworskiego miał złych nauczycieli matematyki. Wprost przeciwnie. Byli znakomici. Tylko ta wiedza o manipulacji liczbami, jaką mi przekazali, ta cała niezwykła logiczność matematyki — w porównaniu z praktyką okazuje się zupełnie bezsensowna. Nie przydaje się do niczego.

Oto prosty przykład. Wędruję sobie ulicami miasta. Tu interes z frytkami, tam — z hot-dogami, dalej — sklepik kolonialny w najlepszym przedwojennym stylu, obok nowość — butik z cenami niczym moje najskrytsze marzenia, stragan z bananami, kiosk z kawą i leguminą, pawilonik z wyrobami tzw. rzemiosła artystycznego z meblami włącznie... Gdzie spojrzeć — kramiki, stragany, obskurne kioski. Tandeta, drożyzna i efekciarstwo.

Nie, proszę sobie nie wyobrażać, że będę atakować sektor prywatny w naszym rachitycznym handelku. Któż mądry, umiejący liczyć, nie skorzystałby z dobrych warunków otwarcia interesu, który przynosi zyski i uzupełnia interes państwowy? Tylko dureń. Nasi kramarze są raczej patriotami. Wspierają państwo. Wprawdzie moim kosztem, ale ideologicznie są w porządku. A kto zawiaduje ekonomią uspołecznioną? Tymczasem nawet w tym zgniłym kapitalizmie wielki bije ekonomicznie na rynku małego. Mały, żeby się utrzymać na rynku, musi produkować lepiej od dużego i sprzedawać nieco taniej. U nas wielkie jest państwo. Dokładniej: rozmaici spółdzielcy — pe-es-esiacy, mleczarze, ogrodnicy... Ale u nas wielkiemu nie opłaca się wybudować czegoś w rodzaju francuskiego „carrefour" na nowym osiedlu, on na ten rynek woli przez kilka lat wpuszczać kilku małych, którzy budują te swoje klity i rozkładją kramy. I robią szmal. Wyłudzony ode mnie, ale nie trafiający do kasy państwa. Państwo zadowala się podatkiem. Czyż to nie jest postawione na głowie?

Jeśli są mateiały budowlane na kilkanaście kiosków i pawiloników, to nie ma ich dla socjalistycznego gestora na duży sklep? Jeśli są moce wykonawcze dla prywatnego kramarza, to nie ma ich dla uspołecznionego? To kto w tym kraju ma najwięcej do powiedzenia? — pytam. Myślę, że ten łobuz, który wydał zgodę na zbudowanie „kioseczku" kosztem pomieszczeń dworca PKS w Krakowie. Mało, że ten dworzec wygląda jak odpustowy placyk, jak szopa obstawiona ze wszech stron pachciarskimi budami, to jeszcze w samym holu dworcowym ktoś zbączył taki kolonialno-niepotrzebny kramik.

Niestety, kramarstwo jest obecnie największym wstydem naszego handlu. Nie umiem powiedzieć, jakie straty ekonomiczne ponosi państwo, które zamiast moją kieszeń doić bezpośrednio (a doi na kilka innych wynikających z lenistwa i nieumiejętności liczenia sposobów) — stosuje w handlu najgorsze z możliwych prowizorium. Pamiętam czasy, kiedy w państwowym sklepie z drobiem mogłem poczekać kwadrans i kupić gorącą, wspaniale upieczoną kurę. Jeśli dziś tego sklepu nie stać na kury, to czemu, do jasnej anielki, nie sprzedaje frytek? Tego właśnie moim kalekim umysłem matematycznym pojąć nie mogę. Czy w handlu uspołecznionym są rzeczywiście sami urzędnicy i lenie? No bo niby jakim cudem u kramarza dostanę zwykłe galaretki, które dzieci uwielbiają, a w państwowym sklepie — nie? Jakim cudem w prywatnej knajpce mogę zjeść soczystą wątróbkę o każdej porze, a w państwowej tylko wtedy, gdy mór przychodzi na bydło?

Przepraszam. Posługuję się w tym felietonie bardzo felietonowymi argumentami. Prosto z życia. Ale problem jest i głębszy, i szerszy. Nie chodzi o jeden czy drugi kram. A w ogóle o organizację handlu i zaopatrzenia tegoż w artykuły. Tu chodzi o wielki państwowy interes, w którym gotówka z kieszeni obywatela przepływa bezpośrednio do kasy państwa. Wtedy bogaci są obywatele, kiedy bogate jest państwo. A nie kramarze. Tymczasem jeśli chodzi o kramarzy, to niewiele się zmieniło od czasów, gdyśmy tkwili w kapitalizmie: kramarz i obcy kapitał cyckali nas na wszelkie sposoby, a my przeżywaliśmy kryzysy...

HENRYK CYGANIK

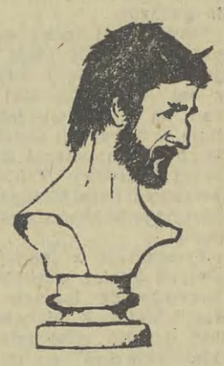

Z CIENIA WĄTPLIWOŚCI

POTYCZKI Z TELEWIZJĄ

Casus Ryszard Ber

„Popielec" Ryszarda Bera, zrealizowany na kanwie powieści Włodzimierza Kłaczyńskiego (scenariusz napisali autor książki i Wiesław Myśliwski), okazał się najbardziej bulwersującym dziełem sezonu. Niektórzy twierdzą, że najbardziej kontrowersyjnym w dziejach naszej telewizji. Rozpatrywanym oczywiście nie w czysto estetycznych, lecz ideowo-moralnych kategoriach. Opinie o tym serialu do dziś pozostają skrajne — od zachwytów dla odwagi i konsekwencji jego twórców, do jaskrawego potępienia, za znieważanie nieskazitelnej przeszłości wsi polskiej w latach niemieckiej okupacji. Bardziej umiarkowani argumentują wprawdzie, iż ten przekorny, wobec wyidealizowanego obrazu naszej rzeczywistości okupacyjnej i tuż powojennej, film nie jest dziełem prześmiewców i szyderców, lecz po prostu relacją tyczącą losów kilkunastu rodzin i kilkudziesięciu bohaterów. Obawiam się jednak, że te argumenty nie trafiają do zaperzonych przeciwników filmu. Nawet gdy podnosi się, że serial pozbawiony jest nachalnego odautorskiego komentarza, nie rozmywa się w pretensjonalnym psychologizowaniu i unika efekciarskich uogólnień. Czy więc Ber miał prawo zaprezentować taki właśnie wycinek rzeczywistości?

A dlaczegóż by nie? — odpowiadają jego liczni zwolennicy. Rodzaj oporów, jakie wzbudził „Popielec", wskazuje tylko, że zarówno treść filmu, jak i użyte w nim środki wyrazu okazały się odległe od powszechnie funkcjonujących stereotypów. Ciągle przecież łatwiej głosić nam teorie, że losy ludzkie bywają skomplikowane, szczególnie w momentach wielkich przełomów, niż w praktyce przystać na to, że czyjś konkretny los nie układa się według czarno-białego schematu. Ciągle jeszcze jesteśmy skłonni traktować jednostkowe doświadczenie jako normę i nie umiemy odróżnić wizji proponowanej przez literaturę, a zwłaszcza film, od naukowo-statystycznego czy historycznego ujęcia rzeczywistości. Oczywiście — dodawano — obok małych donosicieli z „Popielca", ludzi egoistycznych lub innych, owładniętych myślą przetrwania, obok wiejskich prostytutek i wsiowych przygłupów było także na wsi wielkie bohaterstwo i poświęcenie. O tym nie musimy chyba nikogo przekonywać, choć to temat na inne opowiadanie, na inny film...

Nie czekając na posiedzenie zantagonizowanych stron, jury tygodnika „Ekran" przyznało „Popielcowi" aż dwa „Złote Ekrany": Ryszardowi Berowi za reżyserię i Stanisławowi Michalskiemu za najwybitniejszą kreację aktorską. Michalski otrzymał tę nagrodę po raz pierwszy, Ber — już po raz czwarty. Nie ujmując nic chwale pierwszego z laureatów, zatrzymajmy się w tym felietonie na osobie reżysera; „casus Ber" jest bowiem w erze kultury obrazkowej tyleż niecodzienny, co symptomatyczny.

Studia reżyserskie ukończył przed trzydziestoma latami. Podobnie jak znakomita większość absolwentów łódzkiej szkoły rozpoczął działalność filmową w charakterze asystenta, współpracując z Wojciechem Hasem, Wandą Jakubowską, Aleksandrem Fordem, Bohdanem Porębą, Januszem Nasfeterem, Włodzimierzem Haupem. Asystentury ciągnęły się przez lat jedenaście; przeto nikt już nie wróżył ponoć utalentowanemu realizatorowi samodzielnych sukcesów. I rzeczywiście, praktyka życiowa jakby te opinie potwierdzała: „Zawsze w niedzielę" (1966), „Gdzie jest trzeci król" (1967), „Kaszebe" (1970), choć zrealizowane na własny rachunek okazały się kinowymi miernotami. Sądzono nawet, że żaden zespół filmowy nie da już Berowi szansy, przyjdzie mu więc dożywotnio statystować w roli asystenta reżysera.

Tymczasem Ryszard Ber pokazał sceptykom różki. Gdy przy końcu lat sześćdziesiątych w telewizji żwawo ruszyła produkcja filmów fabularnych i seriali, Ber był tym reżyserem, który jako jeden z pierwszych zgłosił akces do współpracy. W tamtym okresie telewizja była życzliwa młodym, ambitnym, szukającym swojej życiowej szansy realizatorom, powierzyła przeto Berowi reżyserię dwóch filmów z cyklu „polska nowela fantastyczna": „Ślepe tory" i „Pożarowisko". Utwory zyskały aprobatę krytyki i publiczności, która dostrzegła w nich dobrą robotę, popartą talentem i znajomością reżyserskiego warsztatu. Na sławę trzeba było jednak lat parę zaczekać, konkretnie do 1972 roku. Wtedy to Ber podejmuje się realizacji głośnego już „Nagiego sadu" Wiesława Myśliwskiego, którego ekranowy tytuł brzmi „Przez dziewięć mostów". Sugestywny, przejmujący dramat, nie bez drastyczności ukazujący zacofanie cywilizacyjne i kulturowe przedwojennej wsi polskiej, odebrany zostaje niejednoznacznie. Krytycy podkreślają wprawdzie, że Ber prezentuje coraz dojrzalsze umiejętności dramaturgiczne, trafnie obsadza kluczowe role, zajmująco rozwija narrację, drobiazgowo odtwarza powieściowe realia, ma mu jednak za złe, że zbyt wiele uwagi przywiązuje do „dziwacznych", pseudooryginalnych szczegółów, smakowitych może w książce, nieznośnych jednak w filmie. Tymczasem to co wówczas uznano za wadę, po latach okaże się zasadą a zarazem najsilniejszą bronią reżysera. Chodzi oczywiście o wierność wizji filmowej wobec litery pisarskiego pierwowzoru. Gdy Ber zrealizuje „Lalkę", na ten charakterystyczny rys zwróci uwagę wybitna znawczyni literatury pozytywistycznej, profesor Janina Kulczycka-Saloni.

Powróćmy jednak do wcześniejszego filmu „Przez dziewięć mostów". Mimo kontrowersji jakie wzbudził on w kraju, zagraniczna publiczność i krytyka oceniła go wysoko. Świadectwem — Grand Prix IX Międzynarodowego Festiwalu Telewizyjnego w Pradze oraz nagroda na festiwalu w Acapulco.

Telewizyjną pozycję Ryszarda Bera umocniła wieloletnia współpraca ze Stanisławem Grochowiakiem. Przyjaźniłem się serdecznie ze Staszkiem, pamiętam więc także wizyty Bera w mieszkaniu pisarza na Sadybie i długie rozmowy o każdym bez wyjątku scenariuszu. Dotyczyły one nie tylko problemów dla tekstu i jego filmowej przekładni podstawowych, ale również spraw pozornie mniej istotnych: szczegółiku obyczajowego, elementu scenografii i stroju, wyglądu budynku, pory dnia, obsady ról trzeciorzędnych Z tej współpracy zrodziły się filmy tak artystycznie dojrzałe, a jednocześnie przesycone atmosferą Grochowiakowej dramaturgii, jak „Domy z deszczu" (według Konstantego Paustowskiego), „Chłopcy", „Wergili".

Po wzmiankowanej już „Lalce" i kilku znakomitych realizacjach w Teatrze Telewizji („Płaszcz" Gogola, „Ptak" Szaniawskiego, „Pałac" Myśliwskiego, „Okapi" Grochowiaka) powróci Ber do swoich pierwotnych wiejskich fascynacji w „Drodze", a nade wszystko w „Popielcu". Rzecz charakterystyczna, scenariusze do obydwu filmów pisze Wiesław Myśliwski, kolejny po Grochowiaku bliski Berowi doświadczeniem i pisarskim temperamentem autor.

Przed tygodniem obiecywałem Czytelnikom, że omówię dzisiaj sylwetki kolejnych pięciu laureatów „Złotych Ekranów". W praktyce okazało się, że miejsca starczyło dla jednego. Rozpisałem się jednak o Berze nieprzypadkowo. Jego casus jest bowiem symptomatyczny. Oto reżyser, skreślony przed kilkunastu laty z listy twórców kinowych, okazał się jednym z naszych najwybitniejszych twórców telewizyjnych. Zespół ekspertów, który w sile wieku wysłał go na emeryturę, nie był w stanie przewidzieć tej artystycznej wolty.

WITOLD RUTKIEWICZ

PLOTKA

Mój przyjaciel, Jerzy Wittlin dokonał ostatnio próby heroicznej, spróbował mianowicie zgalwanizować plotkę, widząc w niej istotny wektor życia środowiskowego: Wydał tom pamiętników z niedawnych lat. Nb. wydał w krakowskiej oficynie, szkoda że w pamiętniku ni złego słowa o Andrzeju Kurzu, znak, że nasz galwanizator zna jednak proporcje! I tak przecież oberwał solidnie, trochę na tzw. łamach, więcej w tzw. salonach. Przykład Wittlina namawia zatem do ostrożności w plotkarstwie, zwłaszcza gdy imienne. Najlepiej wybrać sobie tu za cel, obiekt na wpół fikcyjny, gdzieś ze sfer imaginacyjnych, i poddać go śmiałej krytyce. Idealnie tu się nadaje Teatr Rzeczypospolitej. Niby jest, a jakby go nie było. Jest dla jednych, nie egzystuje dla drugich. Bo proszę! Sławny, podwawelski Teatr im. J. Słowackiego już po raz drugi przyjeżdża na gościnne występy do Warszawy, omijając impresariat Jana Pawła Gawlika. Po raz drugi, więc można tu już mówić o ostentacji. Więc od razu w stołecznym mikroświatku teatralnym domysły, co powodem takiego uporu dyr. Grabowskiego? Może działają tu zadawnione animozje z lat konkurencyjnej walki dwóch scen krakowskich, gdy dzisiejszy szef Teatru Rzeczypospolitej prześwietnie dyrektorował Teatrowi Staremu? A może wywiera tu swój zły wpływ późniejsza sytuacja, gdy w konkursowej walce o dyrektorski fotel właśnie sceny im. Słowackiego starał się Grabowski i Gawlik? A może jeszcze coś trzeciego wichrzy? Tak czy siak jest o czym mówić w garderobach...

Tematem wymiennym poczyna być widoma miłość Gawlikowa do Teatru Muzycznego w Gdyni, który w stosunkowo krótkim okresie czasu już po raz wtóry zjeżdża do Warszawy pod szyldem Teatru Rzeczypospolitej. A zważywszy, iż autor „Egzaminu" nigdy uprzednio w swym życiu nie zdradzał się z przesadną miłością do śpiewogier, byłabyż w obecnej strategii jakaś przygana pod adresem krajowych scen stricte dramatycznych? Byłabyż konstatacja, że król jest nagi, że kryzys sięgnął nam teatru? A może po prostu sama instytucja molocha impresaryjnego nie zdaje nam egzaminu, a jednostkowy gust nawet gdy tak, jak u Jana Pawła wyrafinowany, nie może sprostać założeniu? O tym też się po garderobach plotkuje...

Kolejny temat: Gdzie przezimuje przez te kilka zim odbudowy swej spalonej sceny Teatr Narodowy? „Życie Warszawy" ogłosiło, że właśnie w Teatrze Dramatycznym m. st. Warszawy, dzieląc po bratersku każdy miesiąc z ansamblem tamtejszym. Decyzja też oplotkowywana. No, bo przecież korzysta z tej siedziby i wspomniany Teatr Rzeczypospolitej. Ergo kucharek już trzy do tego barszczu, więc? Póki co jedzie Teatr Narodowy do Opola, na doroczny festiwal rodzimej klasyki. Jedzie ze spektaklem „Lilli Wenedy". Jedzie bez dekoracji, bo spalone, jedynie z kostiumami. Jedzie z nadpalonymi broszurkami teatralnych programów (tym cenniejszymi dla kolekcjonerów!) a po powrocie czeka ich prawie gotowa premiera „Życia snem" Calderona. Gdzie?

I tak plotkuje się o teatrze. Może dlatego aż tyle o nim, bo tegoroczne konfrontacje kiepskie. Jedynie francuski „Bal" i radziecki „Gorzki romans" się podobają. Trudno dziś ludziom dogodzić dziełem. Plotką łatwiej...

WITOLD FILLER

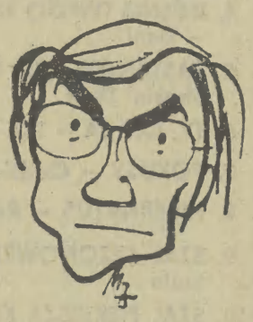

GAZETKA WARSZAWSKA

FAN CLUB

ZYGMUNT KISZAKIEWICZ z tygodnika „Panorama" prezentuje w „GK"

Kto śpiewa?

Gwiazdy z „importu"

Po czterodniowym oblężeniu sal koncertowych w Poznaniu, Wrocławiu, Zabrzu i Warszawie najbardziej fetowana gwiazda „z importu" połowy lat osiemdziesiątych — Leonard Cohen opuści jutro Polskę, by ustąpić miejsca Patowi Metheny, który przybywa do nas już pod koniec przyszłego tygodnia.

„Do nas" oznacza tym razem — także do Krakowa! Po dłuższej przerwie, kiedy to zapraszane przez Pagart znakomitości omijały podwawelski gród, krakowska publiczność będzie miała znowu okazję oklaskiwać postać ze światowego „topu" muzycznego. Pat Metheny, który wystąpi w Krakowie 4 kwietnia br. na zakończenie krótkiego tournée po naszym kraju, na scenie jazz-rockowej jest niekwestionowaną gwiazdą.

Młodzi fani rocka znają go głównie ze współpracy z Davidem Bowie (wraz z którym nagrał głośny ostatnio przebój „This is not America"), nie zawsze poinformowani są o pozycji, jaką muzyk ten zajmuje w hierarchii świata jazzu. Co więcej, do chwili pojawienia się na antenie popularnej radiowej „Trójki" wspólnego hitu Bowiego i Pata Metheny — nazwisko tego ostatniego było nastolatkom po prostu nieznane...

Tymczasem w jednej z najbardziej cenionych ankiet jazzowych, publikowanych dorocznie na łamach magazynu „Down Beat" Metheny mianowany został w roku 1984 drugim gitarzystą świata i drugim „klawiszowcem" po mistrzu syntezatorów Joe Zawinulu. Zmieścił się również w pierwszej czwórce pianistów, grających na instrumentach elektrycznych, wespół z Herbie Hancockiem, Chickiem Coreą i wspomnianym już Zawinulem. W sumie Pat Metheny pojawił się w ankiecie „Down Beat" w różnych kategoriach, lokując się jako muzyk jazzowy roku 1984 na szóstej pozycji, a jako lider swojej electric jazz group ustępując pierwszeństwa jedynie tak legendarnym zespołom jak Weather Report i Miles Davis Band.

David Bowie w wywiadzie udzielonym niedawno tygodnikowi „New Musical Express" ocenił swoją współpracę z Pat Metheny Group jako „jedno z najszczęśliwszych wydarzeń" w całej swojej karierze muzycznej. Pojawia się zatem realna nadzieja, iż koncerty Pata w Polsce — jeśli zostaną uwieńczone sukcesem — sprawią, że Metheny zechce wystąpić w roli nieoficjalnego ambasadora Pagartu i zdoła zachęcić swego znakomitego przyjaciela do zainteresowania się możliwością wystąpienia w naszym kraju. Sytuacja taka miała miejsce już kilkakrotnie, kiedy artyści oczarowani przyjęciem zgotowanym przez polską publiczność, zachęcali sławnych kolegów do przyjazdu nad Wisłę, nawet za połowę czy jedną trzecią honorariów egzekwowanych w innych krajach. Bo chociaż w interesach nie ma ponoć sentymentów, ale w showbusinessie liczy się szczególnie „komfort psychiczny", a takowy gwarantuje artyście przede wszystkim serdeczna, żywiołowo reagująca publiczność.

Z drugiej strony można sądzić, że widzowie telewizyjnej „Dwójki" poinformowani dość szczegółowo o charakterze twórczości uprawianej przez Pata Metheny nie popełnią analogicznego błędu, jak niektórzy snobistyczni nabywcy biletów na recitale Leonarda Cohena (bilety te osiągnęły u „koników" rekordową cenę 5 tysięcy złotych za sztukę!), którzy poszli na koncert autora albumu „Various positions" głównie dla przeboju „Dance me to the end of love"... Tak jak Cohen nie zawdzięcza swojej sławy szlagierom dla kucharek i badylarzy — a takim stał się zupełnie przypadkowo wspomniany utwór — podobnie współtwórca hitu „This is not America" nie jest wbrew tytułom w niektórych popołudniówkach „gwiazdą rocka". Może natomiast być traktowany jako jeden z najbardziej przekonywających przykładów symbiozy różnych odcieni współczesnej muzyki, zwanej umownie „rozrywkową" i jako gwiazdor jazz-rocka akceptowany jest zarówno przez entuzjastów sceny rockowej, jak i przez najbardziej wymagających koneserów jazzu.

Wśród postaci zajmujących sporo miejsca na szpaltach szacownych leksykonów nie brak oczywiście Erica Burdona — eks-wokalisty legendarnej grupy The Animals, która wylansowała jeden z największych przebojów minionego dwudziestolecia: „House of the rising sun" czyli „Dom wschodzącego słońca". Urodzony w 1941 roku artysta bawił już raz w Polsce w 1965 roku wraz ze swoim zespołem, a w roku bieżącym ma być kolejną gwiazdą z „importu", proponowaną nam przez Pagart. Burdon, to już dziś żywa historia bryjskiej i światowej rock-sceny: człowiek, od którego zapewne dużo będą mogli się nauczyć przedstawiciele nowej generacji polskich muzyków rockowych, którzy mogliby być synami współtwórcy wielkich Animals... W ślad za Johnem Mayallem, Mc Laughlinem, Erikiem Claptonem czy Eltonem Johnem, może to być kolejny sukces Pagartu w prezentowaniu polskiej publiczności „na żywo" serialu pod hasłem „Historia muzyki rockowej".

Wciąż nie jest jeszcze przesądzone do końca, czy „serial" ten nie wzbogaci się o fenomenalną kulminację w postaci przyjazdu — być może tylko na jeden, jedyny koncert na Stadionie Śląskim w Chorzowie — piątki dżentelmenów, z których każdy dysponuje osobną szpaltą w encyklopedii rocka. Mam na myśli oczywiście Rogera Glovera, Ritchiego Blackmore'a, Iana Gillana, Jona Lorda i Iana Paice, którzy w minionym dziesięcioleciu szefowali różnym głośnym zespołom, ale w przytoczonym składzie tworzyli niegdyś **supergrupę** Deep Purple. Reaktywowanie tej formacji w połowie ubiegłego roku uznane zostało za jedno z największych wydarzeń muzycznych Anno Domini 1954, a rozpoczęcie przez Pagart negocjacji w sprawie przyjazdu twórców longplaya „Perfect strangers" przyjęte zostało wprost z niedowierzaniem przez fanów hard-rocka. Niewiara ta zdaje się nie była pozbawiona podstaw, bowiem mimo sukcesów odniesionych w poprzednim roku przez bawiące u nas grupy Nazareth i Iron Maiden — oraz mimo niezwykle sprawnej, „bezkolizyjnej" organizacji ich polskich koncertów — trwają nadal wahania czy włączyć zielone światło dla jednej z najsławniejszych formacji rockowych świata...

O „zespół-niespodziankę" z zagranicy zabiegają w tym roku również twórcy festiwalu „Jarocin '85". Byłby to pierwszy wypadek, że na tym mityngu polskiej młodzieży rockowej wystąpiłaby grupa cudzoziemska. Jej obecność miałaby, moim zdaniem, sens jedynie wówczas, gdyby chodziło o wykonawców nieprzeciętnego formatu, mogących naszym „młodzikom" zaproponować edukacyjny wręcz pokaz profesjonalnej roboty. Może gdyby nie wypalił Chorzów ze swoją stutysięczną publicznością — udźwignąłby ciężar goszczenia kogoś na miarę Deep Purple dwudziestotysięczny stadion w Jarocinie? Tylko co wówczas z tutejszą tradycją tanich biletów, skalkulowanych stosownie do zawartości młodzieżowych kieszeni...

Swoje plany, jeśli chodzi o podłączenie się do pagartowskiego „kurka" z gwiazdami z dewizowego odpisu, ma również Poznań. Mówiło się o udziale w tegorocznej „Rock-Arenie" Eddy Granta, a wcześniej w hali „Areny" spodziewany był „sam" Shakin' Stevens. Jeden i drugi wprowadzili pewne zmiany do planowanego kalendarza swoich koncertów, ale obydwaj trwają przy zamiarze wystąpienia przed polską publicznością jeszcze w 1985 roku. Saxon, Depeche Mode czy gwiazdy Sopotu, to historie na razie palcem na wodzie pisane, do których postaram się powrócić u progu lata. A tymczasem życzę młodym Czytelnikom „GK" wielu wrażeń podczas krakowskiego koncertu Pata Metheny i jego zespołu.

Klubowa Lista Przebojów

KRAJ:

1. A ONA TAŃCZY — Roxa
2. KREON — Maanam
   ORDYNARNY FAUL — Papa Dance (ex aequo)
3. RAPORT Z N. — Lady Pank
4. IMIENIA TWEGO NIE CHCĘ ZNAĆ — Eleni
5. ZASTANÓW SIĘ CO ROBISZ — Shakin' Dudi
6. TY, ON, JA — TSA
7. POKUSY — Oddział Zamknięty
8. HIBERNATUS — Republika
9. SZAŁ SEZONOWEJ MODY — Urszula
10. SZAŁ PIERWSZA KLASA — Shakin' Dudi

ZAGRANICA:

1. DANCE ME TO THE END OF LOVE — Leonard Cohen
2. LUCKY GUY — Ryan Simmons
3. BREAKIN' UP MY HEART — Shakin' Stevens
4. YOU'RE HEART, YOU'RE MY SOUL — Modern Talking
5. SEX OVER THE PHONE — Village People
6. DON'T DRIVE DRUNK — Stevie Wonder
7. ONE NIGHT IN BANGKOK — Murray Head
8. HAPPY SONG — Boney M.
9. THE GAME OF CHANCE — The Twins
10. WOODPECKERS FRON SPACE — Video Kids

KLP jest wypadkową głosów nadsyłanych przez fanów z całego kraju. Kartki wysyłajcie: „Panorama", 40-098 Katowice, ul. Młyńska 1.

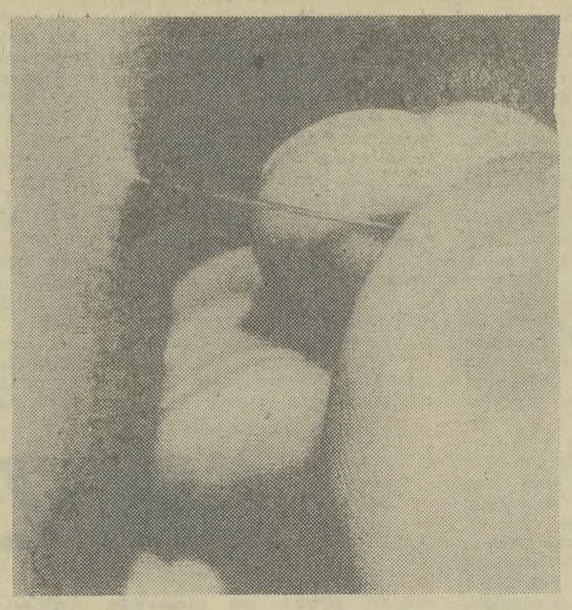

Sensacja w Wiedniu

Ukłucie, które czyni ojcem

Sensacja — akupunktura pomaga mężczyznom, którzy o własnych siłach nie mogą spłodzić dziecka! Pierwsze dziecko — efekt tej metody rozwija się kwitnąco. Pięć następnych jest w drodze.

„Pięć miesięcy po urodzeniu Katarzyny jeszcze nie mogę uwierzyć — powiada wiedeński spedytor Julius Szephegyi — *czasami budzę się w nocy i łapię się na tym, że wciąż jeszcze marzę, żeby mieć dziecko. Tak bardzo tego pragnąłem. Potem siadam i patrzę na śpiącą Katarzynę. Wtedy mógłbym krzyczeć ze szczęścia. To jest cud!"*

To co przeżył Julius Szephegyi graniczy faktycznie z cudem. Jest on pierwszym człowiekiem na świecie, który mimo wrodzonej niepłodności został ojcem swojego dziecka. Przyczyna tego cudu — trzy i półtygodniowa kuracja akupunktury. Akupunktura — najstarsza metoda leczenia stosowana w Chinach od ponad 5 tysięcy lat właśnie jemu pomogła.

Prawdę mówiąc stare podręczniki akupunktury niewiele mówią o tym jak można wzmocnić potencję u mężczyzn. Zlokalizowanie 13 punktów męskiego ciała, które „pobudzają soki" należy zawdzięczać dwóm lekarzom wiedeńskim.

Dr Franz Fischl z II Uniwersyteckiej Kliniki Chorób Kobiecych od roku kieruje oddziałem niepłodności tejże kliniki. Pomagał mu w tym specjalista od akupunktury dr Robert Riegler z Uniwersyteckiej Kliniki Anestezjologicznej. Tym dwóm lekarzom zawdzięcza 27-letni Julius Szephegyi „centrum swojego życia", jak nazywa swą 5-miesięczną córkę.

Po trzech latach oczekiwania małżeństwo Szephegyi zrozumiało, że ich bezdzietność ma podłoże medyczne. Julius Szephegyi wysłał swoją żonę do ginekologa. Po szczegółowych badaniach stwierdzono bezdyskusyjnie, że pani Szephegyi może mieć dzieci...

„To jest typowo męska cecha — wyjaśnia dr Fischl — *żaden mężczyzna nie dopuszcza do siebie myśli, że to on mógłby być przyczyną bezdzietności. Wysyłał więc swoją żonę do lekarza. My wiemy, że bezdzietność w 40 procentach przypisywana jest mężczyznom."*

Po badaniach Szephegyi musiał jednak przyjąć do wiadomości, że to on właśnie jest winnym niepłodności swej żony. I również to, że on nigdy nie będzie mógł spłodzić dziecka. Wytwarzał za mało plemników, które w dodatku wykazywały zbyt małą ruchliwość.

Po pierwszych badaniach Szephegyi musiał pogodzić się z rzeczywistością. Do zapłodnienia mężczyzna potrzebuje od 40 do 200 mln plemników w centymetrze sześciennym nasienia. Młody małżonek wytwarzał tylko 16 mln. Mimo wszystko bardzo chciał mieć dziecko. Zdecydował się na roczną trudną, a niekiedy wręcz bolesną kurację, by jeszcze móc zostać ojcem. Przepisano mu kurację hormonalną stopniowo coraz intensywniejszą. Bez efektu. Szephegyi był w końcu gotów poddać się dalszym, niewyobrażalnym wręcz próbom i zabiegom.

Wszystkie jego tortury były daremne. Wtedy usłyszał o klinice uniwersyteckiej i prowadzonych tam **badaniach i eksperymentach z akupunkturą.** Zgłosił się tam i należał do pierwszej grupy 7 mężczyzn, na których próbowano nakłuć.

Na czym polegało leczenie?

Prof. dr Johannes Bischko z Wiednia zwrócił uwagę obu lekarzy na doświadczenia Związkowego Instytutu Unasieniania w Wels — Górna Austria. Tam weterynarze poprzez akupunkturę potrafili pozyskiwać od buhajów więcej nasienia lepszej jakości.

Dr Riegler, doświadczony specjalista od akupunktury, był zdania, że prawdopodobnie efekty takie można osiągnąć również u człowieka. **Trudność leżała w tym, że żaden z podręczników do akupunktury nie wskazywał punktów na ciele stymulujących płodność.** Tak więc dr Riegler musiał sam dokładnie określić te miejsca, które pobudzają wytwarzanie nasienia. W końcu określił kombinację 13 punktów z tyłu głowy, na pośladkach, podbrzuszu i nogach.

Właściwy efekt osiągnięto błyskawicznie. Poprzez akupunkturę od razu osiągnęli podwojenie ilości plemników co potwierdziły badania mikroskopowe. Również ich ruchliwość wzrosła wydatnie.

„Poza konieczną ilością plemników i odpowiednią ich ruchliwością, jeszcze jeden ważny czynnik musi być spełniony, by nastąpiło zapłodnienie — uważa dr Fischl. — *Osiągnęliśmy u wszystkich pacjentów podwojenie ilości plemników, a mimo to nie we wszystkich wypadkach dochodziło do zapłodnienia. Skuteczność wynosi około 12 procent. Kuracją akupunkturową udało się osiągnąć pięć dalszych zapłodnień. Następne dziecko niebawem przyjdzie na świat. Nie każdemu mężczyźnie można pomóc w zwalczeniu bezpłodności. Igieł nie da się wykorzystać przy zanurzeniach typu anatomicznego jak chociażby przy skurczach naczyń krwionośnych w jądrach; przy niektórych zaburzeniach hormonalnych, gdy liczba plemników jest zbyt mała. Bezsensem jest czynić każdemu mężczyźnie nadzieję* — powiada dr Fischl — *my możemy pomagać tylko wtedy gdy coś jest uszkodzone ale nie wtedy gdy coś jest zniszczone."*

Od roku dr Riegler i dr Fischl pracują nad rozwinięciem standaryzacji tej metody tak, aby każdy lekarz specjalista od akupunktury mógł zabieg przeprowadzić. Obaj lekarze chcą upowszechnić tę metodę. Można ją też stosować przy innych rodzajach impotencji m. in. wywołanych nerwicami płciowymi.

Właśnie w tym ostatnim przypadku akupunkturę stosuje od lat prof. dr Johannes Bischko w wiedeńskiej poliklinice. Skuteczność w leczeniu tych dolegliwości była blisko 100-procentowa. Prof. Bischko używa przy tym mniej igieł niż to ma miejsce w przypadku leczenia bezpłodności. Również inne punkty ciała są pobudzane. Prof. Bischko wyznaje szczerze, że czasami jest to efekt placebo. Tak więc sama wiara w skutek zabiegu — pomaga.

„Dla lekarza sam efekt końcowy jest najważniejszy — powiada prof. Bischko — *kto uzdrawia ma rację."*

Z „BUNTE" tłum. (tor)

VADEMECUM

OFERTY ■ PROPOZYCJE ■ SUGESTIE

FILM

Od jakiegoś czasu nie notowaliśmy na krakowskich ekranach premier nowych polskich filmów; a tymczasem — w kinie „Wolność" — odbyły się aż dwie, i obie przedniej marki, 25 marca wszedł na ekran film **Janusza Zaorskiego BARYTON** — historia powrotu do kraju na gościnne występy wybitnego polskiego śpiewaka operowego, rozgrywająca się w latach trzydziestych — w znakomitej obsadzie aktorskiej: główną rolę gra **Zbigniew Zapasiewicz**, towarzyszą mu: **Piotr Fronczewski, Jan Englert, Aleksander Bardini, Kalina Jędrusik, Małgorzata Pieczyńska, Andrzej Zaorski, Igor Śmiałowski i Marcin Troński.** Scenariusz jest dziełem **Feliksa Falka**, muzykę napisał **Jerzy Satanowski.**

27 marca odbyła się premiera długo oczekiwanego **ROKU SPOKOJNEGO SŁOŃCA Krzysztofa Zanussiego** — pierwszego filmu polskiego, który zdobył Grand Prix — „Złotego Lwa" na festiwalu weneckim. Akcja toczy się w roku 1946 w okolicach Zielonej Góry, a bohaterami są Polka, która straciła męża w nie wyjaśnionych okolicznościach w czasie wojny, i oficer amerykański, przebywający tutaj w misji służbowej. Historia ich gwałtownej i dramatycznej miłości rozgrywa się na tle dotkniętego kataklizmem kraju, w którym ludzie nie bardzo jeszcze wiedzą, jak dalej żyć: wyjechać na Zachód — czy zostać i budować wszystko od nowa. W głównych rolach **Maja Komorowska** i **Scott Wilson**; w epizodach wiele gwiazd — **Ewa Dałkowska, Vadim Glovna, Zbigniew Zapasiewicz, Jerzy Stuhr, Wiesław Michnikowski, Janusz Gajos, Marek Kondrat**; tak więc i ten film jest znakomity aktorsko, a ponadto wspaniale zobrazowany kamerą **Sławomira Idziaka** i dopełniony muzyką **Wojciecha Kilara.** Coś, co warto koniecznie zobaczyć!

Na zdjęciu: kadr z filmu „Baryton".

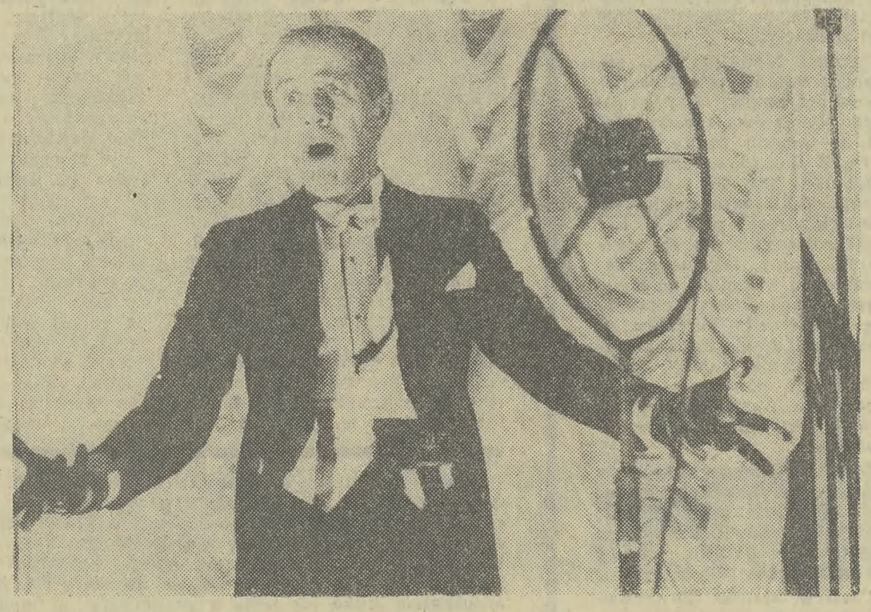

TEATR

„W latach 30. w kawiarni krakowskiego „Domu Plastyków" powstał eksperymentalny teatrzyk „Cricot", wsławiony później w kraju (bo jeździł z gościnnymi występami) szeregiem ciekawych inscenizacji utworów nie tylko podówczas awangardowych, futurystycznych i surrealistycznych, lecz takich jak „Farsa Mistrza Pathelin" lub „Wyzwolenie" Wyspiańskiego. Dzisiaj, po 20 z górą latach od chwili powstania tego teatrzyku, grupa krakowskich malarzy i ludzi teatru (Tadeusz Kantor Maria Jaremianka, Kazimierz Mikulski) powołała do życia w tejże samej kawiarni „Domu Plastyka" teatr „Cricot 2". Pierwszą premierą, entuzjastycznie przyjętą przez stłoczoną przy stolikach publiczność była „Mątwa" Stanisława Ignacego Witkiewicza i pantomima „Studnia, czyli głębia myśli" Mikulskiego. Premiera ta jest sensacją artystyczną Krakowa. Obok zachwytów, słyszy się głosy krytyki, lecz... dyskutuje się o niej bez przerwy. Dla tych, dla których zagadnienia formalne w teatrze były dotychczas „terra incognita", spektakl jest niezrozumiałym szokiem, dla innych jest... może zbyt mało nowoczesny, zbyt dokładnie nawiązuje do tradycji przedwojennych. Ale dla wszystkich jest bardzo interesujący".

Tak pisał o „Cricot 2" przed blisko 30 laty — w roku 1956 — „Przekrój". Zmieniając tytuły i miejsca przedstawień moglibyśmy napisać tak o nim i dziś. Czy ktoś lubi i rozumie teatr Kantora — czy nie, nie wypada go po prostu nie znać. Wszystkim więc miłośnikom i snobom polecamy gorąco obejrzenie wystawy „Witkiewicz i teatr »Cricot 2«", która mieści się w niewielkiej salce przy ul. Kanoniczej 5. Są tu zdjęcia i recenzje, plakaty i rysunki Tadeusza Kantora, programy teatralne... i szczególna atmosfera.

Nad drzwiami wejściowymi wisi w drewnianej ramie klepsydra Józefa Wgrzdągiela. Ze ścian (chyba wszystkich) patrzy na zwiedzających — uśmiechając się demonicznie — Witkacy. W pakach stoją okryte tajemnicą (czytaj — czarnym płótnem) eksponaty, które powróciły z wystawy w Grenoble. Dwóch Przystojnych Młodych Ludzi wnosi elementy dekoracji do następnego spektaklu. Dwie Kolorowe Dziewczyny — w tym czarno-białym tle — szyją kostiumy na przenośnym „Łuczniku", i wskazują wyjaśniająco — przepraszającym gestem informację: „Z braku miejsca jesteśmy zmuszeni na wystawie umieścić pracownie teatralne". — „Szkoda, że nie trafiła tu pani godzinę wcześniej — mówi Miły Pan, Który Wchodzi i Wychodzi — bo był tu sam mistrz"... Atmosfera jest niepowtarzalna: tajemnicza i zwariowana. Na starych zdjęciach Tadeusz Kantor, z papierosem w ustach poprawia aktorce szczegóły kostiumu, rozmawia z Jackiem Pugetem, siedzi, stoi... Oglądamy zdjęcia z „Mątwy" (premiera w 1956 roku), „W małym dworku" (1962), „Wariata i zakonnicy" (1963), „Kurki wodnej" (1967) oraz „Modnisiów i koczkodanów" (1972), recenzje i zdjęcia z tournées w Paryżu, Rzymie, Shiraz, Edynburgu... Rzucają się w oczy tytuły polskich recenzji: „Szatniarze i widzowie w teatrze niemożliwym", „Awangarda i awangarda", „Laboratorium, czyli dwie godziny Paryża" itd. A zresztą, przyjdźcie zobaczyć to sami!

MALARSTWO

W Klubie MPiK w Nowej Hucie otwarta zostanie 3 kwietnia (wernisaż — godz. 18) wystawa akwarel **ADAMA MARTYNOWICZA.** Artysta urodził się w roku 1935 we Lwowie, w 1956 r. ukończył Liceum Sztuk Plastycznych w Krakowie. Miał już na swym koncie kilkanaście wystaw, kiedy w czerwcu 1984 r., decyzją Ministerstwa Kultury i Sztuki, uzyskał prawo wykonywania zawodu artysty plastyka w dziedzinie malarstwa.

Martynowicz jest akwarelistą, maluje realistycznie, ma jednak skłonność do impresjonistycznego postrzegania rzeczy. Kocha pejzaż i rozumie go, i z tego zafascynowania krajobrazem, nawet najbardziej banalnym, powstają jego akwarele. Stara się pejzaż widzieć na nowo, uwypuklić jego najważniejsze cechy, jego konstrukcję, harmonię barw i świateł, a przede wszystkim klimat emocjonalny. Jak pisze w mini-katalogu wystawy krytyk Jerzy Madeyski: *„(...) Sztuka Martynowicza jest skromna. Nie chce olśnić bogactwem ani niezwykłością przedstawionych scen i nie narzuca odbiorcy swego apodyktycznego osądu rzeczywistości.*

Ponad agresję ceni spokojny dialog nad urodą świata, której my, zdyszani mieszkańcy kamiennych pustyń, już często nie dostrzegamy".

MUZYKA

2 kwietnia w auli Collegium Novum UJ odbędzie się koncert zespołu kameralnego **HORTUS MUSICUS KLAGENFURT,** który gościć będzie w Krakowie na zaproszenie Chóru Akademickiego Uniwersytetu Jagiellońskiego. W roku 1983 krakowski chór w drodze do Hiszpanii korzystał z gościnności austriackiego zespołu i dał koncert w Klagenfurcie. Przyjazd Hortus Musicus do Krakowa jest więc rewizytą służącą do podtrzymania współpracy obu grup, a jednocześnie daje krakowskiej publiczności możliwość poznania interesującego zespołu kameralnego.

Hortus Musicus Klagenfurt założony został w roku 1972 jako zespół zajmujący się muzyką dawną. Początkowo rzeczywiście w jego repertuarze znalazła się muzyka średniowieczna (Dufay, Pierre de la Rue, Deprez), później włoskiego renesansu (Palestrina, Marenzio, Gabrieli, Monteverdi) ale od 1981 roku gra także współczesną muzykę wokalną.

Rejonowe spotkania partyjne w Nowym Sączu

W Nowosądeckiem działa osiem Rejonowych Ośrodków Pracy Partyjnej. Obecnie odbywają się spotkania I sekretarzy POP, OOP, KZ PZPR. Celem tych narad jest podsumowanie kampanii sprawozdawczej w poszczególnych rejonach i w całej wojewódzkiej organizacji partyjnej. Określa się zadania wynikające z zebrań i konferencji PZPR. W spotkaniach uczestniczą członkowie Sekretariatu KW Partii. Dotychczas rozmowy te zakończono w rejonach limanowskim, rabczańskim, gorlickim oraz w Nowym Sączu.

W debatach partyjnych nowosądeckiej i limanowskiej uczestniczył I sekretarz KW PZPR **Józef Brożek.** (ak)

Posiedzenie Klubu Eksportera w Tarnowie

Zakłady pracy, przedsiębiorstwa i spółdzielnie z województwa tarnowskiego w minionym roku wyeksportowały towary i urządzenia wartości blisko 12 mld zł. Największy eksport zrealizowały Zakłady Azotowe, Zakłady Mechaniczne, dębicki „Stomil" i Fabryka Silników Elektrycznych. Od przedstawienia tych wyników rozpoczęło się wczoraj posiedzenie Klubu Eksportera w spółdzielni „Fructona", do którego należy 37 zakładów z Tarnowskiego. Nieprzypadkowo wybrano „Fructonę" na miejsce obrad. Od 25 lat spółdzielnia owa zaznacza swoją obecność na rynkach zagranicznych. W tym roku plan eksportu spółdzielni wyniesie 100 mln z czego aż 95 proc. do krajów kapitalistycznych. Głównymi odbiorcami dżemów, soków owocowych, koncentratów i moszczy pasteryzowanych są: RFN, Anglia, USA, Kanada i Szwecja. Do grona odbiorców dołączyła ostatnio Australia, gdzie eksportowane są przede wszystkim ogórki konserwowe. W trakcie wczorajszego spotkania omówiono zadania eksportowe na rok bieżący oraz zmiany w przepisach dotyczących eksportu. (wisz)

Nowy naczelnik w Krzeszowicach

W Krzeszowicach odbyła się kolejna zwyczajna sesja Rady Narodowej Miasta i Gminy, w czasie której przyjęto sprawozdanie z wykonania rocznego planu i budżetu. Dokonano również podziału części nadwyżki budżetowej, przeznaczając środki na najważniejsze przedsięwzięcia realizowane na terenie miasta i gminy. Ponadto radni zostali poinformowani o przygotowaniach rolnictwa do akcji wiosenno-siewnej. W związku z przejściem na emeryturę **Adama Jasińskiego** — dotychczasowego naczelnika miasta i gminy, radni w głosowaniu tajnym wybrali na to stanowisko **Mariana Nowaka** — dotychczasowego zastępcę dyrektora Kopalni Wapienia — Czatkowice. W sesji, której przewodniczył **Stefan Rudel** wzięli udział m. in. **Jan Węgrzyn** — kier. ROPP Krzeszowice, **Jan Nowak** — I sekretarz KMG PZPR, **Andrzej Wałach** — zastępca dyr. Wydziału Kadr UMK.

Posiedzenie Rady Państwa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

wymierzania przez sądy kar adekwatnych do stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynów było zwiększenie ilości rewizji od orzeczeń sądów rejonowych oraz rewizji nadzwyczajnych. O prawidłowości działania w tym zakresie świadczy również wzrost skuteczności rewizji prokuratorskich.

Intensywnie prowadzono działalność w zakresie prokuratorskiej kontroli przestrzegania prawa. Zanotowano dalszą poprawę efektów działalności profilaktycznej.

Rada Państwa oceniła, iż w 1984 r. prawidłowo realizowane były zadania ustawowe prokuratury, a także zalecenia Rady Państwa.

Rada Państwa aprobowała przedstawione przez prokuraturę kierunki działania w 1985 r. zmierzające do przeciwdziałania nasilaniu się przestępczości, podkreślając konieczność skutecznego i rygorystycznego postępowania wobec sprawców najpoważniejszych przestępstw przy równoczesnym stosowaniu środków wychowawczych wobec sprawców przestępstw o mniejszej szkodliwości społecznej.

Rada Państwa zapoznała się z głównymi kierunkami działania resortu sprawiedliwości oraz wnioskami, wynikającymi z oceny skuteczności podejmowanych działań na tle analizy przestępczości w 1984 roku.

Za szczególnie ważne zadanie uznano podniesienie sprawności postępowań sądowych, a przede wszystkim ich znaczne przyspieszenie.

Rada Państwa z uznaniem przyjęła do wiadomości program działania Ministerstwa Sprawiedliwości w 1985 r.

Rada Państwa rozpatrzyła informację o działalności Naczelnego Sądu Administracyjnego w 1984 r. W minionym roku nastąpił dalszy wzrost wpływu skarg na decyzje administracyjne. W porównaniu z rokiem 1983 wzrost ten wyniósł 19 proc. Ogółem w 1984 r. wpłynęło 11.413 skarg. Natomiast dalszemu obniżeniu uległ wskaźnik skarg uznanych za uzasadnione i w 1984 r. wyniósł ok. 32 proc. Dominującą pozycję stanowiły skargi na decyzje w sprawach z zakresu gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, zobowiązań podatkowych, budownictwa oraz rolnictwa i leśnictwa.

Rada Państwa przyjęła informację o działalności Naczelnego Sądu Administracyjnego w 1984 r. oraz wskazała na potrzebę kontynuacji dotychczasowych kierunków działania.

Rada Państwa zapoznała się z informacją Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli wykorzystania przez organy administracji państwowej orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego do poprawy postępowania i podejmowanych decyzji oraz sposobu reagowania na wystąpienia sądowe.

Działając na podstawie delegacji zawartej w ustawie o ustanowieniu Krzyża Oświęcimskiego, Rada Państwa ustaliła tryb przedstawiania wniosków o nadanie tego odznaczenia oraz sposób jego noszenia.

Rada Państwa ratyfikowała konwencję w sprawie transgranicznego zanieczyszczania powietrza na dalekie odległości sporządzoną w Genewie dnia 13. 09. 1979 r.

Ambasadorem PRL w Malezji mianowano **Jana Gorzelańczyka.**

Rada Państwa powołała jedną osobę na stanowisko sędziego Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Książka, aby żyła musi być czytana

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rzyła księgarnia z przecenionymi książkami" — informuje jej długoletni kierownik **Marian Piatek.**

Placówka będzie samoobsługowa, bowiem bezpośredni kontakt z książką ułatwia dokonanie wyboru. Modernizacja dawnej drukarni nie była bardzo droga — jej koszty wyniosły ok. 1 mln zł. Wnętrza zaprojektowali architekci: **Jacek Czekaj** i **Romuald Loeger.** Całość wygląda bardzo przestronnie: stwarza miłą atmosferę dla kupujących (którzy od samego rana cierpliwie czekali na otwarcie). Regały i stoły z eksponowanymi egzemplarzami oświetlone są 110 „reflektorkami", które można ustawiać w dowolnym miejscu.

W sprzedaży nie tylko są książki patronackich wydawnictw. Wśród wystawionych tytułów można dostrzec duży wybór książek o tematyce społeczno-politycznej, przygodowe dla młodzieży, bajki, literaturę faktu, albumy, literaturę piękną. Tu również można zaopatrzyć się w podręczniki akademickie. Chyba nikogo nie trzeba zachęcać do odwiedzenia tej placówki.

Uroczystego otwarcia dokonał **Jan Migdalski** — dyrektor Przedsiębiorstwa Dom Książki. Honorowymi gośćmi byli: **Hieronim Kubiak** — członek Biura Politycznego KC PZPR, dyrektor Wydawnictwa „Śląsk" **Jeremi Gliszyński** i wicedyrektor oficyny „Książka i Wiedza" — **Ignacy Gajewski.** (gp)

Napór klientów na kasy dewizowe nie ustaje

(DOKOŃCZENIE ZE STR 1)

Przy ul. Brackiej w czwartek sytuacja była nieco lepsza. Do sali operacyjnej wpuszczano po kilkanaście osób według kolejności ustalanej przez komitet kolejkowy. Jeszcze raz przypominamy, że w tym oddziale nie są otwierane nowe rachunki walutowe, można dokonać tam wyłącznie dopłaty. Wczoraj łącznie wykonano ponad 3.200 operacji i jest to absolutny rekord. Wszystko jednak wskazuje, że dziś i w sobotę będzie jeszcze trudniej. A swoją drogą dziwić się należy, dlaczego aż tak wielu klientów banku mając trzy i pół miesiąca czasu czekało do ostatnich chwil, by teraz szturmować okienka bankowe. (żur)

Za dwa tygodnie otwarcie drugiej sceny Teatru Satyry „Maszkaron"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

rzy przyczynili się do tego, że „Maszkaron" zyskał nowoczesną siedzibę dyrektor teatru Brunon Rajca stwierdził, że *„istnieje coś niezwykle budującego w trudzie ludzi zwłaszcza w czasach ogromnych trudności finansowych i materiałowych".*

Teatr Satyry „Maszkaron" istnieje od roku, dzięki przychylnej opinii Ministerstwa Kultury i Sztuki i decyzji prezydenta m. Krakowa, wypełniając lukę na naszej mapie teatralnej, jaką był brak tego rodzaju placówki. Niemal trzydzieści lat temu został zlikwidowany Teatr Satyryków. Co prawda „Maszkaron" nie nawiązuje do tradycji autorskiego charakteru satyrycznej sceny sprzed lat, ale tworzy zupełnie nową, szerzej pojmowaną jej jakość. I choć faktowi powstania nowej placówki teatralnej w naszym mieście i dokonań twórczych zespołu towarzyszyły i towarzyszą w dalszym ciągu kontrowersyjne opinie, o potrzebie jej istnienia i o spełnianiu społecznego zapotrzebowania świadczy najlepiej fakt, że w ciągu roku odbyły się w „Maszkaronie" cztery premiery, przedstawienia są grane przy pełnych kompletach widowni, a zysk ze sprzedaży biletów w marcu wyniósł pół miliona zł, co zważywszy na szczupłość sali pod Wieżą Ratuszową nie jest kwotą małą. O różnorodności gatunkowej i różnych kierunkach poszukiwań zespołu świadczy repertuar, z którego niektóre pozycje, jak np. „Szatan..." Ivo Brešana w reżyserii **Zarko Petena** był wydarzeniem artystycznym, jakie odbiło się głośnym echem. Wzbudzający tyle krytycznych emocji „Dekameron" przy pełnych kompletach grany był już 150 razy.

Propozycje repertuarowe na najbliższy okres są również obiecujące. Trwają próby „Słonia" Aleksandra Kopkowa, w najbliższych tygodniach rozpoczną się próby sztuki Ivo Brešana „Śmierć przewodniczącego rady mieszkańców". W planie jest również „Gracz" Adama Czartoryskiego, „Sztuka komedii" Eduardo de Filippo, „Gargantua i Pantagruel" Rabelais'go w adaptacji **Henryka Cyganika.** Rozpisany przez „Maszkarona" polsko-jugosłowiański konkurs na widowsko satyryczne, przygotowywane nowe premiery, druga scena na ukończeniu, świadczą o tym, że w tej placówce dzieje się dużo i że była ona potrzebna. Kierownik Wydziału Kultury KK PZPR **Stanisław Franczak** obecny na wczorajszej konferencji określił to krótko i wymownie: *Teatr Satyry „Maszkaron" po prostu w Krakowie zaistniał, w kryzysie kabaretu taka scena jest bardzo potrzebna społeczeństwu. Z pozycji władz będziemy promować to przedsięwzięcie.* I słusznie. Warszawa ma „Syrenę", „Komedię" Teatr Na Targówku, dlaczego Kraków ma pozostawać w tyle? (or)

Najgorszy bombowiec świata

Za półtora miesiąca, dokładnie w nocy z 8 na 9 maja minie 40 lat od dnia, kiedy to dowództwo wermachtu podpisało w Berlinie bezwarunkowy akt kapitulacji. W wielu państwach świata, w tym również i w Stanach Zjednoczonych Dzień Zwycięstwa będzie obchodzony bardzo uroczyście. Warto więc może z tej okazji przypomnieć, że również 40 lat temu, w marcu 1945 r. nad japońskimi miastami Edo, Nagoja, Osaka, Kobe i Jokohama rozlało się morze ognia — Amerykanie zastosowali po raz pierwszy na tak wielką skalę napalm.

Grupa studentów protestuje przeciwko budowie lotniska wojskowego Sarizuka, w pobliżu nowego, tokijskiego międzynarodowego portu lotniczego. CAF — AP — telefoto

Z uwagi na dość nikłą znajomość przez przeciętnego czytelnika faktów dotyczących wojny japońsko-amerykańskiej (tzw. „wojny o wyspy") spróbuję pokrótce scharakteryzować przyczyny i skutki tej operacji wojskowej przeprowadzonej przez US AIR FORCE.

Przystępując do końcowej fazy wojny na Pacyfiku, Amerykanie zdawali sobie sprawę, że wraz ze zniszczeniem floty japońskiej i wojskowych sił lądowych stacjonujących na poszczególnych wyspach, należy zlikwidować również i japoński przemysł zbrojeniowy, zlokalizowany głównie w wyżej wymienionych miastach. Jedynymi samolotami, przy pomocy których można było przenieść nad owe miasta bomby były superfortece BOEING 29. Mimo wielu usterek technicznych (lotnicy amerykańscy nazywali je „najbardziej spieprzonymi bombowcami świata") samoloty te posiadały szereg zalet (wysoki pułap lotu, daleki zasięg, silne uzbrojenie itp.), które m. in. zadecydowały o tym, że generał CURTIS LE MAY, dowódca amerykańskiego lotnictwa bombardującego postanowił je właśnie użyć do nalotu. Drugim z powodów był fakt, że z wysokości 13 tys. metrów konwencjonalne bomby nie trafiały w zakłady przemysłowe poumieszczane przez Japończyków dla bezpieczeństwa w barakach, salach kinowych i teatralnych.

W połowie marca z amerykańskich lotnisk, pobudowanych na zdobytych wyspach, wystartowały eskadry superfortec B 29. Każda z maszyn załadowana była maksymalną ilością bomb M 47. Były to nieduże, specjalne bomby, które w odległości 30 m nad ziemią pękały, rozpryskując niezliczone pałki napalmu. Po zderzeniu z ziemią napalm zapalał się i przybierając właściwości galaretowatej masy palił w wysokiej temperaturze wszystko.

Japończycy przyzwyczajeni byli do ataków z powietrza. Wiedzieli, że głównym celem pojedynczych, jak do tej pory nalotów, były obiekty przemysłowe zlokalizowane poza miastami. Nie spodziewali się jednak, że tym razem Amerykanie zastosują dywanowy nalot napalmowy. Skutki nalotu były straszne. Paliło się wszystko. Domy, ludzie, zwierzęta, ulice i mosty. Nie było możliwości ucieczki: napalm był wszędzie.

Według opinii osób, które były bezpośrednimi świadkami wydarzeń, w ciągu kilku tygodni w nalotach zginęło około 100 tysięcy mieszkańców japońskich miast, a więc więcej niż w momencie wybuchu bomby atomowej nad Hiroszimą. Strat materialnych nikt nie liczył.

Amerykanie cel swój osiągnęli, japoński przemysł zbrojeniowy przestał istnieć. Wojna na Pacyfiku zmierzała ku końcowi. Tuż przed ogłoszeniem kapitulacji przez cesarza Hirohito, 14 sierpnia 1945 r. na japońskim niebie znów pojawiła się superfortec B-29. Z jej ładowni poleciały na Tokio tysiące ulotek. Treść ich zaczynała się od słów:

„Japończycy! Dziś już Amerykanie nie zrzucają na Was bomb, tylko ulotki. Rząd japoński zgodził się na kapitulację...".

WACŁAW DROHOBYCKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 31 marca 1985 r. zmarł, w wieku 40 lat

kol. Stanisław KONIECZNY

długoletni i zasłużony pracownik Urzędu Miasta i Gminy w Starym Sączu, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym utraciliśmy szlachetnego Człowieka, dobrego Kolegę i współpracownika.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia

KIEROWNICTWO URZĘDU MIASTA I GMINY W STARYM SĄCZU ORAZ KOLEŻANKI I KOLEDZY

DEZYNSEKCJA DERATYZACJA
Wiesław Wąs
Kraków
Orzeszkowej 10/7
tel. 44-93-32, godz. 8—12
Środki zachodnie i krajowe. Rachunki. Krótkie terminy.

NAUKA

MATEMATYKA — korepetycje, studenci UJ — Rafał Kawa, tel. 33-86-01. g-55538

TAŃCE towarzyskie — kursy miesięcznie organizuje KUSP „Gromada". Wpisy: Kraków, ul. Jana 13, w podworcu, tel. 22-86-85, w godz. 10-17, Nowa Huta, os. Handlowe 7, tel. 44-09-72, w godz 10-17.

KUPNO

ROWER „składak" lub „kolarzówkę" do remontu — kupię. Tel. 11-54-98. g-56388

SPRZEDAŻ

CIĄGNIK C-330, po kapitalnym remoncie — sprzedam. Stanisław Ochender, Jasienica 141, gm. Myślenice. g-56307

FLIZY beżowe nakrapiane — sprzedam. Oferty 56248 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MAGNETOWID Sanyo — sprzedam. Tel. 48-47-25. g-56304

FIATA 126 p — sprzedam. Tel. 48-03-08. g-56371

ROWER „kolarzówkę" — sprzedam. Tel. 37-00-46. g-56389

CIĄGNIK T-25 radziecki, używany oraz silnik do C-360, fabrycznie nowy — sprzedam. Tadeusz Kubik, Karwin 51 koło Proszowic. g-56348

ROZSADĘ pomidorów sprzeda gospodarstwo ogrodnicze — Kraków, ul. Płaszowska 51, odbiór po 10 kwietnia. g-56088

ZAGRANICZNĄ suknię ślubną, na szczupłą — sprzedam. Tel. 11-06-52. g-56023

SZLACHETNE świerki, jodły, tuje — sprzedam. Kraków, Goszczyńskiego 37, w soboty. g-54379

OWCZARKI niemieckie — sprzedam. Setkowicz, Siedlec koło Krzeszowic. g-56282

AFGAŃSKIE charty po championach — sprzedam. Warszawa 41-93-07.

COCKER spaniele szczenięta po championach — sprzedam. Kraków, tel. 66-71-28. g-53680

WELTMEISTER 120, nowy — sprzedam. Kraków, Zamojskiego 34/8. g-55723

MEBLE pokojowe, nowe — sprzedam. Tarnów, tel. 87 wewn. 16-91. T-51882

LOKALE

M-4, 61 m2, 3 pokoje z tarasem, Wola Duchacka-Zachód, sprzedam. Oferty 55388 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 2-pokojowe, komfortowe, telefon, garaż — zamienię na dwa mieszkania komfortowe, jedno może być poza Krakowem. Warunki korzystne. Oferty 55303 „Prasa" Kraków, Wiślna 2.

NIERUCHOMOŚCI

USTKA — mieszkanie komfortowe, trzypokojowe, własnościowe, telefon, garaż — sprzedam, zamienię na mieszkanie lub domek Ustka, ul. Dąbrowszczaków 2/8. g-56249

SPRZEDAM dom drewniany z polem 1.6 ha. Krystyna Dywan, Wyskitna 32, 38-330 Stróże, woj. nowosądeckie. g-55270

USŁUGI

UKŁADANIE, cyklinowanie, lakierowanie parkietów — Skinder, tel. 48-39-13, 44-28-22. g-51905

CYKLINOWANIE, lakierowanie parkietów — Kruszak, tel. 48-58-38. g-51202

RÓŻNE

TAPETOWANIE — Staniszewski, Dąbrowa Tarnowska, tel. 29-07. T-51900

SUKNIE ślubne i okazyjne — poleca nowo otwarta pracownia — Beata Walo, Kraków, ul. Bohaterów Stalingradu 28. g-51316

OFERTY krajowe i zagraniczne poleca Korespondencyjna Agencja Matrymonialna, 78-401 Szczecinek. A-37

MEBLOŚCIANKI, komplety wypoczynkowe poleca sklep meblowy — Michalska, Kraków, Kościuszki 32. g-51799

„HALSZKA" — małżeństwa krajowe, zagraniczne. Zary, skrytka 12. A-30

MEBLOŚCIANKI, komplety wypoczynkowe, komplety kuchenne, narożniki, ławy, pufy, itp. — poleca sklep „Wyposażenie mieszkań" — Tarnów, ul. Okrężna 3, róg Lwowskiej. g-53493

KOMBINAT HUTA IM. LENINA

zatrudni

— pracowników posiadających praktykę projektową, jak również absolwentów szkół wyższych, na stanowiskach:
- st. projektantów (konstruktorów)
- projektantów (konstruktorów)
- samodzielnych projektantów (konstruktorów)

W BRANŻACH:
— mechanicznej
— energetycznej
— budowlanej

Społeczne Przedsiębiorstwo Budowlane w Krakowie, ul. Świętokrzyska 12,

pilnie ZATRUDNI

- KIEROWNIKÓW BUDÓW
- MISTRZÓW BUDÓW
- SPECJALISTĘ D/S ZAOPATRZENIA
- PRACOWNIKÓW KSIĘGOWOŚCI
- PRACOWNIKÓW PRODUKCYJNYCH w zawodach budowlanych

Przedsiębiorstwo zapewnia pracownikom:
- możliwość szybszego otrzymania mieszkania
- posiłki regeneracyjne oraz obiady za częściową odpłatnością
- wczasy oraz kolonie dla dzieci
- dla pracowników zamiejscowych — zakwaterowanie na zasadach częściowej odpłatności

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Kadr, pokój 421, telefon 34-33-14.

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO OCZYSZCZANIA W KRAKOWIE
ul. Nowohucka 1

ZATRUDNI natychmiast

- REFERENTÓW DO DZIAŁU PŁAC
- KONTROLERÓW EKSPLOATACJI
- MISTRZÓW NAPRAW SAMOCHODOWYCH
- INSPEKTORA KONTROLI WEWNĘTRZNEJ
- REFERENTA D/S ZAOPATRZENIA
- KIEROWNIKA STACJI PALIW
- KIEROWNIKA DZIAŁU PLANOWANIA
- ŁADOWACZY NIECZYSTOŚCI STAŁYCH
- KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH z kat. D i C
- ROBOTNIKÓW RĘCZNEGO OCZYSZCZANIA
- ROBOTNIKÓW SZALETOWYCH
- ŚLUSARZY-SPAWACZY
- TOKARZY
- OPERATORA KOPARKI JEDNONACZYNIOWEJ „BIAŁORUŚ"
- ELEKTROMECHANIKA NAPRAW POJAZDÓW SAMOCHODOWYCH
- MALARZY BUDOWLANYCH
- STOLARZA-CIEŚLĘ
- KOWALA
- MECHANIKÓW SILNIKÓW SPALINOWYCH
- BLACHARZY SAMOCHODOWYCH
- PILOTÓW — KONTROLERÓW
- ZMYWACZA POJAZDÓW
- MONTERÓW OGUMIENIA
- MURARZA

Przedsiębiorstwo zapewnia korzystne warunki pracy i płacy oraz pełne świadczenia socjalno-bytowe.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Spraw Pracowniczych w Krakowie, ul. Nowohucka 1, tel. 44-61-33, wewn. 211.

Dojazd tramwajami: 1, 4, 5, 9, 15, 22, 25.

KRAKOWSKA FABRYKA APARATÓW POMIAROWYCH „MERA-KFAP" W KRAKOWIE

ZATRUDNI ZARAZ:

◆ GALWANIZERÓW ◆ TOKARZY ◆ SPAWACZY ◆ ŚLUSARZY ◆ FREZERÓW ◆ MONTERÓW ELEKTRONICZNYCH MASZYN LICZĄCYCH ◆ MONTERÓW APARATURY POMIAROWEJ ◆ PRACOWNIKÓW TRANSPORTU WEWNĘTRZNEGO ◆ OBSŁUGI PRAS, ◆ WARTOWNIKÓW STRAŻY PRZEMYSŁOWEJ, ◆ KIEROWNIKA SEKCJI KOSZTÓW WŁASNYCH, ◆ SPECJALISTÓW I REFERENTÓW W DZIALE KSIĘGOWOŚCI, ◆ INŻ. MECHANIKÓW, ◆ ELEKTRONIKÓW, ◆ REFERENTA d/s tłumaczeń i informacji (filologia rosyjska)

Zapewniona możliwość uzyskania wysokich zarobków połączonych z przyznawaniem okresowych premii motywacyjnych.

Zakład posiada korzystną bazę socjalną z ośrodkami wypoczynkowymi w Krynicy, Limanowej i Zakopanem, ośrodek zdrowia oraz stołówkę i bufet.

Pracownicy zamiejscowi mogą ubiegać się o zakwaterwanie w wynajmowanych przez Zakład kwaterach.

Nasz adres: Kraków, ul. G. Zapolskiej 38, Bronowice. Dojazd tramwajami: 4, 8, 12, 13. Telefon bezpośredni, kadry: 37-75-82, lub centrala: 37-42-22, wewn. 246, 249.

Krakowskie Przedsiębiorstwo Ceramiki Budowlanej w Krakowie

ZATRUDNI natychmiast

w podległych Zakładach Ceramiki Budowlanej na terenie województwa miejskiego krakowskiego:
- PALACZY KOTŁÓW WYSOKOPRĘŻNYCH
- MECHANIKÓW
- ŚLUSARZY-SPAWACZY
- ELEKTRYKÓW
- ELEKTRYKA SAMOCHODOWEGO
- TOKARZY
- KOTLARZY
- DEKARZY
- CIEŚLI — STOLARZY
- MURARZY
- MALARZY
- NIEWYKWALIFIKOWANYCH pracowników produkcyjnych
- SPECJALISTĘ ds. REALIZACJI INWESTYCJI

ORAZ

w nowo uruchomionym Zakładzie Ceramiki Budowlanej w Zesławicach (linia Lingla) o pełnej automatyce procesu technologicznego pracowników:
- KIEROWNIKA DZIAŁU PŁAC
- OPERATORÓW WÓZKA WIDŁOWEGO
- OPERATORÓW SUWNICY
- ŚLUSARZY REMONTOWYCH
- MISTRZ ZMIANOWY
- ELEKTRYKÓW
- HYDRAULIKÓW
- SPAWACZA CIŚNIENIOWEGO
- POMOCNIKÓW PALACZA
- OPERATORA PRAS
- OPERATORA UKŁADARKI
- OPERATORA SUSZARNI

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAPEWNIA
— wysokie wynagrodzenie
— atrakcyjne świadczenia socjalne
— świadczenia z „Karty Pracownika Budownictwa"
— podnoszenie kwalifikacji zawodowych

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela:
Dział Spraw Pracowniczych i Eksportu KPCB Kraków, ul. Bratysławska 5 tel.: 34-17-29, 34-15-66
Dział Spraw Pracowniczych w ZCB Zesławice, ul. G. Morcinka 4 tel.: 44-68-77, 44-67-19

UWAGA: Dla pracowników prowadzących własną budowę lub remonty Przedsiębiorstwo ułatwi nabycie materiałów budowlanych

KOMBINAT ROLNO-PRZEMYSŁOWY „IGLOOPOL" W DĘBICY

ZATRUDNI

na korzystnych warunkach:
- PROJEKTANTÓW ARCHITEKTÓW
- PROJEKTANTÓW BUDOWNICTWA OGÓLNEGO I PRZEMYSŁOWEGO
- PROJEKTANTÓW DRÓG
- PROJEKTANTÓW INSTALACJI I URZĄDZEŃ CHŁODNICZYCH
- PROJEKTANTÓW INSTALACJI CIEPŁOWNICZYCH I WENTYLACJI
- PROJEKTANTÓW INSTALACJI I URZĄDZEŃ ELEKTRYCZNYCH
- PROJEKTANTÓW — TECHNOLOGÓW z zakresu mechanik-energetyk
- KOSZTORYSANTÓW ROBÓT BUDOWLANO-KONSTRUKCYJNYCH
- MĘŻCZYZN NA STANOWISKA ROBOTNICZE w zawodach mechanicznych
- KOBIETY I MĘŻCZYZN do produkcji żywności mrożonej, produkcji wody, wyrobów wędliniarskich i konserw
- PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH

Dla projektantów wymagane są uprawnienia i conajmniej 3-letnia praktyka w zawodzie.

Wynagrodzenie wg zasad wynagradzania w KRP „Igloopol" w Dębicy.

Ponadto pracownikom zapewnia się:
— premie uznaniowe
— nagrody jubileuszowe
— nagrody roczne z funduszu załogi
— deputat w wysokości 2 kg masy mięsnej tygodniowo
— bezpłatne posiłki regeneracyjne.

Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich informacji udziela Wydział Spraw Osobowych Kombinatu w budynku dyrekcji, tel. 26-71 wewn. 513, 535, 602.

Nasze MIASTO

ZA PRACĘ SPOŁECZNĄ DLA MIASTA KRAKOWA

Sesja DRN Kraków-Śródmieście

Woda i ciepłownictwo — tematy nieustające

28 marca odbyła się VI zwyczajna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Kraków-Śródmieście. Głównymi tematami obrad były: zaopatrzenie dzielnicy w wodę pitną i ciepłownictwo.

Przypominać o kłopotach związanych z zapewnieniem naszemu miastu wody byłoby truizmem, dlatego odnotujmy tylko uchwały, jakie zapadły na sesji. Ponieważ dzielnica ma wystarczającą sieć rozbiorczą wody, radni skoncentrowali się na problemach magistral wodnych, bez rozbudowy których niektóre krany będą ciągle suche. Aby wyrównać istniejący deficyt, należy usprawnić możliwość przerzucania do Śródmieścia wody z dzielnic lepiej w nią zaopatrzonych (Nowa Huta, Podgórze). Poprawę powinien zapewnić rurociąg tranzytowy, który będzie przeprowadzony przez Wisłę z Zabłocia do Ronda Kotlarskiego. Zobowiązano również naczelnika dzielnicy, aby wystąpił do władz miasta o natychmiastowe rozpoczęcie prac na odcinku Sienna — Dworzec Główny. W związku z brakami specjalistycznego sprzętu w Miejskim Przedsiębiorstwie Wodociągów i Kanalizacji, naczelnik ma wystąpić do władz centralnych (za pośrednictwem prezydenta) z wnioskiem o dodatkowy przydział. Przypomniano też o konieczności ochrony wód Wisły przed pochodzącymi ze śląskich kopalń zanieczyszczeniami.

Mocą uchwały radni wnieśli o dalsze kontynuowanie prac przy tworzeniu punktów czerpania wody pitnej w budynkach, w których na wyższych piętrach jej brakuje. Jak dotąd, czyni się to zbyt wolno. Należy też wzmóc wysiłki przy poszukiwaniu przez zakłady pracy dzielnicy właściwych ujęć wody i większego niż dotychczas stosowania obiegu zamkniętego. Wnioskowano też o skuteczniejszy niż dotąd system wcześniejszego uprzedzania o planowanych wyłączeniach wody, aby mieszkańcy mogli się zaopatrzyć na zapas — takie rozwiązanie przyjmuje się oczywiście jako ostateczność.

W toku dyskusji zgodzono się z jednym — *jak długo nasze żony i matki będą wstawały o 2 w nocy, aby coś wyprać, tak długo my radni nie mamy się co pokazywać ludziom na oczy.*

Drugim problemem, nad którym radzono, była aktualna sytuacja w ciepłownictwie dzielnicy. Dyskusja toczyła się dwoma torami. Po pierwsze — debatowano, jak zadbać o wystarczającą ilość ciepła dla mieszkańców, po drugie — jak przyspieszyć, ważne ze względu na ochronę środowiska naturalnego i zabytków, przechodzenie na ogrzewanie gazowe. Jest to szczególnie istotne w rejonie Starego Miasta.

Przypomniano, nie po raz pierwszy, o konieczności maksymalnego wykorzystania możliwości elektrociepłowni, gdyż w dzielnicy jest około 200 tys. pieców węglowych, działa też ponad 600 małych kotłowni. Nie musimy pisać o tym, jak wielkie szkody przynosi to miastu. Tony pyłów spadają na królewski gród. Jednocześnie w Śródmieściu istnieje zaledwie 29 kotłowni gazowych, m. in. w części budynków Uniwersytetu Jagiellońskiego. Właśnie gaz jest wyjściem przyszłościowym. W związku z tym radni wnioskowali o zwiększenie limitów gazu dla miasta i rozszerzenie produkcji krajowej kotłów gazowych (większość pracujących obecnie zakupiono za dewizy). Podjęto również odpowiednie uchwały. (O.P.)

raptularz KRAKOWSKI

● **Oryginalne zwyczaje panują w punkcie aptecznym w Liszkach. Miejscowa pani magister głośno komentuje każdą receptę rozważając na co też może być chora osoba próbująca kupić lekarstwo. Sądzimy, że opinia lekarza przepisującego lek w zupełności wystarczy, farmaceuci mają trochę inne zadanie...**

● **Wielkim powodzeniem cieszą się wśród dzieci strzykawki jednorazowego użytku dostępne w aptece przy ul. Wrocławskiej, za to nie zawsze dostępne w krakowskich szpitalach i klinikach. Młodzież wykupuje je w celu urządzenia śmigusa-dyngusa. Zastanawiające, iż strzykawki będące przecież rarytasem sprzedaje się bez żadnych ograniczeń chociaż przecież wiadomo, że służyć będą do zupełnie innego celu niż wynikało by to z ich nazwy.**

MAŁA KRONIKA

● **KDK „Pałac pod Baranami"** (Rynek Gł. 27): Wieczór indyjski: Bakhti Yoga-Yoga miłości — 18; spotkanie autorskie z Michałem Zabłockim, wiersze recytuje Alina Janowska — 20.30; wystawa rysunków Bogdana Wańczyka — 18 otwarcie; wyst. prac grupy „Walor" (14—18).

● **Klub MPiK** (Mały Rynek 4): W cyklu „Trybuna poselska" — spotkanie z posłem na Sejm PRL, prof. dr hab. Alojzym Melichem — 18, wst. wolny.

● **Klub „Starówka"** (Szczepańska 5): Wieczór filmowy w cyklu (Klubowe Kino Oświatowe) — 18.

O przyszłości krakowskiej kultury...

Wczoraj, pod przewodnictwem prof. **Antoniego Hajdeckiego** odbyło się posiedzenie Komisji Kultury i Sztuki Rady Narodowej Miasta Krakowa.

Zebrani przyjęli — po dokonaniu korekt zgłoszonych przez członków Komisji i zaproszonych gości — „Program rozwoju kultury na lata 1986—1990 w województwie krakowskim". W części I zawiera on raport o stanie i problemach rozwoju kultury naszego województwa. W dyskusji podkreślano konieczność budowy domu aktora i muzyka, jak to jest w innych miastach. Dramatyczna sytuacja mieszkaniowa artystów nie zmieni się, bez uchwalenia statusu mieszkań służbowych, które przydzielane byłyby na czas trwania kontraktu i pracy w naszym mieście. Innym ważnym problemem jest konieczność kształcenia kadry zajmującej się rzemiosłami teatralnymi. W zgodnej opinii zebranych zawody te, niezbędne dla sprawnego funkcjonowania teatru, opery, operetki i baletu są już „na wymarciu". Tematów ważnych było zresztą wiele. Padały dramatyczne pytania: co będzie z operą krakowską? — gdzie mieścić się winna miejska biblioteka główna? Mówiono, że baza materialna, o której mowa w II części programu, to jeszcze nie rozwój kultury.

Zastępca kierownika Wydziału Kultury KK PZPR, **Edward Byszewski** poinformował, o odbywającym się dzisiaj wyjazdowym seminarium Komisji Kultury KK PZPR, które w gronie aktywu partyjnego w tym również I sekretarzy organizacji partyjnych ze środowiska kultury, dyskutować będzie nad przedstawionym programem.

Zebrani przyjęli informację na temat inwestycji i remontów w zakresie będącym w kompetencji Komisji na terenie miasta, a także sytuacji kultury muzycznej. (ev)

Zagarnęła 400 tys. złotych

Przy ul. Rajskiej w Krakowie funkcjonuje punkt usługowy przyjmujący zamówienia od osób prywatnych i instytucji uspołecznionych na wyrób pieczątek. Punkt jest mały i był obsługiwany jedynie przez 32-letnią Danutę L. Okazało się, że pracownica nie tylko przyjmowała zamówienia, ale także fałszowała odpowiednią dokumentację przekazywaną do Poligraficznej Spółdzielni Inwalidów. Jak wykazała to odpowiednia kontrola Danuta L. w stosunkowo krótkim czasie zagarnęła do własnej kieszeni ok. 400 tys. zł.

W tej sprawie Prokuratura Rejonowa dla Dzielnicy Kraków-Śródmieście wszczęła śledztwo i zastosowała wobec podejrzanej areszt tymczasowy. Danuta L. nie przeczy, iż zagarniała pieniądze jednak nie potrafi określić jaką sumę zmalwersowała, gdyż i ją okradano. By wyrównać niedobory, postanowiła kraść, a to, że część pieniędzy — jak twierdzi — wydawała na własne potrzeby jest już inną sprawą... (hań)

TYGODNIOWY program TV

30 III — 4 IV

SOBOTA

PROGRAM I

8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działce
9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka" oraz film z serii „Don Kiszot z Manczy", odc. pt. „Zaczarowanie Dulcynei"
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Historia dramatu polskiego: Jerzy Stefan Stawiński „Godzina szczytu", reż. Olga Lipińska. Wyk.: Zb. Zapasiewicz, M. Niemirska, J. Zakrzeński i in.
11.55 „Podróże bez biletu": Warna — bułg. film krajozn.; „Kamienne koła Szarospatak" — węg. film dok.
12.25 „Krąg" — mag. harcerzy (wyd. specjalne).
13.25 Poradnik rolniczy
13.55 Z Polski rodem
14.25 Program dnia
14.30 „Zdrowie" — wojsk. prog. publicyst.
15.00 DT — Wiadomości
15.10 Telewizyjna Lista Przebojów
15.40 „W świecie ciszy" — progr. dla niesłyszących
16.10 „Krzyż Walecznych" — polski film fab., reż. K. Kutz, wyst.: J. Turek, St. Milski, A. May, G. Staniszewska, Zb. Cybulski
17.35 Studio Sport
18.10 Losowanie Dużego Lotka
18.20 Pegaz — mag. kult.
19.00 Dobranoc: „Bolek i Lolek"
19.10 „Z kamerą wśród zwierząt": Szaty zwierząt
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Avanti" — ameryk. film fab. reż. Billy Wilder
22.20 Czas — mag. publicystyczny
22.40 Wiadomości sportowe
22.50 DT — Wiadomości
23.10 Telewizyjny music-hall
24.00 „Madera" z serii „Derrick" film krym. prod. RFN

PROGRAM II

9.30 NURT: Style życia współcz. Polaków
10.00 NURT: Sytuacje wychowawcze
10.30 NURT: Aktualne problemy polityki oświatowej

11.00—23.50
SOBOTA W „DWÓJCE":

11.00 DT — Wiadomości
11.10 Czym żyje Wybrzeże
11.30 Wybrzeże dziś i jutro (1)
11.50 Filharmonia „Dwójki": J. S. Bach i Antonio Vivaldi
12.20 Od soboty do soboty — inf. kult.
12.40 1500 sekund wielkiego sportu
13.05 „3—10—15" — zespół „Dom" przedstawia
14.30 Wideoteka
15.00 Wybrzeże dziś i jutro (2)
15.20 Studio Sport: Puchar Wiosny w gimnastyce artystycznej
15.55 Ze sztuką na ty
17.15 „Kiedy cię okradną" (1) — progr. publicyst.
17.35 „Żyjąca planeta", odc. 4 pt. Dżungla — serial popul.-nauk. prod. ang.
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Oblicza świata
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 „Kiedy cię okradną" (2)
20.25 „Bis na bis" — Bogusław Kaczyński przypomina Barbarę Kostrzewską
21.25 „Tydzień w polityce" — komentuje Karol Szyndzielorz
21.35 Studio Sport
22.05 DT — Wiadomości
22.10 Muzyczny relaks
22.20 Literatura i ekran: „Królowie przeklęci", odc. 1 pt. Król z żelaza — franc serial hist.
23.10 Godzina z Igą Cembrzyńską

NIEDZIELA

PROGRAM I

8.15 Program dnia
8.20 Tydzień — mag. roln.
9.00 „Teleranek" oraz film z serii „Przemytnik" odc. 2 pt. Godziwa zapłata
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Decydujący front", odc. pt. Wyzwolenie Białorusi — radz. film dokument.
11.25 Estrada Folkloru — Zielona Góra 84
12.35 Kraj za miastem: Woziwoda
13.00 Telewizyjny Koncert Życzeń
13.30 Teatr dla dzieci: Kornel Makuszyński „Krawiec Niteczka"
14.15 „Pieśń nad pieśniami" — widow. poet.-muz.
15.00 DT — Wiadomości
15.10 „Tam, gdzie rośnie wanilia", odc. 9 pt. Tajemnica koralowej rafy
15.55 W Starym Kinie: „Każdemu wolno kochać", reż. M. Krawicz i J. Warnecki. Wyst.: Adolf Dymsza, Mariusz Maszyński, Mira Zimińska
17.25 Studio Sport
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „D'Artagnan i trzej muszkieterowie"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ludwig", odc. 3 — włoski serial hist.
20.50 Ludzie i zdarzenia
21.50 Sportowa niedziela
22.20 DT — Wiadomości
22.25 Przegląd Piosenki Aktorskiej — Wrocław 85 — koncert finałowy

PROGRAM II

9.40 Film dla niesłyszących: „Ludwig", odc. 3.
10.30 „Krótkofalowcy" — wojsk. progr. publicyst.

11.00—23.00
NIEDZIELA w „DWÓJCE":

11.00 DT — Wiadomości
11.10 Lokalny Koncert Życzeń
11.40 Sport w „Dwójce"
12.00 „Kwadrans z hejnałem" Salwator
12.15 „Grać Chopina" — polscy kandydaci na Konkurs Chopinowski: K. Jabłoński
12.25 Sport w „Dwójce"
13.35 „Grać Chopina": M. Cieniawa
13.45 Kalejdoskop Filmowy: „Kino-Oko"
14.50 Kino Familijne: „Gołębiarka" — film prod. NRD
15.55 „Grać Chopina": K. Ogórkówna
16.05 Jutro poniedziałek
16.35 Sport w „Dwójce"
17.20 Muzyczny relaks
17.30 „Wagner", odc. 8 — serial biograf. prod. węg.-ang.
18.25 Sport w „Dwójce"
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik Telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Sport w „Dwójce"
21.30 „Grać Chopina": W. Szewczyk
21.40 DT — Wiadomości
21.45 Wielkie filmy małego ekranu: „Saga rodu Palliserów", odc. 9
22.35 „Grać Chopina" J. Domańska i E. Wolanin

PONIEDZIAŁEK

PROGRAM I

13.30 TTR (powt. przed maturą) j. pol., sem. 2: „Pan Tadeusz" — bohaterowie i wydarzenia
14.00 TTR (powt. przed maturą) fiz., sem. 2: Termodynamika
15.55 NURT (powt. przed maturą): Kultura Europy a świat
16.25 Program dnia; DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: „Encyklopedia TDC": Instynkt
16.55 Dla dzieci: „Zwierzyniec"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Strategia zwycięstwa", odc. 4 — serial dokum. prod. TV ZSRR
19.00 Dobranoc: „Lisica, miś i motocykl z przyczepą"
19.10 Echa Stadionów
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV: Aleksander Wampiłow: „Dwadzieścia minut z aniołem", reż. Andrzej Rozhin
21.40 DT — Komentarze
22.05 „Kontakty" — mag. publicystyki prawnej
22.35 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.25 Program dnia
17.30 Kapitan schodzi ostatni — „Konwój w nieznane"
18.00 „Cudem czy skalpelem" (1) — bioterapeuci o sobie
18.30 Kronika (Kr.)

19.00—22.55
WIECZÓR WĘGIERSKI W TV

19.00 Budapeszt — historia i współczesność
19.25 Kostka „Rubika"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Ikarusy i nie tylko" — film dokum.
20.20 „Zapraszamy na Węgry" — film dokument.
20.40 „Szklana gazeta" — rep.
20.50 Świat czardasza
21.10 „Movie" — znaczy kino
21.15 DT — Wydarzenia; telefon „Dwójki"
21.30 „Miłości, gdzie cię szukać"? — węg. film obycz., reż.: Andres Kovacs
22.55 DT — Wiadomości

WTOREK

PROGRAM I

6.00 TTR — j. pol., sem. „Pan Tadeusz" — bohaterowie i wydarzenia
6.30 TTR — fiz., sem. Termodynamika
8.10 Historia, kl. 5: W średniowiecznym zamku
9.00 „Przybysze z Matplanety": Drugie danie z ryb
9.45 Film dla II zmiany: „Niewolnica Isaura", odc. 7 — film prod. brazylijskiej
10.50 DT — Wiadomości
11.55 Biol., kl. 6: Paprotniaki
12.50 „Przybysze z Matplanety": drugie danie z ryb
13.30 TTR (powt. przed maturą): matem., sem. 4: Przekształcenia płaszczyzny
14.00 TTR — hod. zwierząt, sem. 4: Genetyczne podstawy selekcji
15.55 Start po indeks
16.25 Program dnia; DT — Wiadomości
16.30 Dla dzieci: „Sądeczoki"
16.55 Dla dzieci: „Kameleon"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Historia zza płotu", odc. 6 pt. Kanikuła — serial obycz. prod. NRD
18.30 Wspólna Polska — wspólne sprawy
19.00 Dobranoc: „Braciszkowie Mróweczkowie"
19.10 Diagnoza
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Niewolnica Isaura", odc. 7 — brazylijski serial filmowy
21.20 Akcja „Koń szachowy", odc. 1 pt. Święte szalbierstwo
21.45 DT — Komentarze
22.10 „Elkie Brooks i spółka" — film muz.
22.55 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.00 Program dnia
17.05 „Dlaczego Antarktyka" — film dokument.
17.30 „Szach-mat" — telewizyjny magazyn szachowy
18.00 Punkt widzenia
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 „Zwierzęta wokół nas": Psy duże
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — Express Reporterów
20.15 Teatr Muzyczny na Świecie: Wyk. Urszula Koszut, Stefania Toczyska, Andrzej Hiolski, Roman Węgrzyn, Maria Callas, Teresa Berganza, Luigi Alva, German Pray i in.
21.15 DT — Wydarzenia, telefon „Dwójki"
21.30 „X" zaprasza: „Koronczarka" — film fab. prod. franc.-szwajc., reż. Claude Goretta
23.15 DT — Wiadomości

ŚRODA

PROGRAM I

6.00 TTR — matem., sem. 4: Przekształcenia płaszczyzny
6.30 TTR — hod. zwierząt, sem. 4: Genetyczne podstawy selekcji
8.10 Fiz., kl. 6: Dziurawa beczka Pascala
9.00 Muz., kl. 2: Muzyka opowiada
9.35 Film dla II zmiany: „111 dni letargu" — film TP
10.50 DT — Wiadomości
11.00 J. pol. (powt. przed maturą) kl. 2 lic.: Norwid
12.50 Muz., kl. 2: Muzyka opowiada
13.30 TTR — upr. roślin, sem. 2: Nawozy potasowe, wapniowe i mikronawozy
14.00 TTR — mechaniz. rol., sem. 2: Obsługa techn. ciągn.
15.55 NURT: Dydaktyka matematyki
16.25 Program dnia: DT — Wiadomości
16.30 „Krąg" — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: „Tik-Tak"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka
17.40 „Strategia zwycięstwa", odc. 5 — serial dok. prod. TV ZSRR
19.00 Dobranoc: „Miś Uszatek"
19.10 „Zakochani w ziemi": Lekcja folkloru
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „111 dni letargu" — film TP, reż. J. Sztwiertnia. Wyk.: W. Kowalski, E. Dałkowska, Z. Mrożewski, P. Machalica, A. Ferency, W. Alaborski
21.35 DT — Komentarze
21.55 Program publicystyczny
22.35 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.00 Program dnia
17.05 Poradnik Kliniki Zdrowego Człowieka
17.30 Bliżej prawa — Ochrona pracy kobiet
18.00 „Cudem czy skalpelem" (2) — lekarze o bioenergoterapeutach
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Wybitni instrumentaliści: Michala Petri
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Gość „Dwójki": Rozmowa z posłem
20.15 „Dookoła świata": W Londynie i Nairobi
21.00 DT — Wydarzenia; telefon „Dwójki"
21.15 To się nadaje do telewizji
21.45 Studio Sport: Piłkarski Puchar Polski
23.15 DT — Wiadomości

CZWARTEK

PROGRAM I

6.00 TTR — upr. roślin, sem. 2: Nawozy potasowe, wapniowe i mikronawozy
6.30 TTR — mechaniz. rol., sem. 2: Obsługa techn. ciągn.
9.00 Kino „Teleferii": „Sonata dla rudzielca" — film prod. czechosłowackiej
10.50 DT — Wiadomości
13.30 TTR (powt. przed maturą) fiz., sem. 4: Jądro atomowe
14.00 TTR — upr. roślin, sem. 4: Zagospodarow. użytków zielonych
16.25 Program dnia; DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: O mnie, o tobie, o nas" oraz serial filmowy prod. RFN „Nawo od pingwinów", odc. 1 pt. „Odrobina słonia"
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Interstudio
17.50 Prosty rachunek
18.00 Patrol
18.25 „Sonda": Czas urodzaju
18.50 Wystąpienie ambasadora Węgierskiej Republiki Ludowej
19.00 Dobranoc: „Latający zajączek"
19.10 Konto „M"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr sensacji: Raymond Chandler — „Tajemnica jeziora", odc. 1, reż. M. Malinowski, wyk.: T. Huk, K. Majchrzak, K. Strasburger, E. Błaszczyk, E. Kijowska, E. Kamiński, B. Bilewski
21.35 DT — Komentarze
21.55 Zawsze po 21
23.35 DT — Wiadomości

PROGRAM II

17.00 Program dnia
17.05 Życie od kuchni
17.30 Teleturniej morski
18.00 „Nieznany front" — portret z pamięci
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Pobocza sportu
19.20 Przeboje „Dwójki"
19.30 Dziennik Telewizyjny
20.00 „Gorąca linia" — Express Reporterów
20.15 „Salon muzyczny": Jubileusz WOSPRiT
21.15 DT — Wydarzenia: telefon „Dwójki"
21.30 Oblicza polskiego kina: „Eroica" — film fab. prod. polskiej, reż. Andrzej Munk
22.55 24 klatki na sekundę
23.00 DT — Wiadomości

co·gdzie·kiedy?

PIĄTEK, 1985-03-29 **WIKTORYNA, jutro AMELII**

teatry

SŁOWACKIEGO (pl. Ducha 1). W Gombrowicz: Trans-Atlantyk — 11 (dozwolone od 16 lat; abonamenty nieważne). **STARY** (Jagiellońska 1): F. Dostojewski: Zbrodnia i kara — 16.15 (abonamenty nieważne); Sofokles: Antygona — 19.15 (abonamenty nieważne). **SCENA MAŁA** (Sławkowska 14): M. Gogol: Pamiętnik wariata — 19.30. **KAMERALNY** (Boh. Stalingradu 21): I. Örkeny: Rodzina Totów — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): Szaleństwa panny Magdaleny, cz. I i II — 11. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): K. Makuszyński: Przygody Koziołka Matołka — 17. **OPERETKA** (Lubicz 48): F. Lehar: Wesoła wdówka — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 2): Księżniczka głogu — 10, 12: Gilgamesz — 17. **STU** (al. Krasińskiego 16): Stypa — 19.15. **SCENA SATYRY „MASZKARON"** (Wieża Ratuszowa): Dekameron — 22. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Konc. symfoniczny z cyklu „Musica — ars amanda" — 18; recital organowy Rogera Colombier z Francji. W progr.: Haendel, Bach i muz. francuska — 20.15; (Szkoła Muz. w N. Hucie): Koncert dla dzieci — 15. **TEATR 38** (Rynek Gł. 7): Wariacja Pinterowska — 19.15. **KAWIARNIA „Jana Michalika"** (Floriańska 45): A to ci wesele 85 (kabaret) — 22.15.

Pozostałe teatry nieczynne

kina

KIJÓW (Krasińskiego 34) Powrót Jedi (USA 12 lat) — 16.30; Klasztor Shaolin (Hongkong-chiń 15 lat) — 19.15 **KULTURA** (Rynek Gł. 27): Na granicy (USA 18 lat) — 9.30, 14; Konopielka (pol. 15 lat) — 11.45; Przegląd westernów prod. USA — 16, 20.15, **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Bluszcz (pol. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, **MŁODA GWARDIA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Iluzjon — film prod. ang. z cyklu „Filmy science fiction" — 16; film prod. wł. z cyklu „Mistrzowie kina — Marco Bolognini" — 18,20, **PASAŻ BIELAKA**: Bajki 12; Seksmisja (pol. 15 lat) — 9.45, 12.45, 15, 17, 19.15, **SFINKS** (Majakowskiego 2): DKF „Demony ekranu" — 18, 20, **ŚWIT DUŻA SALA** (os. Teatralne 10): Błękitny Grom (USA 15 lat) — 15.30, 17.45, Przypieszenie (pol. 18 lat) — 20, **ŚWIT MAŁA SALA**: Cena strachu (USA 18 lat) — 15, 17; Rocky II (USA 15 lat) — 19. **ŚWIATOWID DUŻA SALA** (os. Na Skarpie 7): E.T. (USA b.o.) — 15.30; Spokojnie to tylko awaria (USA 15 lat) — 17.45, 19.45, **TĘCZA** (Praska 52): Tysiąc milionów dolarów (fr. 15 lat) — 16.15, 18.30, **UGOREK** (os. Ugorek): Superpotwór (jap. b.o.) — 15; Czas dojrzewania (pol. 15 lat) — 17; A stawką jest śmierć (fr. 18 lat) — 19.15, **UCIECHA** (Boh. Stalingradu 16): Szalony kankan (czech.-austr. 15 lat) — 15.30; Więzień Brubaker (USA 18 lat) — 17.45, 20.15. **WANDA** (Waryńskiego 5): E.T. (USA b.o.) — 10, 12.15, 16; Czy leci z nami pilot? (USA 12 lat) — 18, 20; Christine (USA 18 lat) — 22, **WARSZAWA** (Stradom 15): Glina czy łajdak (fr. 18 lat) — 16.30, 18.45 (pożegnanie z filmem); Christine (USA 18 lat) — 21, **WISŁA** (Gazowa 27): Dziecko Rosemary (USA 18 lat) — 15, 17.15, **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): (10 seans zamknięty); Baryton (pol. 15 lat) — 12; Przygody Bolka i Lolka oraz Wilk i zając (b.o.) — 14.15; Czuję się świetnie (pol. 12 lat) — 16; Rok spokojnego słońca (pol. 15 lat) — 18, 20.15, **WRZOS** (Zamojskiego 50): Pasażer w kajdankach (chiń 15 lat) — 15.30; Imperium kontratakuje (USA 12 lat) — 17.30; Coma (USA 18 lat) — 19.45 (pożegnanie z filmem), **ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE** (Grzegórzecka 71): Gandhi (ang. 15 lat) — 16, 19.15, **ALWERNIA — Chemik:** Ballada o walecznym rycerzu Ivanhoe (radz. 12 lat); Mężczyzna niepotrzebny (pol. 18 lat), **KRZESZOWICE — Nowości:** Więzień Brubaker (USA 18 lat), **MYŚLENICE — Wisła:** Wedle wyroków twoich (pol. 15 lat); Tankowiec w płomieniach (radz. 12 lat), **NIEPOŁOMICE — Bajka:** E.T. (USA b.o.), **SŁOMNIKI — Czar:** Błękitny Grom (USA 15 lat), **SKAWINA — Piast:** Thais (pol. 18 lat) i filmy krótkometr., **WIELICZKA — Górnik:** Ultimatum (pol. 15 lat); Poszukiwacze zaginionej arki (USA 12 lat).

Pozostałe kina nieczynne.

wystawy

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KOMNATY (12—17). **SKARBIEC KORONNY I ZBROJOWNIA:** (10—15). **MUZEUM KATEDRALNE:** (10—15) Wystawa: „Wawel zaginiony" (10—15). **GROBY KRÓLEWSKIE i DZWON ZYGMUNTA** (9—15). **MUZEUM W PIESKOWEJ SKALE** (Ojców): (10—15.30). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawy: „Lenin w Polsce"; „Kraków wolny" (9—18 wst. wol.). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): Wystawy: „Mieszkanie Lenina", „Rewolucyjna działalność Lenina na ziemi krakowskiej" (9—15, wst. wol.). **MUZEUM HISTORYCZNE KRZYSZTOFORY** (Rynek Gł. 35): Wystawa: „Z dziejów i kultury Krakowa" oraz prezentacja medali darowanych przez Jana Pawła II (9—15). **FRANCISZKAŃSKA 4:** Wystawa: „Początki życia literackiego w Krakowie 1945—1946" (9—15). **JANA 12:** Wystawa: „Militaria i zegary" (9—15). **POMORSKA 2:** Wystawa: „Męczeństwo i walka Polaków w latach 1939—1945" (9—15). **STARA SYNAGOGA** (Szeroka 24): Wystawa: „Z dziejów kultury Żydów" (11—18). **MUZEUM PRZYRODNICZE** (Sławkowska 17): Współczesna fauna polska (10—13, wst. wol.). **MUZEUM ETNOGRAFICZNE** (pl. Wolnica 1): Wystawy: „Polska kultura ludowa", „Dzieła i twórcy w 40-leciu PRL" (10—15). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Poselska 3): Wystawy: „Starożytność i średniowiecze Małopolski"; „Pradzieje N. Huty"; „Mumie egipskie w świetle promieni „X"; „Czas żelaza — mazowiecki ośr. metalurgiczny z czasów imperium rzymskiego"; „Plakat Muzeum Archeologicznego" (10—14). **APTEKA „POD ORŁEM"** (pl. Boh. Getta 18): Muzeum Pamięci Narodowej (10—16). **GALERIA KRZYSZTOFORY** (Szczepańska 2): Wystawa obrazów M Bernhardta oraz Artura Brunsza (11—17). **BWA** (pl. Szczepański 3a): Wystawa monograficzna Adama Marczyńskiego — 18 otwarcie, **GALERIA ARKADY** (pl. Szczepański 3a): (11—18). **GALERIA PLASTYKA** (pl. Szczepański 5): (10—18). **GALERIA „PRYZMAT"** (Łobzowska 3): Wystawa rzeźby A Gettera i A. Porczaka (11.30—15.30) **MUZEUM NARODOWE** (Sukiennice): (10—16). **MUZEUM WYSPIAŃSKIEGO** (Kanonicza 9): (10—16). **KAMIENICA SZOŁAYSKICH** (pl. Szczepański 9): Galeria polskiej sztuki do 1764 roku (niecz.). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (12—17.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria polskiej sztuki XX wieku (10—15.30). **SALON WYSTAWOWY** (Nowa Huta, al. Róż 3): Retrospektywna wystawa fotografii artystycznej Witolda Michalika (10—17). **KLUB MPiK** (Mały Rynek 4): **CZYTELNIA** (10—20). **GALERIA:** Wystawa grafiki R. Zielińskiego (11—18). **KLUB MPiK** (pl Centralny): **CZYTELNIA:** Wystawa rękodzieła ludowego (10—20). **GALERIA:** Wyst. plakatu społ.-polit. „Kraków — praca — pokój" (10—20). **OŚRODEK TEATRU CRICOT-2** (Kanonicza 5): Wyst. „Witkacy i Teatr Cricot-2" (11—15). **WIELICZKA — KOPALNIA SOLI** (8—15). **MUZEUM ŻUP SOLNYCH** (8—15). **MYŚLENICE — Muzeum Regionalne** (Solskiego 2): Wyst „Portrety codzienne Jana Matejki" (ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie): (10—15). **MDK** (Świerczewskiego 14): „Kobieta" — wystawa malarstwa współczesnego (8—21). **MIEJSKIE SALE WYSTAW ARTYSTYCZNYCH** (3 Maja 1a): (10—14).

szpitale DYŻURNE

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — tel. 22-05-11 (czynna całą dobę).

CHIRURGICZNY, CHIRURGII DZIEC., UROLOGICZNY, OKULISTYCZNY: Na Skarpie 65. **LARYNGOLOGICZNY:** Kopernika 23a.

pogotowie

Krakowskie Pogotowie Ratunkowe, Łazarza 14, tel. 999, zachorowania i przewozy — tel. 22-29-99. Podstacje KPR: Rynek Podgórski 2 — tel. 66-69-99, Prokocim (Teligi 6) — tel. 55-39-99, Lotnisko Balice — tel. 11-19-99. Nowa Huta — tel. 44-49-99, Krowodrza (Piastowska) — tel. 33-39-99, Krzeszowice — tel. 99, Jerzmanowice — tel. 48, Proszowice— tel. 9, Myślenice — tel. 999, Skawina (Kazimierza Wielkiego 4) — tel. dla mieszkańców 999; tel. miejski 76-14-44, Wieliczka — tel. 22-33-54, 78-38-66; tel. alarmowy 999, Niepołomice — tel. alarmowy 198; tel. miejski 21-02-09. Iwanowice — tel. 99

apteki

INFORMACJA APTECZNA — tel 11-07-65 (czynna 8—15).

Rynek Gł. 42, tel. 22-23-71, Pstrowskiego 98 — tel 66-69-50, Dzierżyńskiego 36b — tel. 33-58-06, Długa 88 — tel. 33-42-90, Kozłówek (pawilon) — tel. 55-51-87, Nowa Huta, os. Kazimierzowskie (pawilon) — tel. 46-59-57, Centrum A — tel. 44-17-36.

SKAWINA (Słowackiego 5)

WIELICZKA (Boh. Warszawy 13)

MYŚLENICE (Żeromskiego 10)

PROSZOWICE (1 Maja 51)

Nocne dyżury pełnią apteki w: Krzeszowicach, Sułkowicach, Alwerni, Dobczycach, Gdowie, Skale, Niepołomicach, Słomnikach.

inne.....

SPÓŁDZIELCZY PUNKT PEDIATRYCZNY I KARDIOLOGICZNY: tel. 22-25-66 i 22-31-38 (15.30—22).

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: 34-08-08 (8—14)

MŁODZIEŻOWY TELEFON ZAUFANIA: 988 (14—19).

TELEFON DLA RODZICÓW: 22-02-16 (14—18).

ZIELONY TELEFON (zgłaszanie przypadków zanieczyszczania środowiska) — tel. 21-33-64 (7—20).

POMOC DROGOWA, PZMot., al. Planu 6-letniego 154 — tel. 44-17-60 i tel. 44-16-32 (7—22), ul. Kawiory 3, tel. 37-55-75 (7—22).

POGOTOWIE TECHNICZNE — „POLMOZBYT" (al. Pokoju 81), tel. 48-00-84 (6—22).

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 (16—22).

TELEFON INF. ONKOLOGII — 21-00-60 (niecz.).

radio

PROGRAM III
UKF 66,89 MHz

Godz. 13.00 „Wieża zakładników" odc. 4. 13.10 Powt. z rozr. 14.00 Muz. franc. „Grupy Sześciu". 15.05 Rock po polsku. 15.45 Klakson — mag. motoryzac. 16.00 Zaprasz. do Trójki. 17.30 Polit. dla wszystkich. 18.05 Inf. sport. 19.00 „Kwiecień" — odc 3. 19.30 Trochę swinga. 19.50 „Modlitewnik" — odc. 25. 20.00 Trój-Dźwięk. 20.45 Klub Trójki: Fotoimpresje, cz. 1. 21.00 Trzy kwadr. jazzu: dyskogr. Art Ensemble Chicago The Third Decade. 21.45 Klub Trójki, cz. 2. 22.05 24 godziny w 10 minut i inf. sport. 22.15 Zaśpiewać w teatrze (po przeglądzie piosenki aktorskiej). 22.45 Przeczytajcie raz jeszcze, cz. 3. 23.00 Zaprasz. do Trójki. 23.50 „Inny kraj" — odc.